

do Krakowa

Medyka. 27go Stycznia. 1862.
Poniedziałek. 7ma w.

Mój Najdroższy, Jedyny! mój Ty Mój! moje Ty Szczęście! mój Ty Mieczu,

Talcia dopiero teraz zasiada do napisania choć kilku słów do Miecza. Przed obiadem nie miała czasu, a przy końcu obiadu przyjechał pan Mieczysław Dorowski i zabrał mi drogi czas swą ckliwą rozmową — suto nudny, śmieszny i zarozumiały. Przed pół godziną odjechał, wyraziwszy żal, że Cię niezastał. — Talcia zdrowa, Jaś, Tadzio kicha więc się niekąpał, zresztą zdrów, Jaś tylko niedomaga. W nocy tak

340

mocno kasłał jak nigdy jeszcze
spał niespokojnie, często się bu-
dził. Kataru zdaje się niema.
Rana dałam mu Chamamillę
z postanowieniem, że gdy to nie
pomoże wezwę Halperna, lub
zatelegrafuję po Ebersa. Kaszel
do tego czasu znacznie się zmniej-
szył i dobry humor powrócił. Gdy-
by broń Boże kaszel znów się we
śnie powiększył, to zaraz w nocy
poślę po Halperna. Kaszel ten
zupełnie do anginy niepodobny
prędzej do kokluszu — Łyka
doskonale. — Może niepotrzebnie
Mieczkowi zaniepokoiłam, ale

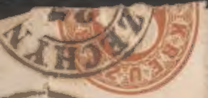
Jaś tu jest w tej chwili, taki wesół,
że patrząc na niego uspakajam się,
bądź więc i Ty spokojny Bobusieczku.

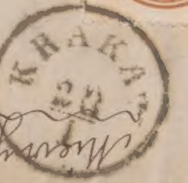
34 1
2

ja nie przed Bobusiem ukryć
nieumiem i niechcę. Smutna dziś
jestem i niespokojna, ale odważn[a]
i przytomna, niech się więc
Miecz nieboi.— List dz[illegible]
był od p. Brzezińskiéj, prot[e]-
gowanéj przez ks. Sapież[y]. bo-
ny — pisze, że ją Aslanowi-
czowa rana — Aslanowiczowa
przyjedzie jutro rano, to się
dowiem.—
Bądź zdrów Bobusiu kochany,
drogi, jedyny — Bóg z Tobą!
Kochaj Talusię i dzieci nasze.
Twoja całem sercem kochająca
Cię Żona
Halcia Mieczowa
Tota pecua — Jaś napisał.

Jaś tu jest w tej chwili, taki wesoły,
że patrzące na niego uspakajam się,
bardziej więcej i tej spokojny — Bobusieńku,

3/12





Mieczysławowa Pawlikowska



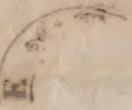
recommandirt

RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera.





Do Krakowa

66 343 3

Medyka. 28 go Stycznia 1862.
Wtorek. 5ta

Mój Ty Najmilszy, Jedyny, moje Ty Szczęście, moje Ty Życie! —

Jaś dziś zdrowszy, jeszcze mniej kaszle jak wczoraj, ale jednak jeszcze dość mocno, i mi, żerny bardzo. Aslanowiczowa powiada, że to kaszel kata, ralny, zażywa więc Chamamię, lę i pije ślaz, a zresztą nie mu nierobię, bo widzę, że to pomaga. — Tadzio się niekąpie bo kicha i trochę kaszle, tak jak to zawsze było. — Talcia zdrowa. — Aslanowiczowa zna i bonę i tę panią adwokata, wę

3/14

nie osobiście ale z reputacji
Bonę Grabowska rekomenduje
ale za nią ręczyć wcale
niechce, Stanowiczowa zaś
źle o niej słyszała — pani
adwokatowa zaś była już
przez czas krótki u kogoś
znajomego Stanowiczowej
i bardzo z niej byli niekontenci, bo okrom biedy chorej
je na panią, wielkie ma
wymagania usługi i grzeczności dla siebie, a sama nic
a nic nierobi i dziećmi
wcale się nieopiekuje. —
Wojciech przyszedł, mizerny
i mocno zmartwiony. —

Wczoraj się wściekła świnia u Ryszewskich
zaraz zastrzelili i zakopali. — Kamień Tadz
przeciwnie dla babci dobrze łatwo

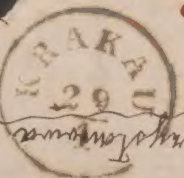
345
4

2

Kiedy wrócisz Bobusieczku? tęskno mi smutno — cały dzień jestem w ruchu i zajęta, toteż w wolnych chwilach jeszcze bardziej smutno i tęskno za Bobusiem — wr... ...do Talusi. — W Mamy ... dzie Bobuś! bądź proszę, ona taka biedna smutna i sama — ale niedługo tam siedź — wracaj do swej Baby. — Bądź zdrów Najdroższy, mój Ty Mój! Dobranoc — paaa — pobłogosław Talcię i dzieci. — Bóg z Tobą niech będzie. — Raz jeszcze bądź zdrów. — Twoja na wieki całem sercem kochająca Cię Talusia Bobusia Mieczusia Żonusia

Wczoraj się wściekła świnia u Rzewuskich zaraz zastrzelili i zakopali. — Pamiętasz o prezencie dla baby? ... dobre babsko

346



Mieczysławowa Pawlikowskiej



recommandirt

RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie.

Hotel Pollera.





Do Lwowa

30/I 92

(91)

Kiedy Miecz wróci do Talci?
Talcia smutna ale nie narzeka
bo wie, że Miecza pewno
istotna i konieczna gna do
Lwowa potrzeba; kiedy wró-
cisz Jedyny? o to pytam tylko
bo mi bardzo źle bez Miecza.
Talcia i Tadzio struli się
stęchłym mlekiem, i Talcię
już dwa dni mdli, głowa
ją boli, jest do niczego, a
Tadzio dwa dni mocno wo-
mituje i coś go dziś musiało
boleć bo mocno skrzyczał.
Tadziowi dałam magnezyi, a sa-
ma zażyłam seidlitzkich proszków

24

Jaś bardzo kaszle, głowa go boli, cały rozpalony, słowem ogromny ma katar, pije ślazowy ulopek i lekarstwo homeopatyczne zażywa. Mimo widocznego cierpienia, niedaje się biedzie i jest grzeczny i w dość dobrym humorze. Tadzio także ma kaszel i katar, ale nieduży. — Przyjeżdżaj Mieczu, bo Kasia o dzieci a przez dzieci i o siebie w strachu a niewie co ma robić. — Za list stokrotne dzięki. — Bądź zdrów Najdroższy — kochaj Tatusię — pada Twoja na wieki.

Tatusia Bobusi

Pisać w każdym razie jutro będę —

Medyka 30go Sty[...]
10 ta wiecz[...]

Mieczysław Pawlikowski.



do swego

381 7

Medyka. 1go Lutego 1862
Sobota 4ta.

(68)

Mój Misiu! moja Ty Pociecho, moje Ty Szczęście – mój Ty Mój! —

Ja zdrowa, tylko głowa boli, tak jak to mnie prawie zawsze teraz, Tadzio oprócz lekkiego kataru i kaszlu /: nie większego jak już miał parę razy :/ zdrów także, tylko Jaś biedny słaby. Katar ma ogromny, bardzo kaszle, mocny ma ból głowy, gorączkę, apetytu żadnego, bardzo ku wieczorowi i w nocy rozpalony. W nosku ma pryszczyki ~~i nos m~~ nie wie co to mu zawadza więc woła ciągle: „Konia" — Mama – weź – weź — i bardzo ża

350

Tośnie płacze czasem, mówiąc: „buba, bubu" musi go więc coś boleć ale nieumie powiedzieć. Był dziś Halporn i zapisał mu coś od gorączki i kaszlu, jeżli do jutra rana, niebędzie ~~mu~~ lepiej to mu dam zażyć; zapisał mu także coś do smarowania nosa. — Biedny nasz Jasio, czyż już nie ma wrócić do swego dawnego zdrowia? powiada Halporn, że tak mocny katar zmęczywszy go... bardzo zmęczy i osłabi... Teraz śpi, ale niespokojnie — wracaj mój Drogi... Smutno mi bardzo

samej, że stałbym Jaśkiem,
wracaj jeżli możesz do nas,
Twoich dzieci. Bądź zdrów
Najdroższy – do widzenia jak
[illegible]prędzej. Żeby się tylk[illegible]
[illegible]wi, co innego z tak
[illegible] nie przypleśało gorączki.
[illegible]yś się pytał Eberga w
Tadziowi jako antidotum
przeciw ospie dawać – jabym
tak chciała wiedzieć prędzej.
Dobranoc – Najmilszy –
kochaj Talusię. –
Twoja

Talusia Bobusia
Mieczysia

recomandirt.

RECOM.

SZECHYNIE

½

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

Hotel Hoffmana

do Krakowa

355

1

Medyka 24go Lutego 1874.
Poniedziałek.

Mój Ty Drogi, Jedyny, Kochany, mój Ty Mieciu!

Zdrowi jesteśmy wszystkie troje; Jaś mniej kaszle, wesół i grzeczny, Tadzio coraz mędrzejszy. Hania jak się ma? Marynia szczęśliwa? Antonowiczowa kiedy wraca? –

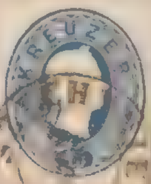
U Fontucha, w sklepie korzennym w Rynku zamów a raczej kup Bobusiu i każ przysłać kawy na 1 r. 5 f., kawy na 92 centy 5 f. kawy na 75 centów 10 f. razem 20 f. Niech się Bobuś nie gniewa, że go takiemi rzeczami nudzę, a Mamie nie mogę tego powierzyć, bo będzie

płacić swojemi pieniędzmi, a także niema ich wiele.—
Prędko wrócisz Bebusiu do swojej Żabusi! jakżebym rada, żeby to już dziś Piątek, tak mi bardzo mimo rozlicznych figlów Jasia, smutno i tęskno bez Ciebie.—
Jaś widząc dziś wronę lecącą, chciał ją naśladować i przy tej operacyi omało z krzesła nie spadł; teraz baba chodzi po pokoju z Tadziem usypiając go, a Jaś z tym dzieckiem od Mamy na rękach biega i usypia także, śpiewając po swojemu.—
Bądź zdrów mój Ty Najmilszy, Najdroższy, mój Ty Mój. Dobranoc,

paaa Betusieczka: Kochaj
swoje dzieci — wszystko twoje,
Bóg z Tobą szczęście moje.
Twoja na wieki całem
serc[illegible] kochająca Cię

Halcia, Miecz[illegible]
Bobusia Żonusia.





1 recommandirt.

RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie.

Hotel Pollonia:





Do Krakowa

(70) 359 11

Medyka. 25 go Lutego. 1867.
Wtorek.

Mój najdroższy Bebusieczku! mój Ty Mój! moje Ty Życie! —
Bebusia i Bebusiątka zdrowe ale Tolusia zturbowana bo miała list od Mamy Krakowskiej w którym pisze że się zdrowa, a z listu wieje jakiś smutek, zniechęcenie, i ślady łez widne na papierze. Mój Mężczu drogi, mój Bracie. bądź u Niej koniecznie jeżli zdrów będziesz, Tatcia Cię bie prosi — bądź w Rudziszowie choćbyś nawet o jeden dzień później miał wrócić, do swej stęsknionej Tolusi, do swej Żony, Kochanki, do swoich dzieci. —

26

Jasia trochę głowa boli, po-
kasłuje, ale ja się tem nie turbuję
bo mu się już kawałeczek
zęba ocznego wykłuło, to
mało więc przytem cierpienie
nie mogę nazwać chorobą, i
cieszę się, że mu tak lekko te
ząbki idą. — Jadzio coraz więk-
szy ma ogniki, ale zresztą zdrów
— Pisz, Kiciusiu do Talusi.
Bądź zdrów, jedyny, kochany
a kochaj nas. — Dobranoc
spania. a pobłogosław nas
dzisiaj. — Buzi. Twoja na
wieki kochająca cię
Talusia, Bobusia, Jonusia

Kronika: Jaś w Chęcinach[illegible] świnka
na którą Talcia będzie wsiadała, [illegible]
jąc się ślicznych prosiątek, u których [illegible] prosię do mnie chce [illegible]

ie

u

te
gk,,
ow
u
y

a

ia

362

Pawlikowska



co-recommandirt.

RECOMMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera.





Medyka 27go Lutego 1872.
Czwartek 5ta.

Mój Ty Kochanku! mój jedyny! mój Mruczu — moje Ty Szczęście! —

Wczoraj nie mogłam pisać, bo w południe przyjechał Ksiądz Kanonik Ziemiański i siedział do wieczora. Bardzo żałował, że Cię nie zastał, przyjechał albowiem wstawiać się za Księdzem Lubranitkiem, którego tak chwalił jako gorliwego i ze wszech miar dobrze myślącego Księdza. Mówił także, że żal, by wystąpił może myślący Ksiądz ruski w okolicy, tak złą miał posadę i żył prawie w nędzy z czworgiem dzieci, żoną i starą matką w Bolestraszycach

Był tu także wczoraj kapucyn z Rozwadowa, któremu musiałam dać 5 reńskich, miarkując po potrzebach składki, zresztą ujął mnie bardzo, bo taki mazur zakity.— — Wszystko troje niby zdrowi jesteśmy, tylko mnie znowu głowa boliwa, jak Jaś marudzi i w buzi palce trzyma wałając baba, a żadnie do krwi się trze i drapie.— Ten fornal co to był chory na ospę — Marek dziś przed dwoma godzinami umarł; biedna wdowa, 5 miesięcy temu szła za mąż.— Gromada tu kiedyś złapała złodzieja, i potem jego i dwóch gospodarzy co go niby do kradzieży namawiali, tak w karczmie cały

dzień męczyli i sami sądzili, że
o mało ich niepozabijali. Ksiądz, orga-
nista ~~kazał~~ chodzili ich mitygować
aż wreszcie ja o 9 ej wieczór po-
słałam Grzegorza by się przypatrzył
co się dzieje, a on się porządnie
p[illegible]szy powiedział wójtowi,
[illegible] Pani przystała do gromady
zarazem, bo złodzieja rozwiązali
i nie męcząc go pod wartą odprowa-
dzili ~~do~~ do domu na noc, a naza-
jutrz jeśli zechcą do becytku od-
wieźli, gdzie słuszną odbierze karę.
Chłopi byli pijani i rozbestwieni
a jednak gdy się dowiedzieli, że
Pani przystała, to zaraz usłucha-
li i męczyć przestali. Strasznie
się nad niemi pastwili, ale opisywać

24

tego nie chcę. — Talcia już dziś ostat-
ni list do Miecza pisze, bo się
spodziewa, że Miecz już wracać bę-
dzie do Talci. Wracaj, wracaj, bo Talci tęskno

Pawła Pawlika

Rekomandirt.

JW Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera.

KRAKAU 28/8

KREUZER

tkliwie: — Bądź zdrów — Bóg z Tobą
Najdroższy. Twoja na wieki
Talcia Mieczowa.

Za list dzięki.

12

Medyka. 16go Marca. 15ta h. godz.
Niedziela.

i

Mój Ty Najdroższy! mój Ty Mój –
mój Ty Jedyny, Kochany, moje Ty Szczęście!

Wczoraj niemogłam pisać bo ani chwilki niemiałam czasu. Jaś miał tak jakby krótką konwulsyą – rozpłakał się i raptem oczy w słup postawił, ciało się mu wyprężyło i tak bez ruchu żadnego może przez 6 minut zostawał. Pojmiesz łatwo jak się przelękłam – posłałam zaraz po Aślanowiczową, i dałam mu stosowne lekarstwo homeopatyczne. Bałam się bardzo by się ni

35

to nie powtórzyło, ale mnie Ostanowiczowa uspokoiła i zapewniła, że on tylko zaniósł się tak mocno. — Kaczorowska wczoraj odjechała, musiałam więc rachować i odbierać od niej dzienną bieliznę. — Książe Ziemiański był znowu prosić za Zahradnikiem, widzisz więc Bobusieczku, że niemiałam czasu ni głowy do pisania. —

Talusia i dzieci zdrowe, tylko Talusi smutno — smutno i tęskno za Mieczem; Dziś Talcia po raz pierwszy od długiego czasu, w kościele była — Tadzio spał — dziś śliczny. —

Po kilku godzin mnie już dręczą kupcy – rzeźnicy; kupują wieprze – tylko nam się o 12 reńskie jeszcze rozchodzi. Dostanie Talcia za 4 sztuki 160 r. w. au. —
Wracaj Bolusiu prędko. Pułkownik wczoraj już wychodził, a dziś znowu leży – gorzej mu, bardzo osłabiony. Strasznie mi bez Ciebie — a nuż staruszek umrze. Grzegorz ~~nie to~~ przychodził porachować się z Tobą i oddalić się chce – powiada, że jak tylko od Ciebie pieniądze odbierze, to się srogo zemści na Antosi. Biedna

34/

dziewczyna... niej nie... noga na
próg przestąpić.—
Bądź zdrów Bobusieńku—
kochaj Talunię tak jak ona
z całej duszy Cię kocha.—
Dobranoc— ściska — pobłogo..
-sław swoje dzieci.—
Twoja na wieki

Talusia Żonusia Mieczowa

Hanuś rączki ucałuj.

73

Medyka. 5go Kwietnia. 1862.
Sobota.

Mój Ty Drogi, Jedyny, mój Mieczy najmilszy, mój Ty Mój! —

Takí katar okrutnie dokucza Tadziowi ognik, Jasia kaszel troszkę turbuje, ale zresztą, zdrowi jesteśmy. Dziś był bardzo piękny dzień. Jaś wychodził, ale nie na długo, bo się tego kaszlu boję. — Był w stajni, bardzo się cieszył cielętami, a nad krową odprawiającą pewien interesik, przy Wiśniewskim, głośne robił obserwacye. — Był tu dziś pro 1mo pan Korodyński, pro 2do pan Leszczyński a pro 3tio reformat — bawiłam się suto. — Pan K. oj-

3/12

ciec tego w złocistym pasie, chce najpierw swoich tam ja..kichś dyplomów królewskich lub pieniędzy, a przytem dla siebie i syna jwagnie dzierżawy lub jakiej administracyi.—" Pan Leszczyński chce pomierzczenia lub pieniędzy — reformat kwiatów i ~~kszczew~~ szczepków jednym słowem wszyscy czegoś chcą.—

Jak sobie Bobusia wczoraj ładnie spali — tat Talusi było dobrze — bardzo dobrze.— Kiedy Mie' czuś wróci? mnie tęskno bardzo za Bobusieczkiem, i czegoś się tu boję sama.—

Proszę Bobusia jeżeli moż-
na, to niech mi Bobuś kupi
w rynku u tego perfumia-
rza: pomady prawdziwej
ujtrena, słoik, bo [illegible]
słu niedobra.—
Bądź zdrów Bobusieczku—
pada— złotej Talusię chóctro-
chę.— Dobranoc Bobusiowi
— pobłogosław.—
Twoja całem sercem na
wieki kochająca
Żonusia. Bobusia
Mieczusia. Talusia



Pawlikowska.



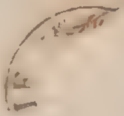
recommandirt

RECOMMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie.

Hotel Hoffmana.





Medyka 6 go Kwietnia. 1862.
Niedziela.

Mój Ty Mieczu drogi – moje Ty Szczęście – mój Ty Tatusiu! –

Talusia mniejszy ma już katar, Jaś trochę mniej kaszle, tylko Tadzio nie mniej się drapie. Podwieczorek już się odbył, teraz jeszcze się tylko dzieci bawią. – Koło tych drzwi naprzeciwko pralni nakryte były dwa stoły, a na tych stołach na miskach mleko słodkie i chléb kawałkami. Wyszłam naprzeciwko nich z Jasiem gdy wszyscy szli razem z profesorem, – myślałam że mi ręce poobjadają, bo jak

ich się zeszło 45, tak każdo mnie w rękę pocałowało. Zasiadłszy za stoły jadły mleko i chleb a ja przez ten czas w fartuchu na ten cel przypasanym, roznosiłam im placek z makiem i jabłka. Każdo dostało po miseczce mleka, kawałku chleba, placka po dużym kawałka, i po 4 jabłka. Po skończonym podwieczorku nastąpił mały examin z historyi naturalnej, a potem bardzo ożywiona zabawa. W tej chwi,

Ci zaczynają się rozchodzić. — Serce mi rośnie patrząc na te dzieci — te dzieci kochać nas już będą, i da Bóg ~~że~~ wyjdą na ludzi. — Po skończonym pod,, wieczorku znalazłam jabłko na stole, zdziwiło mnie to za,, pomnienie, bo widziałam z jaką radością te jabłka brały; pytam: „~~kto~~ czyje, to jabłko?" „To pani upuściła" odpowie mi jeden z najmniejszych „a ja podniósł i położył". Oczywiście w nagrodę wstrzemięźliwości dostał to jabłko. —

37

Muszę już kończyć — bądź zdrów Bobusiu kochany, przyjeżdżaj prędko Najmilszy. Dzięki Bogu, wczoraj ognia nie było, może Bóg da i dziś spokojnie. — Dobranoc Bobu, sieroteńku — pada. —
Bóg z Tobą. Wracaj lub pisz — ja proszę. —
Twoja całém sercem kochająca
Halcia Mierzowa

Do Lwowa

75) 379

Medyka. 8go Kwietnia. 1862.
Wtorek. 21

Mój Ty Najdroższy! mój Ty Mieczu!
Talcia i dzieci zdrowe. Jaś całe dnie przepędza na dworze a Tadzio już po kilka godzin dziennie na świeżem powietrzu. Na dworze w różowem jest humorze a przyszedłszy do pokoju płacze i ciągnie się na dwor; — dziś niewychodził, bo chłodno. —
Przykro mi, że moje listy znów Maryni niezastały — tak to się zwykle kończą panieńskie przyjaźnie; poszedłszy za mąż nowe obowiązki, rozrywają serca przyjaciółek.

Mnogość mających być u nas gości mnie przestrasza; jabym tak chciała chwili spokoju, a jednak cieszę się, że poznam Lusiową. Miecia R serdecznie zapraszam. —
Przyjeżdżaj; wracaj Bobusiu — tęskno mi bardzo — i czegoś dziwnie smutno; łzy mi się ciągle bez przyczyny do oczu cisną — może to przeczucie czego złego.
Bądź zdrów Najmilszy a kochaj Twoją dziecię
Za list dziś dopiero odebrany, stokrotne dzięki.

381

22

Twoja całem sercem
na wieki kochają
Zomusia, Bobusia
Talusia

Czy zapłaciłeś Ma
mu?

LEMBERG 5/6

SZECHYNIE 8/4

recommendirt.

RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

Hotel Hoffmana.

do Lwowa

Medyka. 20 go Maja. 1862.
Wtorek. 4 ta.

Mój Ty kochany Bobusiu - mój Ty Mieciu drogi — mój Ty, Mój! –
Wczoraj jak Mieczuś odjechał to Talcia poszła do Kędzierskich, bo powozu jeszcze niebyło - namówiła Kędzierską by się zebrała i gdy powóz przyjechał, a w powozie Jasio ~~z~~ z Marianną, tośmy obie razem pojechały do domu. - Jaś był na górze u Kędzierskich i bardzo był zmieszany z mocno zkonfundowaną i zadziwioną miną. - W przytomności Jokasi kąpałam Jasia i dawałam jeść Tadziowi, obydwa jak zwykle wrzeszczeli co siły, co ją

294

ogromnie przeciwko mnie obu,
rzyło – powiada, że niedorzecznie
jak można tak swoje własne
dzieci męczyć, i że ona by tego
za nic w świecie nierobiła.
gdy dzieci pozasypiały, chodziłyśmy po ogrodzie i cały wieczór mile przegawędziły. Niejest ona arcy zabawną, ale nas tyle dziecinnych jeszcze wiąże ze sobą wspomnień, że mi prędko czas z nią zchodzi. — Dziś wstałam o 8ej. z dziećmi się ubrałam i poszłam na herbatę do jadalnego pokoju, nie na ganek, bo zimno.—

Dziś mi jeszcze smutniej niż zwykle, bo Mieczio przez cały dzień wczoraj, mówił Tulci duszko. Bądź zdrów, a kochaj nas i wracaj. Bóg z Tobą. Pan[illegible]
Dobranoc.— Twoja na wieki. Tulusia Bobusia.

24

Dziś pisać list do Zawadzkich.

Po kerbacie nakarmiłam Mieczowego kruka, czytałam wycinki lekarza prołaka, byłam u Antosi z kazaniem potem ubrałam się, nakar[illegible] Tadzia, z Jasiem się mowiłam, i poszłam na [illegible] po obiedzie przespałam się, a teraz siedzę i piszę do Mojego. — Tadziowi plaster zdjęłam bo gorzej pod nim — ma[illegible] teryzuje i jątrzy się. — Wrociszże Bobusieczku we czwartek rano? wróć, wróć, proszę — potem znów tak długo widzić się niebędę. — Smutno mi — a Mieczowi jak? — czy Miecz wie jak Tali smutno bez Miecza!

Mieczysławowa Pawlikowska

RECOM.

x recommandirt.

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

Hotel Hoffmana.

do Kraszew...

24/5 1882

(77)

Mieczusiu kochany, kochający!

Talcia zdrowa, dzieci zdrowe, Tadzio dziś już niepowinięty, ślicznie mu w sukience. Za chwilę przyjeżdża Hania, niema Talcia czasu. — Tadzio mnie pociesza jak może, już dziś 4 razy zrobił na ury[nał] — prawda jaki on mądry! a Talcia jaka mądra że o tym pisze. Jasio biega i ciągle woła — „pani Pasiośka pan ~~bl~~cisiek jedzie — cieszy się Jasio”! — Bądź zdrów

380

Mieczu a pamiętaj się-
li można o Ebersie i Hanie
Nyhusz bo więcej Jasiowi już
piąty wygląda. Mieczu
w takim potebu pod
Węgrem sprzedają poma-
rańcze po 7 a najdrożej
po 10 centów — Talcia by
rada żeby Miecio przysłał.
Bądź zdrów — zdrów — dro-
gi, kochany — jedyny — a
kochaj nas Najmilszy.
Talcia wczoraj z płaczem
wróciła do domu.
Bóg z Tobą — dobranoc

a pobłogosław na
-wszę chcę, myślą - bo
ja tu czę będę jak
Mieczą zapomni.
Tatusia Babusia
Mieczusia Żonusia

Medyka 24 go.

...o-recommandirt. RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera.

Do Krakowa p. okt.

(78) 39k.

Medyka. 26go Maja. 1862
27

Mój Ty Najmilszy. Najdroższy, Jedyny — mój Ty Mój. —

Twoje dzieci (zdrowe) i Miecia dzieci także zdrowe. Władzio bardzo mi się podoba, trochę blady, ale tu na wsi pewno się zaczerwieni; Hanię obgadali, wcale nie taka mizerna jak sobie wyobrażałam — nawet trochę przytyła. — Ryciny Talusia posłała i Mieczowi za list buzię zabrodzioną i łapki całuje. — Byli tu dziś chłopi nie pamiętam zkąd, proszą się na poświę

398

cenie cerkwi za to, żeś darował im jakieś ołtarze. Przyjęłam ich gościnnie, po-częstowałam wódką byli zadowoleni, ale żałowali że Cię niema. —
Gokay Maceeli ma Eisen-bahn Fieber muszę więc list kończyć, choć dopie-ro 7 ma. — Bądź zdrów drogi, kochany, Jedyny. Dobranoc — paaa
Twoja na wieki kocha-jąca Cię
Halusia, Babusia
Ebert, Hanicki, Wojczyński Żonusia — stoją mi na myśli. Za pomarańcze paaa Bobusieczku ..



Mieczysław Pawlikowski.

w Saskim hotelu

do Krakowa

(79) 30

Medyka 28go Maja. 1862 go r.
Środa.

Mój Ty Mieczu, Bobusiu — Kochanku — Mężu — Bracie Przyjacielu — Tatku nasz! —

Dzięki Mieczowi za list dzisiejszy — poczciwy, dobry mój Mieczu. Talcia co drugi dzień tylko pisuje, przykro to Talci, ale doprawdy, że częściej niemoże, bo bardzo czasu niema. Z Władziem tyle mam do roboty, jakby ze swoim, bo poczciwa Hania, o wszystko mi się pyta; Władzio podług mnie jest bardzo ładny. Jeż Halcia już naprawdę o drodze myśli, musi więc siebie oporządzić, i dzieciom kazać porobić wszystko, co podczas tak długiej mej nieobecności może

im być potrzebnem. —
Mój Mieczu! słyszałam, że kąpiele w Szczawnicy aż 15 go Lipca otwierają, w tym razie Mama by niemogła prędzej do domu wrócić, jak przy końcu Sierpnia, a my na początku wyjeżdżać musimy, Mama zaś kuracyą koniecznie odbyć powinna, bo mnie bardzo Jéj zdrowie niepokoi, dzieci więc nasze może by lepiéj w Medyce się zostały. Ty mnie rozumiesz Bobusiu, jeżeli więc będziesz wiedział Mamę to przedstaw, że dla Niéj możeby lepiéj było gdyby dzieci tu zostały, pod opieką Ostanowiczo,

wéj, która powiada, i stale oświadcza, że do Radziszowa niepo„ jedzie, na tak długi czas. – Gdybyś widział, że Mamci to tylko <u>trochę</u> przykro, i że <u>przypuszcza</u>, że my dzieci do Niej, pod Jéj opie„ kę dać niechcemy, to daj„ pokój przedstawieniom, i tak niech będzie jak Ona zechce. —

Oddaję tę sprawę w Twoje ręce„ rób jak można będzie najlepiej. Gdyby Musiasia przystała na to, tobyś może Ty przystał na to znowu, byśmy dla przy„ jemności Mamy, w Czerwcu lub na początku Lipca do Niej na jaki tydzień z dziećmi

pojechali, bo i jabym niechciała za nic, w świat się puszczać, bez Mamy pożegnania i błogosławieństwa, płakałabym dwa razy więcej.— Przepraszam Bobunia, że Mu głowę tym zawracam, ale cóż ja temu winna, że i z Babusiem chcę jechać, i tubym chciała, żeby dobrze było, i żal mi Mamy i dzieci.— Dziś przyjeżdżają Mieciowie Dziedzy z Kasią— telegrafowali.— Nasze maleństwa zdrowe Jaś dziś widząc, że przy herbacie tysiąc do mnie różni mieli interesów— zamyślił się i powiedział: „Nie daja Mamie helbaty pić."— Jaki mądry!!— Żegnam drogiego i kochanego, jedynego mego Mężczyna. Pa.. Bobusieńku Dobranoc. Kochaj nas. Twoja na wieki

Kasia na Bobusia

Tadziowi ognik niby się goi.— Tadzio coraz mądrzejszy. Listów niema żadnych. List do Ziemiałkowskiego zaraz po Twoim wyjeździe posłałam.

Jaś zobaczył, że sobie mu kąpiel, i z płaczem w tej chwili przychodzi i mówi: „Mamusiu, nie kąpać Jasia— tylko tyłek umyć— głowę Jasio—

do Krakowa

(80)

Medyka. 31go Maja. 1874 r.
sobota. 31

Mój Ty Mieciu drogi — mój Ty szczęście — mój Ty Mój! —

Tęskno i smutno Talusi, tem smutniej, że od Miecia już tak dawno listu niemiałam, ~~kampraut~~ tem tęskniej, że sama już dwa dni pisać niemogłam, a mam o czem pisać. — Najprzód donoszę, żeśmy wszyscy zdrowi, a teraz o czem innem zacznę. — We Środę wieczór posłałam na kolej po Mieciostwa i pewno już wiesz od Miecia Laszkowskiego, jaka z tąd nieszczęsna wynikła scena gdy zamiast Kusi, jacyś zupełnie nieznajomi

49

pozmierzowie z powozu po-
wyłazili, i po nocy zwiedzali
okolicę. — We czwartek przyszła
od Mieciów druga telegraficzna
depesza z zapowiedzeniem przy-
jazdu i rzeczywiście przyjechał
li wieczór z mileńką — ale
podług mnie, znowu nie tak
ładnie ślicznej Kasiuntki.
już się zakochał i ściśle, jeszcze
jej ciągle wspomina — Z początku
nieładnie mi się było
serca z Paulinką, ale potem
przeprosiłam się, bo mnie Miecia
kochał tym razem prawie po
dawnemu, a wszystko twoje

32

i miłe na mnie zrobili
wrażenie. — Dziś rano odjechali
i teraz już pewno Mieczowi
rozpowiadają o Talusiątkach
i Talusi. — Jutro znowu
... na pisać będę ...
żegnać muszę, bo czas już
wielki posłać na pocztę.
Smutno — tęskno — kiedy już
będzie ten 7 my Czerwca.
Dobranoc kiciu różany, a ko-
chaj choć trochę i pisz
do swojej Talusi. — Paaa. —
Twoja na wieki kocha-
jąca Belusia Żonusia
Ekers ... przysyła lekarstwo
Tańszów ognik znowu większy.
Tak się męczy biedny. —

Buziki otrzymałam, listów nie ma.
Z Mamą widziałeś się Bobusieczku? a co?



co-recommandirt
RECOM.



Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

W saskim hotelu.





w Krakowie

2/6 62

81

32

Już niemożesz Talcia wytrzymać
już ni, już musisz Mieciu wracać do
domciu, bo Talcia bardzo płakać
będzie. Mieciu, Mieciu proszę, proszę
wróć już wróć, bo już niemoże
Talcia wytsymać. — Dzieci zdrowe,
już mądry, Tadzio poczciwy, aż
się serce raduje, ale już niemoże
Talcia wytsymać. —
Pamiętałeś Mieciu odebrać
Baby pierścionek! bo ona ciągle wzdycha za nim. —
Chciał nas tu ktoś jeszcze [illegible] popalić, ale dał sobie pokój. —
Przyjedź jeżeli możesz, bo biedniusia Talusia. Papa - dobranoc,
Całuj nas. _ Twoja na wieki
Talusia
Żoneczka

Do Tarnowa będziesz Talcia pisać - poste restante.







recommandirt RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie.

W saskim hotelu.





do Tarnowa

(82) 34

Medyka. 4 go Czerwca. 18..

Mieczy drogi, kochany, jedyny. Mieczu najmilszy, najukochańszy mój Ty Mój! —

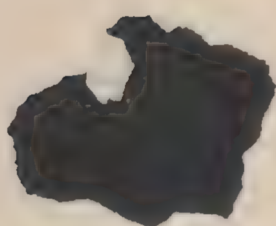
Talcia zdrowa i dzieci także, ale Talcia już niemożes wytrzymać — Mieczu wracaj do swej Talusi. — Wczoraj odebrałam ze Lwowa list do mnie naadresowany — tej treści: „Bob' Micio! — Hop, hop po naszemu — Hif, hif po waszemu" — i nic nie podpisane. — Jak ci się podoba? i co to znaczy? od kogo? po co? na co? à propos czego? —

Talcia dziś jeździła do Prze-
myśla do spowiedzi, bo w so-
botę jutro się kończy Wielka-
nocna spowiedź. Przeprasza
Talcia Miecia, że za wszystko
nie przeprosiła, ale Talcia wie
że się Miecz nie gniewa, bo
Talcia choć czasem co prze-
skrobie, to zawsze kocha
Miecia, tak, jak nikogo
na świecie.

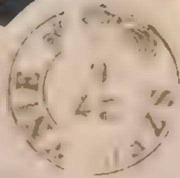
Bądź zdrów a przyjeżdżaj,
bo tęskno Talcji bardzo.
Także grucha do mnie
przez otwarte okno, a
Jaś siedzi na ławce, a

Krzyczy i wymagając —
Dobranoc — ściska...
Tatusia Bobusia

Żonusia











co - Recommandirt. -

Mieczysław Pawlikowski

w ~~Tarnowie~~

Poste restante





Medyka. 24 go. Czerwca.
1852

Mój Ty Najdroższy – najprzód buzi – paaa – dzień dobry Bobusiowi. Niemiałam dziś ~~się~~ pisać do Bobusia – ale skorcia, ła nagryzmolić choć słówek kilka. – Dziś, ta niezno'sna komisya na obiedzie. – 2 dziekanów – naczelnik, księża, Wiśniewski – Talusia ozia. – Gloria!!! ~~ciok~~ Antosia przysła, ła dziś koszule śliczne poszyte – z zakładkami, z wymysłami jak dla jakiego młodego eleganta. – Rysiny Mieczowi posełam i

4/10

proszę o kupienie i przysłanie mi piór, takich jak ja lubię przez Jerofteja, bo już doprawdy nie mam czem pisać. — Staś zdrów i w doskonałym dziś humorze — Stalcia także zdrowa — Posełam Bobusiowi ~~ list — który dziś przyszedł, aż z Konstantynopola, Miecio, niedźwiedź — nie pisze — a Tadzia bardzo biedniusia. — ~~Do Mamy~~ napisałam już. — Papiery Wiśniewskiemu oddałam, Bądź zdrów mój Drogi, Kochany, Jedyny. Bóg z Tobą. Mama ma polecenie okrutnie lię za mnie

wycałować. Miałam list od Pacia
w którym się ogromnie tłum
ry z tego, że Hania kąpa
się będzie w Dunajcu a nie
w Sanie – uważa to za ob
rę dla nas — szczególne.
Paaa Bobusieczku – łotaj
Talusię – proszę ja ciebie. –
Twoja na wieki.
Talusia Bobusia
Mieczusia Żonusia.

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

u Hoffmana.

(84)

6go Listopada. [illegible]
[illegible] 5ta.

[illegible] Najdroższy! Najmilszy! Mój Ty Mój!

Julcia zdrowa i Dzieci także.
Wczoraj wróciwszy z kolei zastałam już
chłopców śpiących, [illegible] do [illegible]
listu od Tołoczyski ale niestety, niestety,
czytam go jeszcze i dopiero po powrocie
Mieczu go poślę, bo jutro możeby już
zapóźno było posłać go Mieczowi do Lwo-
wa a jabym chciała: żeby go Miecz. czy-
tał i on się przypisał. Gdybym jutro
odebrała list od Bobusia, że Bobuś przed
sobotą niewróci, to w tym razie, zaraz
list do Kr. Mieczowi poślę.
Dziś wysłałam [illegible] (biedaczysko!) zjadłam

śniadanie ubrałam się i poszłam
z Jasiem na spacer do byczków, krówek,
i kurcząt: wracając wstąpiłam do
spiża[redacted] i kuchni a przyszedłszy do
domu haftowałam do obiadu. Przy
obiedzie wynudziłam się z pułkownikiem
a po obiedzie przyszła Wiśniewska
i siedziała do tego czasu. — Przyszło
Jasiowe futro, niepotrzebujesz już więc
chodzić za tem — paaa Bobusin!
futerko ładne, Talcia kontenta. —
Bobusiu kochany, jeżeli możesz,
to wracaj prędko do swej Talusi,
bo Talusi tęskno — ale jeżeliś tam
koniecznie potrzebny na co dobrego;
lub pożytecznego, to nieuważaj na-

swoją kochającą nudziaczkę. Talcia ciociu spodziewać się, będzie Mic-
czas, i codzień będzie biedna, gdy
Sienkiewicz sam powróci.— Wstępo-
wałam wczoraj do Wojciecha, lepiej
mu, krwią pluć przestał.—
Talcia idzie teraz się kąpać, a po kąpieli
będzie w łóżku czytać i jeść ko-
lacyą. Przed kąpielą jeszcze pacierz
z Jasiem zmówi, umyje go, zadziowi
plaster z diakilum i wałę na buzię
położy i buzię mu umyje.—
Ukłoń się, Ojczulu pięknie Romanowskiemu
odemnie za Popiela.—
Wracaj Ojczulku, wracaj do swej Talci.
Mamie rączki ucałuj.— Dobranoc — pan

kochaj Talusię, bo Ty wiesz, że Talcia
bardzo biedna jak jej nie kochasz.
Pobłogosław swoje dzieci jak ja cie-
bie teraz myślą błogosławię.
Bądź mi zdrów. Twoja na
wieki kochająca Żonusia

Talcia, Mieczowa Bobu…

Bobasieńku mój! mój tylko tylko mój na zawsze!

Krótko piszę bo się bardzo spieszę. Zdrowiśmy. — Talcia za list serdecznie dziękuje, nosi go w kieszonce, czytała już ze trzy razy — będzie to jeden z najmilszych jej listów. Talcia dziękuje [illegible] ale nie pisze [illegible] nocy, [illegible] Bobuś z tym [illegible], Talcia się zasmuciła. —

Bądź zdrowy kochany a wracaj prędko. Posyłam ci list do Krasnopolskich, wyczytaj i napisz także słów parę — [illegible].

47

Niewiem [illegible] będzie ten list zdawał, ale [illegible], że Oni kontenci z niego [illegible] popraw co potrzeba, bom go drugi raz nie czytała. — Jutro pewnie może, a jeśli nie to pisać dłużej niż dziś będę. —

Dobranoc spaaa — pobłogosław. —
Twoja — Twoja całusieńka
[illegible] ze wszystkiem i
[illegible] sposoby

[illegible] Zabrodzione
[illegible]

8go Listopada: 1862 god.
Sobota.

Mój Ty Najpoczciwszy — mój najbardziéj
kochany [illegible] najbardziéj Ukochany
[illegible] na świecie — mój i [illegible]

[illegible]
[illegible] za to, [illegible] taki poczciwy
kochany — za to, że piszesz do Talusi
codzień. Ty nawet nie przeczuwasz jaką
tym ogromną sprawiasz Tali radość
jak ją głaszczesz po sercu, swą kocha-
jącą Żonusię. — Piszesz, że nic [illegible]
przywieziesz — czyż mnie czego [illegible]
[illegible], jabym się obeszła najuboższą stra-
wą, najskromniejszém ubraniem, byle
mnie Ojciec kochał, i nigdy się na mnie

nie skrzywił – nie zachmurzył – nie
ściemniał się niebo. Ani nie [illegible]
dzie nie potrzeba tylko mi Ciebie [illegible] [redacted]
gich mojch, [redacted] naszej świętej
i szczęście, [illegible] [illegible] moi Ty
Moi. ——

Jutro urządzamy imieniny naszego
naszego [illegible] Pinie – chcielibyśmy
ne [illegible] – [illegible] w ten dzień
nam było [illegible] razem się mogli,
ale – tak jak możesz, jakoś powi-
niem. — [illegible] [illegible] [illegible]
– Czas przeczy – z pełnością nikim
[illegible] stale zawsze prowadzi [illegible]
[illegible] — Pokłonnik tużo mniej nuży
jak przeszłej zimie. . .

Tatci z dziećmi się pora, codzień chodzi z Tasiem na spacer, gospodaruje, czyta, gra, śpiewa i haftuje antypedium.—

Byłe dziwne [illegible]. Chorych mnóstwo. Tymi dniami do Tatci przychodzi, i raz doktora, [illegible] się Tatci Kurowni [illegible] że dziewczynka co tak bardzo była chora, zdaje się wykurowała, na oczy bardzo [illegible] wy[illegible] [illegible] kuciów.— Gdyby mi mógł [illegible] [illegible] Moryiona kupiec ja[illegible] milijne jedno. Umiera, że [illegible] [illegible] musza się [illegible] prezentu. [illegible] się tylko raz, bo

[illegible] talai —
[illegible] — [illegible] — totaj [illegible]
[illegible]
[illegible] na wieki

[illegible] Zobuśa
Ż[illegible] — [illegible] arada. —

do Freciowa

24 go Listopadu. 18[illegible]

43

Bobusiu, Mirzusiu, mój miły Żuku-
siu, mój, mój Kochunusiu! mój Ty nasz
Tatusiu! ——

Julcia jest [illegible] i [illegible] dziś w nocy
spać nie mogła, rzucała się [illegible]. Jaś
jakiś mi dziś zanadto rumiany i
główkę znów ma gorącą, i trochę po-
kasłuje, słowem wszyscy jakoś niedoma-
gamy, ale niech się Bobuś nie turbuje,
bo nie zdaje się w tem wszystkiem
niema ważnego. — Julcia prawie
zupełnie skończyła laskę w H
i ~~dziś~~ już więcej haftować nie bę-
dzie. tylko będzie kończyć list
do Korniowa i czytać będzie
„Say and Seal" i Mickiewicza. —

Smutną mam Ci zwiastować nowinę: Biednego kruka jakiś czarny pies chwyt nie pokąsał; chłopcy widząc wojnę kruka z psem, psa odpędzili, ale nieprzyszło im na myśl krukowi się przypatrzeć, biedne więc ptaszysko, niemogąc wieczór wyleźć na górę przywlokło się na jednéj nodze do téj budki przed garderóbką i tam żałośliwie kruczało, a gdy Marianna wyszła, to najpokorniéj dał się wziąść na ręce, i niebronił się gdy go opatrywali i rany smarowali oliwą, tylko żałośnie kruczał. Teraz w koszyku siedzi w przedpokoiku,

niewyłazi z tamtąd, ma [illegible] zamknięte oczy, tylko gdy do niego przemówię to je otwiera i krzyczy. Tylko maleńki kawałek dziś zjadł mięsa i trochę wody się napił, więcej nie niechciał. Smaruje się go oliwą i wodą obmywa. —
Tak mi żal biednego ptaka, że wypowiedzieć tego niemogę — taki prawie mądry jak człowiek. —
Milutka lizać go dziś chciała. —
Posyłam Ci jakiś list, zdaje się, że od Woronieckiego, bo żadnego przecież innego stemplu niema. —
Bądź zdrów Najdroższy! Kochany — a kochaj i błogosław "

406

swe dzieci. — Dobranoc
paaaa. — Pisz proszę do
swej tęskniącej biednej Kochan-
kii. — Twoja do śmierci
i po śmierci
Kotcia Bobuśka
Żonusia Mieczuśka,

W trzewiczkach mię
pamiętasz? —

z Krakowa

Medyka. 25 go Listopada. 18 72.
Wtorek.

Mój Ty Mój! mój Ty Szczęście! mój Ty Najdroższy! Mężu Kochanku Bracie - Przyjacielu - moje Ty Życie! Skończyło jutro posiedzenia wasze, zobaczę ja Ciebie mój Jedyny choć w Piątek rano? tak mi tęstno jak nigdy jeszcze, niewiem co to znaczy, czy może Bolus tam chory! o, napisz, napisz Jedyny, uspokój swoją Dziecinę, bo bardzo bez Ciebie i listu Twego biedna. —
Jaś dziś w nocy spać niechciał i płakał naprawdę; dziś zdrów niby ale marudziarz, jednak gorączki niema tak gorącej jak wczoraj i zresztą wszystko w porządku; je

myślę, że to robaki, na nowin-
wojają. — Tadzio mniej kaszle niż
wczoraj i w bardzo dobrym jest
humorze, Talcia nieźle się trzyma.
Kruczio znów tylko bardzo maleń-
ki kawałeczek mięsa zjadł i wo-
dy się napił, kości mu z uda na
wierzch wylazły, jednak wysko-
czył dziś sam z koszyka, psy ze
sukna pospychał, a potem i z pod
stoła ich dziubem powypraszał
sam się na sukni zainstalował,
i nikomu się z tamtąd wziąść
nieda — słowem nabiera biedny
fantazyi, ale wątpię by mógł
żyć długo. — Żałują go wszyscy.

List do Korniowa już skończony razem z tym go wyprawiam. —
Jutro będzie się szafa płótnem wybijać. —
Jak się mają Paciowie i K. Tadnio? czy będziesz u Karwickich? Chrzanowski może by do nas przyjechał na święta Bożego Narodzenia żeby go wcześnie zaprosić. Co Ty Bobusiu, na ten mądry projekt Bobusi?
Pisz Bobusiu do swej Tali. Dobra noc — paaa — pobłogosław swoje dzieci. — Bądź mi zdrów. Bóg z Tobą. Kochaj nas, Twoja na wieki

Talusia Bobusia Żonusia.

Listu niema żadnego. —
Zapomniałam ci donieść, że wczoraj
był tu z wizytą koczem i czterema
końmi, pan starosta Weisser i
„k. k. Kreis komisär Seredyński, obyd„
wa zostawili bilety dowiedziawszy
się, że ciebie niema. —

457 (89) 47

Medyka. 7go Grudnia. 15[?] o godz.
Niedziela. [illegible]

Mój Ty najdroższy! Julusiu! mój Ty szczęście! moja Ty pociecho! mój Ty Hiacintu! moje Ty moje Zakochanie!

[illegible] Julusia [illegible] okrutnie płakała, płakała i sama na siebie wyrzekała, że do Misia nie pisała. Jaka ja niepoczciwa - szkaradna - On tam biedny może pragnie listu od swej Malki, jak ptak zmęczony rozbijaniem chmur ochłody, a ja mu pożałowałam tej ochłody. Kocham Go, a jednak nie umiem miłości okazać, nie umiem Go mą miłością ciągle ogrzewać i wspierać, o jam niewarta może takiej wielkiej świętej jak Jego miłość, miłości Tak

sobie myślałam i różnie jeszcze
czas czuwa, a ona Tę pobijała.—
Przebacz Mieczu mój — nie mów mi
żeś tęsknił za listem od mnie
bo ja już sama odpokutowałam
mą winę i już pewno drugi raz
nie będę sobie mówić: „Bobus dziś nie
zawodnie przyjedzie, pocóż więc pi-
sać?" tylko pisać będę zawsze, na
nic nieuważając.—
Tadzio już nie kaszle — Jaś ma
większą wysypkę, i chrypkę ma
już trzeci dzień, a czasami
pokasłuje.— Codzień był na
dworze, ale dziś nie wywoziłam
go, bo się boję o tę wysypkę.

425
48

Tatusię bardzo boli o główcia mę kości i pryszczyków ma pełną buzię.
Bądź zdrów drogi, Kochany — Jedyny. — Bóg z Tobą. Kochaj i błogosław swe dzieci. — Twoja na wieki

Halcia — Mieczusia
Bobusia, Żonusia.

Medyka. 11go Stycznia 81.

Mój Ty Najdroższy jedyny!

Wczoraj wieczór przyjechała ciocia Krasnopolska, a więc ja dziś wstałam choć niezdrowa, żeby mi dnie [illegible] przy[illegible] było, a w dodatku jeszcze [illegible] pół [illegible], choć jeszcze być niepowinna. — [illegible] Bogu [illegible] jutro wieczór chce jechać, ale mnie się zdaje, że ją zatrzymam do Wtorku rano, a Ty Bobusiu, jeżeli możesz to wróć jutro, bo Mamie przykro, że się z Tobą tu u nas nie pożegna nawet; ona Ciebie tak bardzo ceni i szanuje; ~~młode~~ to dziewczę pojęło

116

się i zrozumiało. — Bardzo mi przykrym będzie jej odjazd, ja się tak bardzo do niej przywiązałam, a teraz jak Miecz odjedzie, to mi będzie jeszcze smutniej, niż kiedykolwiek. Ale cóż robić tak musi — dzieciaki moje drogie trzeba rozchmurzać Mamusi czoło, i uśmiech sprowadzać na usta — o Mieczu mój drogi, o mój Sokole! jabym się na nicwyje nie mieniała szczęście, choć Ty tak często wylatujesz z gniazda. —

Niech Miecz o Talię będzie spokojny, Talcia bardzo ciepło ubrana,

cieplej jej jeszcze jak w łóżku.—
Bądź zdrów Najdroższy, Najmilszy,
a wracaj jeżli możesz.— J.
Łaaa.— Całuj Talusię.— Twoja
na wieki Całująca-Tatara

Talusia Żonusia.

Chłopcy Tatka całują.—

437

Medyka. 15go Stycznia. 1862.

Mój Ty Jedyny! Najmilszy! mój Ty Mieciu!

Ciocia i Modunia wyjechały w Poniedziałek wieczór; Talcia się spłakała i przesiedziała cały wieczór z Helenką Jordan która czytała głośno „Zbawcę" a Talcia konia haftowała. We Wtorek Talcia leżała — we Środę rano przyjechali Taszkowscy oboje, a więc ja wstałam i łażę po świe-cie — jutro oni pojadą, a ja znowu do łóżka wlezę, bo czuję żem powinna. — Tancia biedna mizerna, trzęsąca się, bardzo biedna kobiecina — serdecznie Ją kocham. Mówiłam z Ciocią o Romanowskim

tak, jak ja to czasem tylko umiem, bo Ty wiesz jak mnie trudno ~~wy~~ wypowiedzieć to co myślę."
Ciocia bardzo zmiękła, a nawet się rozczuliła a wreście rzekła:
„Ja nic nie pragnę tylko szczęścia mego dziecka, ja nie pragnę dla niej ani majątku, ani znaczenia, ale tylko miłości prawdziwej, stałej, tylko cichego domowego szczęścia. Oboje młodzi – ja w Mieczysława stałość odrazu nie „uwierzę, bo on już niewraz kochał, może czekać – jeżli Muncia kogo innego nie pokocha, a on zawsze jednakim będzie.

te zobaczymy — ja tylko chcę być ~~pewny~~ pewna, że on ją kocha prawdziwie!" — Ze strony tak bardzo przeciwnej temu zamężciu matki," takie powiedzenie bardzo wiele znaczy — Ty to wiesz Mieczu. Powiedziałam Munci o rezultacie mej rozmowy z Matką, wspomniałam, że Matka mówiła o wypróbowaniu jego miłości: ona powiedziała: "Gdzieżby On chciał tak długo czekać na mnie czyż to warto?" a potem ni ztąd ni z owąd rozpłakała się serdecznie i zaczęła mnie całować.

~~106~~

ledwo, że nie w nogi
i dziękować, za mą dobroć dla
niej. — Gdybyś mu coś wspom,
niał Mieczu, to pamiętaj, że"
o tem nikt dalej niepowinien
wiedzieć, nawet rodzeni rodzice
jego, bo gdyby się to doniosło
do Potoczysk, to wszystko zepsute,
ciocia chce, żeby on najmniejszej
niemiał nadziei. Szczególnie Erazm
Romanowski nic niepowinien wiedzieć.
— Dzieciaki zdrowe. — Wracaj Mie,
czu — bo Talcia biedna i słaba
wracaj jeźli możesz. ———
Paaa — Twoja na wieki
Kochająca Cię Żonusia
Talusia ~~Pieb~~ busia

Medyka 17go Stycznia 1863.

Mój Ty Kochany — Jedyny! mój Ty Mój! mój Ty Szczęście, mój Ty Mieciu!

Przeprasza Talcia Miecia, że codzień nie pisze, ale Talcię tak ten kaszel męczy, i trudno mówić — jest do niczego. W Sobotę [illegible] chała Hanię, Miecio został do wieczora, a wieczór pojechał do Lwowa. — Michałowa przez dni kilka była chora — myślałam, że tyfus będzie, ale dzięki Bogu przekurowałam ją — wczoraj wstała a dziś już ~~Jasia~~ bawi Tulcia. Jasio zmizerniał był — apetyt stracił, zapewne, że z powodu mego kaszlu i Michałowej choroby nie

1/r

był przez dni kilka na świe-
żem powietrzu — w Piątek więc,
w sobotę i wczoraj wyjeżdżałam
z nim, bo wolę je trochę przewietrzyć,
jak żeby mój Jasiek miał chorować.
Teraz dobrze wygląda, a apetyt ma
doskonały, i w ogóle grzeczny. Jakże zdrów
i codzień żwawszy i milszy. Kupiłam
mu [illegible] trąbkę, żeby lekko trą-
biła, a to w się do Pani [illegible],
żeby było wesoło przy [illegible]. —
I jeszcze przy Julcia o co dla lalki
z gutaperki, ale nie kolorowego. —
Jasiek taki grzeczny, że jak Miecza
przyjeżdża, to mu będzie można mówić
wić jakąś minkę. — [illegible]
tam do brata wuika Zychowego,

raz mu już odmówiłam, niechciałam mu go odmówić raz drugi. Teraz był Jordan – wtedy Ksiądz przychodził do nas z wodą i krzyżem – [illegible] za [illegible] i prosiłam go na obiad; miało mi się go [illegible], i wraz z Ks. Michną byli na obiedzie. – Ten księżyk [illegible] to [illegible] niegłupi i wielki filut – ale zdaje mi się że [illegible] zacięty, tylko [illegible] może [illegible] miał [illegible], został mianowany przed tygodniem zastępcą w Medyce – [illegible] więc [illegible] jest, o ile możemy wpływać na niego. — — Wczoraj wieczorem byli [illegible] Tam i pisze mnie [illegible] – nie było na dworze – Jaś niepojedzie

Niech się Miecz nie gniewa, że ja tak natarczywie domagam się listu, choć sama dopiero trzeci raz piszę, ale cóż ja temu winna, że mi tak bardzo tęskno, i że mi serce nie może myśli o Mieczu oderwać po główie [illegible]. Pisz kochany [illegible].

a więc ja dziś znowu w łóżku,
i w łóżku list ten piszę —
Kiedy Ty przyjedziesz Mieczu? a przynajmniej kiedy twoje słówko napiszesz? Czy Ci nie wstyd, o to troskliwa i niespokojna o ukochanych? Napisz choć słowo, żeś zdrów, ja więcej nie wymagam. Czyż to tak trudno? czyż to tak wiele, czyż niemożna zrobić tego dla tej, która nad Ciebie i Matkę nie ma nic na świecie droższego; ojciec i matka moja już dopiero idą; a wiesz jak bardzo ich kocham. — Napisz tylko jedno słowo, a [illegible] czekać będzie cierpliwie — Talcia wie, że Miecz gdyby nie musiał — toby tam nie siedział. Jeżeli obowiązek cię tam trzyma — to nie zważaj na mnie — ale napisz choć słowa, a już więcej będzie czekać. Bądź zdrów [illegible] Bóg niech cię strzeże i prowadzi. — [illegible] dalekie [illegible] — Twoja na wieki [illegible] Babu

Mamie rzeczki nie mają, postałam okazyi konfitury, [illegible] pisać miałam i spis przesłać ale tu tak, usnęło, kiedy [illegible] łóżka — żebym [illegible] napisać, przez [illegible] może [illegible]

93

Medyka. 24go Stycznia. 1873.

Mój Ty Jedyny! Kochanku! Mężu! Mieczy mój Drogi! moja Ty moja Miłości!

Nadaremnie czekam i spodzie-
wam się codzień mego Miecza; na-
daremnie turkot wagonów nabawia
mnie zawsze biciem serca

Medyka. 24 go Stycznia. 1863.

Mój Ty Najdroższy! Kochany! Jedyny! mója Ty moja Miłości!

Niema mego Miecza — niema i niema — o Boże mój Boże! Dziś dwa tygodnie jak mnie pożegnałeś; niedarmo ja wtedy płakałam miałam widać przeczucie, że nie prędko obaczę mego Kochanku moją Miłości. — Za list dzięki! noszę się z nim ciągle, nawet w nocy leży pod poduszką — ale bo też taki kochany choć smutny; i pisać za niego Bebusiowi. — Talcia już bardzo mało kaszle, dziś jeździła z Jasiem na spacer jutro znów dziecko trzymać

49

będzie do chrztu i czy uważasz, że moje trzymanie do chrztu zaczyna być „en vogue" w Medyce.—
Gazety teraz Tolcia bardzo pilnie czyta, bo i sejm i Ostrawa, żywo mnie zajmują.— Dziś pisałam do Mamy Lwowskiej wczoraj do Modu,,
ni i śni mi się czegoś ciągle Mo,,
dunia — może choć niespokojna jestem o nią i ja wiem że to szaleństwo w sny wierzyć ale cóż? Ku,,
dy już taki głupiś Tolcia.—
Dzieciaki zdrowe — Jaś grzeczny, a Tadzio taki się robi miły że Mamusi głowę zawrócił zupełnie, wszystkich domowych popodbijał serca.— Jaś tera
po całych dniach jeździ, na tym

konia ze spódniczką, co to
się do niego wlazi, a którym się
przódy nigdy nie bawił. — Przez
całe te dwa tygodnie raz tylko przy
stole grymasił, i to nie bardzo, a przy
pacierzu dwa razy, raz trochę, a
raz bardzo się uparł, aż biedny
klapsa musiał dostać — zresztą
był bardzo grzeczny. —
Niceńu, może dziś przyjedziesz?
o gdyby to gdyby! —
Dobranoc paaa Bobusieczku,
Całuj Tatusię, Stasia i Stadzia.
Paaa buzi daj. — Twoja na
~~[illegible]~~ wieki kochająca
Tatusia — Dobusia — Tomusia

97.

Zmiłuj się oddaj. albo odeślij ten spis Mamie, bo ja napisałam w liście że spis załączam, a nie zaliłam tego i będę mieć biedę.

Medyka. 24go Marca. 1863.
Środa.—

Mieczu mój drogi, smutno mi bardzo — Czachowski wraz ze Marskim i Jungą zupełnie rozbity, a co gorzej bo nawet niemożna powiedzieć [illegible] rozbity, ale po zwyci[illegible] rozpuszczony nieglaźnie. [illegible]owski dziama do niczego, Junga nawet widły, prostej warty nawet nieumiał postawić.— Jedynak powrócił zdrów z pod Jungi, Czachowski go niewidział na oczy. Dwa razy strzelił do kozaków, dwa dni nie niejadł — wyspał się w błocie i taka jego kompania. Był tu dziś drugi także z pod Czachowskiego, i powiada, że ~~sam~~ niepojmuje

147

dlaczego poszli w rozsypkę.
Płakał opisując jak to śliczny
był oddział, a jak niedołężnie
urządzony. O braciach mówią że
zdrowi i że przeszli granicę, ale
ich dotąd w domu niema. Nie-
którzy utrzymują, że starszy ran-
ny. W. W. ma być w Krakowie.
Mieczek wczoraj rano był nad
samą granicą i miał przejść do
Królestwa niewiedząc o niczem.
co się stało? czy przeszedł? nie-
wiedzieć. – Wraz z nim był tam jakiś
ksiądz – niby to z Warszawy wysła-
ny do Czechowskiego, bardzo tajem-
niczy – pewno oszukaniec. —
Co się tam dzieje w Krakowie? Jakżem
tak chciała coś wiedzieć – coś robić

przydać się na co — a taka jestem bezużyteczna. — Tyle chorych ran-nych wszędzie — I w Krakowie, Tarno-wie Rzeszowie — Leżajsku do Lwowa ciąg powożą bo a ja tu siedzę, choć czuję w sobie zdolność i siłę do zrobienia czegoś o Boże mój Boże — ja tak dłużej niewytrzymam. Ranni są tak i w Sieniawie, a niemają doktora powiedz że może który przyjedzie. — Tego urzędnika co posłali do Sieniawy — tego co to ormiańskie ma nazwisko — co był poczciwy — nazwy zapomniałam — odwołali dawszy ogromną karę — a posłali Seredyńskiego z Przemyśla. —

1/5

Dzieci zdrowe, wesołe i grzeczne, ja niby zdrowa, ale czuję że mam gorączkę, inaczej być niemoże, siły moje które mogłabym użyć inaczej, marnieją w próżnej szarpaninie uczucia. — Jak się Ty masz Najdroższy — nic niewiem o Tobie. — Kochaj Twą Matcię, a niegniewaj się na Nią, że Ci darmo głowę turbuje że taka niemądra — ale się przecie przed kimś wygadać muszę żeby ulżyć sercu. — Bądź zdrów mój Ty Sokole — bądź Sokołem, a Kochaj Twoją ~~jask~~ Talusię, choć z niej jaskółka tylko. — Bóg z Tobą niech będzie mój Ty Kochany Twoja na wieki Cię kochająca Talusia Bobusia Żonusia. —

60

(96)

Medyka. 10 go Kwietnia 18..

Mój Ty Drogi, Kochany - jedyny! mój Ty Mieczu! moje Ty Szczęście!

Tak mię dzisiaj trochę głowa boli, ale [illegible] [illegible]; wczoraj [illegible] się Zosia i panie [illegible], tego do głowy uderzyło. Dzieci zdrowe - Jaś grzeczny choć ma jeszcze drugi ząbek; Józio przy obiedzie zaczął hałasować, kazałam mu się wynieść za drzwi i zaraz był grzeczny. — Gospodarzowi polecałam zaprenumerować Gońca i [illegible] ze świata. Wiśniowskiego zapytaj, [illegible] [illegible] — [illegible] go tego musiała ma być zapłacona - t.j. w Wtorek.

Z Wołkowskim wspomniałem
Wiśniewski wątpi, żeby teraz chciał
iść do Matrawy — ale go zapytam. —
Prygnariusz 55 go roku dał mi
Wiśniewski, ale tam prawie wszę-
dzie tyle jest bydła zapisanego
ile go dziś trzymają: n. p.
Kasperski 11 sztuk — Ryżewski
6 sztuk — Jaworski 12 sztuk
ma zapisane. To bardzo dużo.
Brząka 8 sztuk ma — a leśniczy
12 to jakoś śmiesznie. —
Nic zmieniać nie będę, bo jeśli
tak ma zostać jak w 55 ym
roku to prawie nic nie ma
do zmienienia tylko wypiszę
i napiszę jak mi się zdaje, a
Ty jak przyjedziesz, to poprawisz

tasz, a gdzie zechcesz poddajesz
lub ujmiesz. Gdybyś zaś przyjechać
niemógł to napisz, a tali mój pro„
jekt przyszłe. — Z tetor dosyć
już o interesach, niecierpię ich.
Gdyby się to na świecie można
obejść bez pieniędzy jakby to do„
brze było. ——
Gazetkę biedniusia Talusia, dziś już
sama czytała, ale zawsze na
podłodze — na ziemi, przy fotelcu
przez imaginacyą jechała na
koronacyą. — Gazetkę po przeczy„
taniu, położyła Talcia na swoje
miejsce. — Skończyło się Miecza
nasze panowanie — a kiedy się
napowrót zacznie? — może już nigdy.
Kiedy ja Miecza mego zobaczę!

Miecz jak będzie miał jeden
dzień wolny, to przyjedzie do swej
Talusi nieprawdaż? Talcia by się
tak cieszyła tak bardzo cieszyła.
Talusia ślicznie Mieczysława prosi
żeby pisał do Talci choć po słówek
parę - a gdyby zatęsknił za swą
żoneczką - gdyby był chory, lub smut-
ny lub zmęczony, to niech
tylko palcem kiwnie, ale kiw-
nie po papierze, bo inaczej nie
tym niewiedziała - to Talcia za-
raz przyjedzie do Miecza, jeśli
dzieciaki zupełnie zdrowe będą.
Kochaj swą Talusię Mieczu, to Talcia
wszystkie przeciwności mężnie znie-
sie dla miłości twojej, dziatki
naszej, i dla miłości Miecza mo-
go. Bądź zdrów Najmilszy - Bóg
z Tobą niech będzie, a Duch Święty niech Cię oświeca. - Ile możesz sza-
nuj zdrowia swego drogi - szanuj się dla swych obydwu
kochanek i dla dziatek naszych - dobranoc - pa - duszo moja
że twoja na wieki Talusia - Bobusia Lonusia.

Medyka. 12 go Kwietnia 187.
Niedziela.

Mój Bobusiu drogi, kochany, jedyny, mój Ty Mężu Przyjacielu — Bracie Kochanku — Dziecię Ty mój najdroższy!

Mieczusiu! dziś w nocy się Jadwisia bardzo przestraszyła. Wieczór się wykąpała, poszła do łóżka, tam zjadła kolacyę i przeczytała Kraszew… a potem zasnęła pod ciepłą kołderką, pod którą bardzo dobrze jej było. Śpi, śpi, śpi, a tu <u>bum</u> strzeliło, Jadzia zerwała ale nie wiedzy przewraca się na drugi bok i śpi; — <u>bum</u> drugi raz. tak jak armatni strzał się rozlega

Tulcia siada na łóżku — bum znowu — Tolusia biedniusia upadła, Stasia zrywa się na równe nogi i raz po kapitule biegnie do Tusie, bo i woła: „Tusiu, strzelają, strzelają, wstawaj, dowiesz się — wstawaj, bo strzelają.” Tusia zrywa się. Takie strzelanie, „Jezus Marya” myślimy sobie, że już musimy rzucać łóżka, tak jak tu ciągle ludzie różni gadają. Gdy wtem Mikułowa wychodzi na nasz ganek oburzona i mówi: „to [illegible] ruszka; ” a Tulcia [illegible] nam do łóżka mówiąc, „[illegible] w dachu”, „Słyszysz Tulcia, wiesz Tulciu!” Twoje [illegible]

zapomniały, że to Ruska Wielkanoc.
Dziś byłam w cerkwi na nabożeństwie
i przed cerkwią rozmawiałam się
bardzo przyjaźnie ze starą księżną,
ną przywitawszy ją słowy: "Christos
woskresie!" — [illegible] był książę
Czetwertyński, na [illegible] [illegible],
tam p. Wiśniewskiego. Teraz co
tu pierwszy wyjechał, [illegible]
mnie. — Wojciech bardzo chory,
posłałam po doktora, [illegible]
go, [illegible], powrócił, po-
[illegible] [illegible] drugi raz po niego;
boję się o starego. —
Cygarniczkę posłałam dziś przez Anielkę
Wiśniewską, bo [illegible], a w przyszłą
[illegible] sobotę. —

[illegible]

Co Ty tam robisz Drogi Ko-
chany — nie piszesz do Tali, choć
obiecałeś. Pisz, pisz proszę, pro-
szę bardzo. Czy to prawda że
Bentkowskiego i Jezierańskiego
uwięzili? Co oni myślą ci tu-
łający? — Dzieci zdrowe, Talia
zdrowa, bądź o nas spokojny.
Bądź zdrów Najdroższy, a pamię-
taj że Tali smutno bez wieści od
Mieczia, pisz choć słówek parę. —
Bóg z Tobą niech będzie mój
Ty Sokole — a kochaj Talcię. —
[illegible] — —
Dzieci Tolka ściskają i rączki
całują — Twoja na wieki
Kochająca Cię
Talusia Mi[illegible]

Medyka 18 go [illegible] 18[illegible]

Mój Ty Drogi [illegible] — [illegible]!

[illegible] dzięki Bogu zastałam zdrowe, tylko dziś biedny Tadzio marudzi, że mu się [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] ani przystąpić [illegible] [illegible] [illegible]. już mu się jeden trzonowy ząbek wykluł, inne idą, i także kłuć się będą, bo bardzo [illegible] [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible] obstrukcyi, ale ja bardzo pilnie uważam, i zawsze mu daję co pić albo jeść [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; zdaje się jednak, że szczęśliwie [illegible] trzonowych [illegible], [illegible] jest — [illegible] [illegible]

406

Kiedy zamiar jest na moje usługi,
na pierwszy Maja ... , zamierzona
14 mil stąd do państwa Kwaśniewskich
młodzi — pierwsze dziecko — przez
Maj więc ~~więc~~ nie będzie mogła
Zalcia bawić, bo ... nie ... owej
nie będzie w domu, i jeżeli Mieczu
chce Zalcię widzieć to przez Maj,
bo potem nie będzie z kim jeszcze
zostawić. — Jeżeli bym jechała do Lwo-
wa, to nierównie wygodniej z sobą
... pozdrów mi Mieczu; może
wyjść, jeśli będzie można. —
Mieczu napisz po Zalcię, jak mu
tęskno będzie nieprawdaż? napisz
pieczę napisz. — Dziś Zalcia
napisze do Pani Trzebowskiej i po-
la kwiaty. — A ... stąd

widziałam się z Angielkiemi, on zawsze raczej dla Tali poczciwy. — Przy rozstaniu Miecz. Bobusi karteczkę na książce na stole; szta Miecz Bobusię! Bobusi Zabusi bardzo było przykro, że Mieczunia jej nie widziała. — Pusaka kupiła Zabcia — 7 r. dała, ale się przydał i przyda się na potem, na przyszłą zimę. —

Całuję zdrów Bobusiu - Mieczusiu, a tobie Zabusię biedniusię, Twoją Zamusię. — Kochanej pana Bóg z Tobą niech będzie. — Twoja na wieki Cię kochająca

Zabusia Mieczusia Zenusia.

1158

Medyka. 19go Kwietnia 1863.

Ach Ty Dziecię — kochany jedyny mój Ty Mężu — moja Ty [illegible]; Słońce moje Ty Chlubo moja Ty Szczęście mój Ty Mój.

Nie miałam dziś pisać do Ciebie, ale mnie do tego nakłonił list dziś odebrany, który Ci przesyłam. — Tadzio dziś wstał, [illegible] nie [illegible], już mu się drugi trzonowy ząb wykluł, ma już więcej wszystkich zębów 16 — połowę tego co ma Jasio. Jasio zdrów i wielki gałgan. [illegible] też zdrowa. Michałowej mąż był niespokojny, chcą za tydzień odchodzą. — W mieście w samej Medyce

120

17 chłopów stało na warcie. Na naszym moście 2, koło bramy ogrodowej też dwóch, a oprócz tego w Torkach, Starzawie, Bucowie, Darku, Stoinie w całym Mościskim powiecie a szczególniej w naszych wsiach. – Zaraz w Malnowie tego dnia żadnych wart nie było. – Niemiłe jest zarazem mieszkać teraz tutaj. Z księżmi chłopi o płot jakiś rozpoczęli kłótnię, płotu stawiać nie pozwalają, przy płocie przez dwa dni stały warty chłopskie – process się rozpoczął. – Starzawscy chłopi na piśmie nas o coś denuncjowali w Cyrkule. – Teraźniejsze postępowanie chłopów pięknie

nam płaci, za wszystko co robi,,
my dla nich. — Bądź zdrów
Bobusieńku — twój Tatusiu, tak
jak ona ciebie kocha, a wszystko
się jakoś zniesie. — Bądź zdrów
Bóg z Tobą najmilszy. — Tęskno
Tatusi, bez wieści o Mieczu.
Pada Bobusieńku dobranoc.
Twoja na wieki

Tatusia Mieczusiowa Żonusia.

Waffenpass Stranaliny. —

Ma Bohusiu — pan Kochan-
cia — a Totaj Bohusie, a
daj mnie jak rzechcesz
mnie widzie, jak Ci
tęskno będzie, a żal-
cia przyjedzie zaraz.
Ci Żeby to można
być z Tobą i z dziećmi
gdyby to można roz-
dzielić się na dwoje —
Bądź zdrów — Bóg z Tobą
niech będzie. Może nie
długo do widzenia —
Ma Bohusiu Twoja
Talusia

Minz.

Medyka. 23 go Kwietnia. 1873.

Czwartek.

Mój Mieczusiu – Tolusia przypu-
szcza, że już od trzech dni niepiszę,
ale Tolusia już drugi dzień w łóż-
ku, słaba na kur. Dostała na
wysypkę na całym ciele, ale przy-
tem gorączki prawie żadnej, i jest
to jeden z najlżejszych kurów na
świecie – niech się więc Miecz nie
nieturbuje. [illegible] [illegible] kazał
leżeć, ciepło się trzymać, [illegible]
[illegible], i mówił, że [illegible] przy
najlepszym [illegible] choroby, w łóżku
zostać musi. – Niech się Miecz.
nie nieturbuje. Tolcia obiecuje być
bardzo grzeczną – byle tylko Mieczuś
był spokojny. – Jeżeliby Mieczusio

[illegible]

mógł tu być, toby się Talcia ucieszyła bardzo, ale jeżeli [illegible] interesa niepozwalają [illegible] wyjechać, albo jeżeli byłbyś przyjechawszy tutaj. miał dostać kurtę, którąby go [illegible] w domu, i nie pozwolił [illegible] [illegible] obowiązkiem; [illegible] [illegible] [illegible] Talcia prosi się — Talcia [illegible] [illegible] — przeżyłby płakała, gdyby była w [illegible] [illegible] [illegible], gdyby i stała mimowolna przyczyną [illegible] choroby — tem szczególniej; Mama wczoraj rano przyjechała, wieczorem miała odjeżdżać, ale z powodu mej choroby została się, i niepojedzie aż jutro — tem bardziej

więc bądź spokojny — Natalia i dzieci dobrą mają opiekę.—
Takam zła na siebie za ten kur, którym się martwiłeś głupim mogła— —zawsze zdania głupstwo jakieś zrobi, wtedy kiedy nie trzeba— trzeba jej to teraz chowować, i ślicznie martwić — Boże mój Boże. Nie przyjeżdżaj — ale pisz przynajmniej, to już dalej tej będzie nie Natalia o Firchanku wymieniewie — smutno dalej bardzo.
Bądź zatem cierpliwszy nie mogę długo pisać bo mnie oczy bolą. Bóg z tobą niech będzie, a nie się niekłopocz i pamiętaj, że Tamta zawsze pierwszą u mnie być powinna.—

Bądź zdrów raz jeszcze —
kuzi niedługo, bom bardzo drugi,
Ściści dlatego zdrowa — ale Halpern
utrzymuje, że i one kur mieć
będą — niech się dzieje Wola
Boga. — Mamcia uściskać
się kazała — dzieci wszy-
-stkie — Talusia Bekusi[illegible]
i kłaniające pani Mieczow[illegible]
stoją na wielki [illegible]
Talusia Bekusia Janusia

71

Niedziela. 25 go kwietnia. 1873.

[illegible] [illegible], [illegible], kochany
[illegible] [illegible] [illegible]!

Dziś odebrałam list [illegible]
i dziś zaraz nań odpowiadam, [illegible]
się bym się niespóźniła.
Niewiem czy [illegible] [illegible] mój [illegible]
zwany we czwartek pisany, [illegible]
donosiłam Ci żem w łóżku. [illegible]
na koń. Dziś pierwszy raz wstałam,
i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
zdrowa już jestem zupełnie. Przykro
mi było bardzo tak samej leżeć i [illegible]
Miecia ani słóweczka niemieć, ale
teraz cieszę się, że Miecz pierwej nie
o mej chorobie niewiedział, [illegible]

Na ostatniem jeszcze pięknym na[illegible] było wyjątkowo, i byłby [illegible] o Tatusię przez cały ten czas bardzo, [illegible], a tak teraz się cieszę [illegible] [illegible]talia już zdrowa prawie, a [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i że [illegible] [illegible] myśli [illegible] o ważniejszym [illegible] i na swoją niemądrą w [illegible] [illegible] zwracała figurę.—

Smutno Bohusi bardzo smutno, [illegible] tak daleko. ale cóż robić, gdy inaczej być nie może; niech Pan Bóg [illegible] go strzeże, oświeca i prowadzi Natalia modlić się będzie [illegible], i [illegible] [illegible] się [illegible], żeby nas [illegible]

Maria Janąc mogła we Lwowie. Za tydzień wolno Jéj będzie wyjść na świeże powietrze, a więc za półtora tygodnia już mogła jechać do Lwowa. Już ma teraz mocny katar i kaszel flegmisty; wczoraj bałam się jakiéj większéj choroby, bo miał mocną gorączkę i kaszel tak gwałtowny jak w kokluszu — po zażyciu jednak chininy, gorączka ustąpiła, kaszel zwolniał i dzisiaj widzę, że było to tylko przeziębienie, bardzo mocnego kataru. Musiał się zaziębić podczas mojéj choroby — Adam wczoraj także chora była i przyjechać niemogła, Mama także. Tylko przez pierwsze dwa dni była [illegible] ja teraz z łóżka nie dość [illegible] [illegible] nie mogłam nad dziećmi. — Michałowie oddalili się i Maryanna znów z dziećmi sama. [illegible] z ogrodu: Wasil, [illegible], [illegible] i Sokołowski oddalili się także. Tej ostatni są jeszcze — ale dobrze; —

w ogródku został się tylko [illegible] [illegible] i już bez nóg, głucho [illegible] nędznej, i [illegible] [illegible] wszystkiego na ogród i [illegible], [illegible] w [illegible] z ogrodem [illegible] roku. — Ciągle się ogłaszają [illegible] i [illegible] o projektowanym [illegible] roku. Dowiaduję się o wszystkich, [illegible] ich nazwiska i [illegible] każe.

— Mój kochany drogi, kochany, [illegible] nie się nam nie turbuj — tylko kochaj nas. — Do pana Mariana do [illegible] pisać [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] górze [illegible], bo nie wiem [illegible] mieszka [illegible] była zdrowa, [illegible] pojechała [illegible] [illegible] — ksiądz [illegible], że chory — nie wiem co tobie, nie wiem [illegible] [illegible]. — W [illegible] [illegible] i [illegible] od pana Michałowej [illegible] wesoły [illegible], [illegible] i [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] została Klapsa [illegible] [illegible] [illegible] i mianka [illegible]. — [illegible] [illegible], [illegible] o kochaj mnie, bo bez twojej miłości cóż by mi po wszystkiem; ale Michał mnie kocha, kocha [illegible] [illegible] [illegible]. — Dobranoc — pa[illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Kochająca Cię [illegible], Bohdana, Leonia.

Medyka. 1 go Maja. 1863.

Ty mój Drogi! Kochany! Jedyny! Ty Mój! 10

Pisałam do Dzwiniaczki tak jak [illegible] [illegible] [illegible] gorzina [illegible] na [illegible] czekałam z utęsknieniem, każesz mi w ~~K~~ nim pisać [illegible] Korniowa, [illegible] przeczucie, [illegible] to nie otrzyda. [illegible] że list mój pisany [illegible] posłałam ci go jako [illegible] [illegible] się prawie [illegible] teraz już zdrowa jestem [illegible], ale dzieci nam chore [illegible] bardzo silny kaszel [illegible] Bogu powoli przechodzi [illegible]

nieraz przestrasza chyrczeniem [illegible] ga[illegible], coraz [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] na [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] się na [illegible], a [illegible] i [illegible] mu ciągle, przytem na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] nie [illegible] niemożna. Do tej [illegible] przyczyniła się także tęsknota za [illegible]. [illegible] ra [illegible] [illegible] [illegible] mnożę, co [illegible] go czasu, Tadzio tak smutnemi na świat spoglądać oczyma, że aż żal patrzeć. Ona [illegible] nawet [illegible] nie pozwala sobie [illegible], chociaż to [illegible] [illegible] każdego [illegible] i zdawało się, że [illegible] [illegible], [illegible] to na nim [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] to już być [illegible] [illegible] Tadzio — jaś się dziś wesoło bawi, a[illegible]

w nocy miał silny tak jakby spaz-
matyczny kaszel, to i jemu Ebers się
[illegible] — , Ta[illegible] [illegible] był Bobu-
siowi o tem wszystkiem pisać i gryźć
[illegible], ale [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] być nieszczęsna [illegible]
Tyjay mój najdroższy — [illegible]
ma jeszcze [illegible] niż [illegible]
czuwam nad dziećmi, i może to prze-
sadzona moja troskliwość kazała mi
wzywać Ebersa, zresztą może co na
Tadziów guzik poradzi, którem nietylko
że nie mniejszy ale większy, i przytem
skuła się Talcia co robić na ten tak
częsty ból dołem, który mnie napastuje.
Bądź Bobusieczku spokojny a wszystko
dobrze będzie — Bóg dobry nie spuści na
nas teraz żadnej cięższej przykrości. [illegible]

już [illegible] [illegible] [illegible] jak mnie [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Matce naszej na początek.
[illegible]potrzebuję ci [illegible] jak [illegible]
[illegible] w Garecie, że [illegible] [illegible]
[illegible] On szczęśliwy – piękne [illegible]
[illegible] Jego życie a śmierć jeszcze
[illegible] panny [illegible] [illegible]
[illegible] Tego i nim pokrył [illegible]
[illegible] Apostoli [illegible]
[illegible] położył. [illegible] imie [illegible]
[illegible] na wieki zapisane [illegible], [illegible]
[illegible] Tacze – [illegible]
[illegible] takie życie i taką śmierć. – [illegible]
[illegible] potrzebny i [illegible]
[illegible] – [illegible] panna Eliza także [illegible]
[illegible] – Do [illegible] pisałam, [illegible]
[illegible] wyprawiam, już
[illegible] skończony – proszę Ich usilnie
żeby mi Rodzinę przywieźli. [illegible]
[illegible] niej osobno, bo u nas do panny [illegible]
[illegible] i po śmierci [illegible]

niewolno, i po śmierci Jej nawet ko[illegible] i płakać niekiedy [illegible] — [illegible] by się więc zdało pisanie, [illegible] przerzytać niedaleko — a [illegible] [illegible] [illegible] ja już pewno tu nie przyjedzie, [illegible] [illegible] by się [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible], a tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] się [illegible] i wypłakać i pocieszyć prędzej będzie mogła.

Mamcia [illegible] [illegible] przyjedzie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] przyjeżdża, bo wie, że Talci tęskno i smutno bez Mieczia — poczciwa Mama. —

Mama Lwowska zdrowa, ale nic do Talci nie pisała, mówiła, że [illegible] [illegible] pisać będzie. —

Kiedy ja [illegible] [illegible] moją [illegible] [illegible]! Tak mi tęskno tak smutno, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible] [illegible] zdrowe [illegible] [illegible], i może Mama [illegible]

czas tu będzie — bo Aslanowie [illegible]

aż przy końcu Maja wrócą, [illegible]
[illegible] mogła choć przez parę godzin
się widzieć — a [illegible]
[illegible] — o gdyby to gdyby! —

Kochaj Mieczusiu Talusię — [illegible]
[illegible] Twego kochania — [illegible]
[illegible] mój — Bóg z Tobą niech [illegible]
dzie — niech Cię oświeca i wspiera [illegible]
[illegible]
Jasio się bawi a i Tadzio trochę żwawszy
[illegible] mam [illegible]
o Mieczu! — [illegible]
Ty [illegible] mój — [illegible] kochanie.
[illegible]
[illegible] mnie i [illegible]
jak [illegible] — [illegible]
na wieki. Kochająca Cię

Talusia Bobusia Żonusia.

Medyka. 19 go Maja. 1863 go roku.
Wtorek.

Mój Drogi! Kochany! jedyny! mój Ty Mój — mój ty szczęście. —

Dziś list Twój czwarty odebrałam i zaraz nań odpisuję. Na dwa pierwsze listy Twoje podług wskazanego adresu wysłałam, na trzeci nie odpowiedziałam nic, z powodu; że byłam do niczego i przypuszczając, że Bobuś pierwszych moich listów nie odebrał, tak się zniechęciłam, że powiedziałam sobie: na co będę pisać, kiedy On tego czytać nie będzie — i popłakiwałam sobie przez dzień cały — potem zaś nie wiedziałam dokąd pisać. —

Dzieci wszystkie Boga już zdrowe — Tatusia także — nie turbuj się o nas Najdroższy mój.

Jaś miał katar, kaszel z rzęże-
niem w piersiach, gorączkę, a przytem
jednego wieczora zaczął okropnie krzy-
czeć i chwytać się za głowę i oczy
wołając: „Mamusiu — główcia bar. boli".
Tymczasem Tatko jak mnie ten ból głowy
przestraszył myślałam, że będzie znowu
zapalenie mózgu — dałam mu zaraz
aconitum i belladonnę — i Ebers przyje-
chawszy mówił, że gdyby nie to — może
by było rzeczywiście przyszło do tej
choroby. — Tadzio miał także katar,
kaszel i gorączkę, ale to wszystko
w daleko większym stopniu, niż Jasio.
W piersiach mu tak rzężało i dusiło go,
że aż boczkami i brzuszkiem robił
gorączkę miał taką, że ciągle nie śpiąc
marzył na rękach, snu zaś rzeczy-
wistego nie miewał, a przytem mimo
choroby prowadził wojnę z Marianną
i tylko u mnie ciągle chciał siedzieć;
co było to zaraz po odjeździe Ali;

chałowej w którą bardzo przez całe dwa tygodnie tęsknił. — Przez kilka dni sama kurowałam go jak mogłam, ~~ale~~ wzywałam Stalpora który kazał na piersiach pijawki stawiać. Niemogłam tego zrobić bo jemu koszuli nawet przez wziąć niemożna, tak się drapie mając całe piersi zranione ogniskiem, telegrafowałam więc po Ebersa — który przyjechawszy zaraz mi Tadzia odratował a Jasia ostatecznie wykurował, bo przed jego przyjazdem Jaś już był dużo zdrowszy. — Kosztował wprawdzie przyjazd Ebersa 80 r. ale dzieci nam zdrowe — czekać dłużej niemiałam odwagi. — A Tatuś także zupełnie spokojny przebyła doskonale kur — o inne historye poradziła się Ebersa — zażywa przyjaźnie co kazał; — w tym tygodniu mając się zacznie w danie podług

[illegible]

498 połknęła Ebersa i zdrowa
już jest jak rybka — tylko
nietaka wesoła jak rybka, bo nie
ma jej kochanka. — Staram się
być taka jak Miecz lubi i bardzo
ciężkiego nic mi na sumieniu nie
leży. — Skorom się dowiedziała o ran-
nych w Leszanowie zaraz posłałam
co mogłam, i już dwa razy jeździła
tam nasza fornalka z jarzynami wo-
rkami, konfiturą — kompotami — szar-
piami — bandażami — prześcieradłami
jabłkami — cygarami itd. —
Obiecanym przyjazdem Ukochany ser-
decznie się cieszę. — Przyjedź choć na
dwa dni Mieczu — jeżeli nie tu, to do
Lwowa — bo mi już zanadto tęsk-
no choć się trzymam dobrze —
przyjedź jeżeli możesz. — Bądź zdro-
wy, najdroższy — bądź miły — moje Ty ko-
chanie a kochaj Talusię kochaj bar-
dzo — tak jak ja kocham. — Mają te-
raz — [illegible] dnie najpiękniejsze
miesiące naszego życia a ciebie nie ma,
Bóg z Tobą niech będzie — niech Cię osłoni

—ca duchem swoim świętym, i [illegible] potrzeba Boży sprawiedliwej. — [illegible] Bądź mi zdrów i szczęśliwy [illegible]

Medyka. 24 go Czerwca. 1863 go r.

Mój Ty Kochany! Poczciwy! jedyny mój i najdroższy z najdroższych moich!

Tak mi przykro, że dotąd niepisałam do Ciebie - aż mi się płakać chce ale wierz mi Kochany, żem niemogła - ludzie mi nie dali. - Przyjechawszy zastałam na ganku Szeptyckich, Buzana, Ziebensfeldową, a przywiozłam ze sobą Miecia, Feliusia i Pstaszewskiego - wyobraź sobie jaka byłam biedna wśród tylu ludzi - a sama - co miałam kłopotu i zakrzątania przyjechawszy do domu. Ale dotąd tak wszystkiego na kolei tutaj

1/84

zgubiłam woreczek z pie-
niędzmi – wyjmowałam z niego
Gepäckzettel i wiciąż zamiast
do kieszeni, po sukni mi się
ześlizgnął i upadł. Posłałam zaraz
szukać i dowiadywać się ale na-
daremnie, jakie to szczęście, że
mi Miecz więcej pieniędzy nie dał
– zgubiłam to kilka reńskich
przepraszam, że marnuję grosz Mię-
cza, ale ja się będę starać podwój-
joną oszczędnością wynagrodzić tę
stratę – niech się Bobuś nie gnie-
wa – bo ja i tak biedna.–
Ten list Miecza dzięki słotwolne
to jest list którym może ze
wszystkich listów Miecza najbar-
dziej się cieszę, którym najbardziej
cenię, którego najczęściej całuję,
bo w nim tak jasno odbija się
poczciwa i głęboka miłość Mie-
cza do Tatusi.– O mój Miecza drogi

nawet Ty niewiesz czem jest dla mnie każda oznaka Twojej miłości - nawet Ty nie pojmiesz jaka radość i szczęście dla mnie każdy list taki od Ciebie więcej takich mój Kochanku więcej. — Wczoraj jeździłam się kąpać mimo, że woda mętna i dość zimna po deszczu, ale czuję, że kąpać się trzeba bo od kilku dni kompletne mam opławy a dużo ból krzyżów i osłabienie. — Uwagi Twoje co się tyczy dzieci i mego zdrowia bardzo są słuszne, ale pojmujesz pewnie, że po trzech takich bonach jak miałam, bon mi się odechciało, a zresztą choćby niewiem jaka bona była, to jak gdy usłyszę krzyk dziecka, to mnie żadna siła w łóżku niezatrzyma. — Powiadasz, aby to było gdyby Stanowiczowej niebyło

a mnie jechać koniecznie wypadło — wierz że żadna bona nie mogłaby być bardziej przywiązaną do dzieci i obznajomioną z ich zwyczajami jak moja tnieła i Smulsia stara, a zwłaszcza i Mama Krakowska by ich nie opuściła i Bochińską poczciwą na każde zawołanie by przysłała. Gdyby zaś Marianna zachorowała to w niańczeniu zastąpiłaby ją Józia pokojówka która przez rok była nianką, albo Janowa pierwsza nianka Jasia, która już parę razy Mariannę zastępowała. Co się zaś tyczy pojaźni o Jasia — to ci powiem że w domu do Marysi nic więcej tylko pilnowanie Jasia należy — dla swojej zaś spokojności obowiązałam Smulinę azeby zawsze siedziała w pobliżu z jaką robotą i na zabawę Jasia

z Marysią a ~~okazć~~ jego postępowa-
nie uważała. We Lwowie odży
wała się Marysia. Dlatego, że nie
miałam kogo gdzie posłać i kim
się posłużyć — wiem że to źle
było i obiecuję drugi raz oprócz
Maryji wezmę Anielę ze sobą. —
Już słaby na żołądek, teraz nie
może to robaki tak wojują — Tadzia
zdrów. — Kiedy Bolus przyjedzie — lub
napisze po Talusię? Niech Miecz
niezapomni — mój Mieczu.
Bądź zdrów mój Ty drogi, kochany,
Jedyny — mój Ty Mój. —
Zaraz jadę się kąpać bo już
pół do szóstej, nim pojadę i
zajadę będzie po 6 ej, o 3 ej
skończył się obiad. — Paaa Bobu
sieczku — pobłogosław Talcię i dzie
ci — Bóg z Tobą niech będzie. —
Twoja na wieki kochająca cię
Żonusia Talusia Bobusia.

~~1/17~~

Lód kazałam przynieść dzie-
ciom na drogę do wody - kawa,
Trzecik wzięłam - resztę zostało.
Sad tego roku prawie nic nie
zrodził - wypuściłam go dzisiaj
za 140 r. w. aw. —
Burun obiecał mnie jutro opuścić.

[illegible] 4go Lipca. 1863go roku.

Mój Drogi! Kochany! Jedyny! Mój Ty Mój! moja Ty Chlubo! — moje Ty Szczęście — moja Ty siło! —

Talusi bardzo smutno, ale Talusia wierzy, że Bóg dobry i sprawiedliwy nie opuści nas i cud jakiś sprawi w obronie swej wielkiej. Ty wiesz o czem mówię — o naszych świeżych oddziałach — których pierwsze kroki tak niepomyślne bardzo; niewiem dlaczego, ale jeszcze nic w tym powstaniu, takim mnie nienapawiało niepokojem, jak los tych oddziałów; z gorączkowym niepokojem gazet oczekuję. Czy czytałeś wstępny artykuł wczorajszej Gazety Narodo-

wej pod napisem: Niektóre uwagi; mnie on się okrutnie niepodobał.—
Dzieci zdrowe, Tas już zdrów zupełnie. Wczoraj jeździłam do Tork sad oglądać dziś na Kopań, Na Kopaniu tyle włoskich orzechów-aż się gną drzewa. Michałowskiemu powiedziałam pater noster za ule-gnijące rzeczywiście i pasiekę. Chłopa już niema, bo teraz przybyły na wakacye brat-Michałowskiemu pomaga.- Nowa się awantu„ra zrobiła w Starzawie-nową odkryto kradzież i szachrajstwo Jaworskiego i Jolka- Wiśniewski

bardzo zmartwiony ale nic nie mówi o całej awanturze wiem przez Anielę od Gutthetera. Mój Mieczu drogi jak Ty się masz! napisz proszę do swej Bobusi, napisz jak obiecałeś. Talcia jest mufci.— Mógłby Bobuś kupić mi piór i przez okazyę w Poniedziałek przystać — bo już doprawdy nie mam czem pisać; ~~proszę~~ Bobusia.—
Bądź zdrów kochany — Jedyny! Bądź zdrów i Bóg z Tobą mój Kochanku! mój Mężu i Przyjacielu najlepszy.— Paaa Bobusieczku.— Twoja na wieki kochająca się Talusia.
Bobusia Żonusia

Medyka. 6go Lipca. 1863go r.
Poniedziałek. 4ta.

Mój Najmilszy! Najdroższy! Najukochańszy — mój Ty Mój!! —
Zdrowi jesteśmy tu wszyscy ale nam smutno t. j. nam starszym. Najróżnorodniejsze obiegają wieści, a niewiedząc którym wierzyć — co chwila człowiek to się cieszy — to płacze ale niestety wieści radośne najczęściej okazują się nieprawdziwemi, a smutne jeszcze bardziej posępnych przy bliższem rozpatrzeniu się nabierają kolorów. — O Bogusiu słyszałam od Władzia, ale on także słyszał tylko, że zdrów powrócił z pod Radziwiłłowa, ale potem we Lwowie już ujęty miał być i uwięziony. —

Wczoraj cała familia Brześciańskich była w ogrodzie - Helenka Jordanówna z niemi, tym więc sposobem przez nią i będącego tu Władzia Pawl: zostałyśmy zapoznane z tem towarzystwem i z godzinę ni ztąd ni z owąd spędziłyśmy w ich towarzystwie. Był z niemi także Bronisław Brześciański wzdychający niby do Modzi. - Jeszcze jedną wczoraj zrobiłam znajomość; - przyjeżdżały do nas pani Dworska znakomita piękność i pani Longchamowa prosić o wieńce, krzyży i krepy na mające w Piątek odbyć się w Katedrze Przemyskiej nabożeństwo za wszystkich poległych i pomordowanych braci naszych. Przyjście dni obiecałam

tam, ale tak dużo żądają, że nie wiem jak się wywiążę z tego zadania. O dzieci się Mieczu nie turbuj. Już wstaje codzień przed 7 mą. Talcia się nie kąpie, bo pół mufki. Na list Twój obiecany, zwrócone teraz myśli moje – pisz mój Mieczu – pisz. Bóg z Tobą niech będzie – niech Cię osłania i strzeże – mój Ty Sokole! –

Bądź zdrów Najdroższy – ściskam Cię z całej duszy – patrząc w oczy Twoje. – Twoja na wieki kochająca Cię Talusia Bobusia"

Mieczowa Żonusia



[illegible] 85



Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Juli 1863

Lemberg von Medyka

№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft.				Dienstliche Zusätze 2c.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
5	P	20	15	4	10	N	15	5	15	N	

Telegramm.

Pawlikowski Lemberg
Hotel Europa.

Ich komme heute Abends zur Mutter, warte dort kau=fe ein Geschenk denn ich habe keins.

Pawlikowska.

Aufgenommen durch [illegible]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

[illegible]
[illegible]

86

Mój Dobusiu kochany – w tej chwili wyjechała pani Kazimierzowa Drohojowska która mi zabrała parę godzin czasu a przytem dziś niespodzianie przyjechał pan B. – bardzo więc mało mam czasu, teraz już 7 ma, jednak myślę że mi się uda jeszcze tych parę słów wyprawić – bo mi o to bardzo chodzi – żeby Dobuś wiedział, że Talcia oprócz kaszlu zdrowa – Jaś prawie zdrów choć jeszcze niezupełnie – Tadzio zaś zdrowiusieńki, tylko ognik jak zwykle przy zbliżaniu się pełni powiększył się. – Talcia wczoraj w Przemyślu kupiła sobie Pâte pectorale, która jej okrutnie. – Dobusi bardzo tęskno i smutno za Mieczem – teraz mnie nawet i Muncia nie rozbawia bo ją napada biednica a więc i melancholia. – Ta karteczka wczorajsza biedna się tęczyła. – Mama pisała do mnie prosząc o doniesienie telegrafem czy jedzie czy nie – to o co prosiła – bo przez zwłokę i niepewność bardzo powikłać się może. Nic nie odpowiedziałam – bo niewiem co. W Wilkowisku spaliły się nie asekurowane

gumna i śpiklerz. — Bądź zdrów drogi.
kochany, jedyny — mój Ty Mój — a pisz
proszę. — Bóg z Tobą niech będzie. —
Twoja na wieki kochająca Cię

Talusia Bobusia Żonusia.

Medyka. 4go Sierpnia. 1863.

(109)

Mój Ty Drogi - Jedyny - mój Ty szczęście - mój Ty Sokole! mój Ty Mój! Kocham Cię - kocham całą siłą mój Ty Jedyny na świecie całym - boś zacny poczciwy - boś Polak Chrześcianin boś Sokół - boś Orzeł - boś cichy łagodny - boś kochający - boś mój Mąż ~~mój~~ ojciec mych dzieci, przyjaciel - brat kochanek - powiernik boś mój wszystko na świecie - bo mnie kochasz tak jakby mnie nikt na świecie kochać niebył zdolny. - Dzięki Ci za Twe listy mój Mieczu Kochany - te listy wla, Ty do mego serca jakąś ciszę i pokój jakieś szczęście niewypowiedziane;

54?

smutno mi bardzo bez ciebie
oczy zalewają się łzami gdy pomyślę
że cię może długo widzieć niebędę, a
jednak dumna jestem i szczęśliwa
i z nikim na moje szczęście mie-
niać bym się niechciała. Dzieci
nam chore Jadzio ziaje się na ząbki,
ale Staś znowu na żołądek bez żadnej
przyczyny - cierpienie to przechodzi
już w chroniczne - martwi mnie to
bardzo - jutro piszę po jakąś radę do
Ebersa. - Tadziowi znów cynik się po-
większył. - Piszę wśród gwaru i hała-
su utworzywszy sobie w mej duszy
świat cichy i spokojny - Na imieni-
nach tego roku w Radziszowie niebędę

chyba gdyby Mi cz. był — tobym może wpadła na kilka godzin. —
W tym tygodniu wyjeżdżałam parę razy.
Miałabym dużo dużo do mówienia z Mieczym — a Miecz daleko — mój Miecz jedyny! — Talcia coraz to więcej kaszlała, a więc się wzięła na serio do kuracyi — zażywa lekarstwo homeopatyczne i je już 5 te pa„ dełko pâte pectorale — od dwóch dni dużo mi lepiej — niech się Miecz nic nie turbuje bo Talcia grzeczna. Pisz mój Mieczu — a pisz tak jak dzisiaj — bo mnie tak dobrze po takich listach — zarazem mocniejsza mądrzejsza — zdrowsza — zaraz mi

wszystko idzie składniej: - Interesa idą nieźle - nie będzie nam ani złoto, no ani głodno - już moja w tem głowa. U nas tu wszystko cicho i spokojnie - nic nadzwyczajnego nie zaszło - ale gdzież tam - właśnie że zaszło - była tu panna Filipina w tym samym czasie co jej narzeczony - wszystko bardzo pięknie i poczciwie - urósł jeszcze w moich oczach. Filipcia będzie mądra tak jak chciałam, ale nie przez moje pośrednictwo - a w swoim czasie ożeni się z nią narzeczony. - Zaledwie przystojna - ale miła dziewczyna i zdaje się będzie coś z niej. Żegnam Cię mój Tyś najdroższy - Bóg z Tobą niech będzie - niech Cię oświeca

[Left margin, written sideways:] ...wspiera - a myśl o Talusi i Jej kochaniu niech ... Dzieciach Twoich niech Ci [illegible] będzie, - Mama Bobusia Talcia Cię żegna w myśli tak jakby to chciała wszy... nie [illegible]

[Upside down at top:] Jutro pisać będę - tak - będę [illegible] coś [illegible] nie przeszkodzi: - Twoja na wieki całem sercem Cię kochająca Żona Hatusia [illegible]

110

Medyka. 5 go Sierpnia 1863.

Moja Ty Pociecho! moje Ty Zbawie-
nie - mój Ty Najmilszy - moje Ty Życie!
Niema dziś listu od me-
go Mieczu - może już wyjechał - o
Boże mój Boże! cóż ja biedna bez
Niego robić będę! - Ale nie ja
nie upadnę - ani się nawet nie ugnę
pod brzemieniem tęsknoty i smut-
ku - bo ja Miecza żona - bo
Tyś moja siła - a ja Jego siłą
chcę być i powinnam; śmiało
i wesoło patrz w przyszłość mój
Mieczu - śmiało Kochanku
mój stąpaj po swej drodze bo
ja Ci na niej żadnej zapory żad-

516

nego ciernia – ani kamienia
nie położę – gdybym mogła – tobym
li ją kwiatami usłała – Ty to
wiesz – nieprawdaż? ale cóż kiedy
nasza wspólna droga – do czasu
ciernistą – koniecznie być musi –
jednak dobywają się już kwiaty z
pod cierni – kwiaty [illegible] kwiaty
wolności i niedługo bujnością
swoją zagłuszą cierń – a i teraz już
pęczki ich radują serce i wiele ich
sprawia, że się chwilami o cierniach
zapomina i nieważa na ich kolce ostre. –

Zajeżdża ktoś – niedadzą ludzie
ni chwilki pomarzyć – ni chwili
w piękniejszy świat spoglądać. Py-
tają o panią Pawlikowską – bądź
zdrów – dobranoc Drogi – już pewno
dziś listu tego nieskończę. –

Jasio się pyta, kiedy już ten [illegible] wrócisz – Pułkownik teraz także niezmierny – taki niegrzeczny dla gości naszych

że już wytrzymać z nim trudno; zwykle w lecie wyjeżdżał 4 raz ani myśli; Z żytnim wiankiem już przychodzili z pszennym przyjdą w sobotę. – Bądź zdrów najdroższy – [illegible]

6go Sierpnia. 1863.

zabrano mi czas do późnego wieczora niemogłam pisać wczoraj — dziś taki, że dużo czasu niema — w takim tym chciała z. Mieczem porozmawiać tyle tym chciała powiedzieć — tak dużo myśli cisnie się do głowy — a uczuć do serca — że niewiem od czego zacząć. — List Twój dziś odebrałam, dzięki Ci dzięki za niego — Ty wiesz czem on był dla mnie. Twoja Hatka silna mój Mieczu i czuje to że siła jej moralna prędko nie ustanie chyba gdyby fizyczna siła odmówiła posłuszeństwa — o czem wątpię bom zdrowa, i kaszel choć jest — ale już lżejszy i niedługo ustanie zupełnie — Niczego się mój Drogi nielękam, przed żadną ofiarą się nie cofnę, żadnego poświęcenia nie ulęknę, tylko mnie kochaj

Zdaje się pytasz kiedy już Jan całko wyzdrowieje — Pułkownik teraz taki wzruszony — taki niegrzeczny dla gości naszych

tylko Ty bądź mi zdrów i silny
dbaj o siebie — ja Ciebie proszę
Żona Twoja prosi. Ta prosi która
pisała to, co zawsze nosisz na
piersiach. — Ja także przyrzekam
dbać o swe zdrowie — boć przecie
jeszcze na coś zdamy się na świe-
cie. — O dzieci bądź spokojny, staram
się ich niepsuć i proszę zawsze usil-
nie Stanowiczową — by ich niepsuła
w mej nieobecności. Spać Jaśkowi
długo niedaję Tadzia niebudzę: ale
on sam teraz raniej wstaje niż pier-
wej. Tadzio już zdrów — Jasio zaś za-
wsze bałamuci — pytałam ja się już
o tę wodę u Gembarzewskiego, ale on
niekazał i powiedział, że Jasia bardzo
kartować niemożna, bo on po tyfusie
długą pamiątkę mieć będzie i że
widać ta choroba żołądek jego i głowę
osłabiła — przy każdej sposobności albo
wiem gorącą ma głowę. —

Bądź zdrów Najdroższy — Jedyny — a o kaszlu swym niezapomnij i pisz
pisz proszę. — Bądź mi zdrów i silny a i ja tu silna będę — Bóg Cię prowadź
Żegnam Cię serdecznym uściskiem i krzyżem na czole. — Twoja na wieki Talusia.

21

Opłacony za rewersem.

Wielmożny JMć

RECOM.

Marceli Jawornicki



Prośba
tavira kochanego
pana Marelego, o bezzwłoczne
oddanie listu tego Mieciowi.—

1 Sierpnia 5/8 1863

92

111

Mój Ty dla mnie Najdroższy na świecie całym — mój Ty Chlubo moja Ty Pieszczoto — mój Ty Mój! —

List Twój oddano mi — wszystkie Twe polecenia spełnię najściślej nie mając żadnej obawy — kochaj mnie a ja będę silną duchem i zdrową ciałem będę. Piszesz mi żeś osłabiony i kaszlesz — Kochanku mój — czy Ty wiesz czém Ty jesteś dla mnie? — jeżeli wiesz to staraj się o ile można być zdrowym był bo cóż po życiu bez Ciebie! Ty uważaj na siebie choć trochę jeżeli mnie kochasz — a ja także pamiętać o tem będę żem ja twą Kochanką

jedyną, że ty wzajemnie życzyłaś już może dziś uspokoiłeś. — Dziatki nasze dzięki Bogu zdrowe, już zu- pełnie — rządź spokojny ja czuwam nad niemi — zdrowe nasze dziatki i grzeczne — szczególniej rudy żyzio żadnego teraz niesprawia mi kłopotu — dobre i łagodne dziecko — pyziowi nie ma się co dziwić że czasem za- płacze i zgniewa się bo on taki biedny. Za książkę serdecznie dziękuję czyta nam ją odziawca jej głośno — a dzieć liczna gromadka słucha go uważnie, czasem z łzą w oku. — Książę Zosio przywiózł przedwczoraj swą siostrze- nicę — niewiem dlaczego tak wcześnie skoro aż na 15 go Września była potrzebna — no ale cóż robić. — Tak wysoka jak ja tylko grubsza — a dopiero ma lat 14. —

ściąa ma chęć zostania - pisałam już do jej matki. - Od matki Two-jej żadnego listu niemiałam dotąd. - Mój Bohusiu - gdyby mi było gwał-townie potrzeba pieniędzy - o czem wątpię bardzo - ale jednak dajmy na to - to co mam zrobić zkąd wziąść? napisz. -

Tęskno mi za Kochankiem moim - ale trzymam się ostro - i będę trzymać z pomocą Bożą. - Żniwo pszeniczne już także skończone - dziś przyjdą z wiankiem. - Boul. de gomme wysyłałeś Bobusi. -

Bądź mi zdrów Najdroższy, Najmilszy - Bóg niech z tobą będzie i Matka Najświętsza - kochaj nas - nas Twoje sierotki twoje dzieci. -

Przyciskam Cię do serca i o list proszę - Twoje dwa ostatnie listy

~~12~~

już niebyły takie jak pierwsz.
jakieś smutne i mnie smutną
zrobiły i na mych ustach od
wczoraj już niebyło szczerego uśmie
chu — napisz jeszcze choć jeden
list taki kochany = taki Twój.
Raz jeszcze — bądź zdrów i
kochaj mnie tak — jak ja Ciebie.
Jutro pisać będę — jeżeli mnie
co z domu nie wygoni. —
Bóg niech będzie z Tobą — bądź
mi zdrów — silny — bądź mój.
Twoja na wieki całem
sercem kochająca

Bobusia Żonusia.

z Medyki. 12 sierpnia 1873. (112) 94

Mój Ty Najdroższy — mój Ty Życie
moje, ty Mój! —

jutro 13 ty sierpnia — trzy-
nastego list mój odbierzesz — czy
pamiętasz co było trzynastego czy
pamiętasz Kochanku? W ten dzień to
raz pierwszy — powiedziałam Ci, że
Kocham. Było to po herbacie było
to po owej Twojej rozmowie z Mamą
pytałeś mnie — prosiłeś, żebym Cię
zapewniła — że wieczyste rozłączenie
nasze, że rozbicie Twych marzeń, nie
zachmurzy mi czoła, łzy nie wyciśnie
nie z oka, szczęścia mi nie zaćmi
i nie zniszczy. Prosiłeś „powiedz mi
to, powiedz koniecznie, jeżeli szczęścia

mi życzysz"; ja Ci odpowiedziałam
że powiedzieć tego niemogę i odeszłam
do salki naszej, gdzie stanęłam przy
oknie - ~~Tam~~ przyszedłeś za mną - sa-
mi(ś)my byli - i Ty tam przeklątes
dzień w którym Ci dałam do zrozu-
mienia, że Cię kocham inaczej jak
brata. — Bóg dobry przekleństwa
tego nie wysłuchał — daj Boże byś-
my życiem naszem zasłużyli, by o
niem zupełnie zapomniał wierzę
temu że nawet już zapomniał, a
jednak przykro mi zawsze gdy o
tem pomyślę. — Mania nieoczekiwanie
to wtedy rozpłakała się, rozżaliła
a potem utulona trochę przez Mie-
cia - otarła łzy, i poszła do wielkiego
pokoju, gdzie byli wszyscy, usiadła
w kąciku i trzymając w ręku
obraz Matki Boskiej Częstochowskiej
któren zwykle stał u Tatka przy

strwiach na stoliczku. widokiem tej świętej twarzy krzepiła się, i nabierała hartu i odwagi do cier-pienia, też i walki. — Mniej więcej opodal naprzeciw, to przy niej nie, wolno było zbliżać się bardzo — tak zrzędziliśmy część wieczora - inni się śmiali, rozmawiali w koło nas a nam serce biło i oczy zachodziły łzami, które kryć i tłumić było potrzeba. — Przed odjazdem Mamy Lwowskiéj do miasta - jeszcze krótką chwilę, na balkonie mieliśmy chwilę — tam ja ci po raz pierwszy powiedziałam te słowa: „kocham” które nas na wieki złączyło — tam po raz pierwszy bez mego oporu pocałowałeś mnie w czoło — tam przyrzekłeś mi, że jeszcze nie odjedziesz nazajutrz - że jeszcze próbować szczęścia będziesz. —

Po Twym odejściu spłakana a
jednak szczęśliwa — pobiegłam do
swego pokoju — gdzie po chwili przy-
szła droga moja Matula — przejęta
ale poczciwa. — Ja nie kryłam
swych łez przed nią, a Ona posa-
dziwszy mnie na swych kolanach
gdzie rozszlochana głowę przytuliłam
do Jej piersi, i tłomaczyła mi się
prawie ze swego postępowania — chcia-
ła mi dać zrozumieć, że tak zrobić
musiała, że dziecka swego nikomu
narzucać nie myśli, zaś ja także po-
winna uczuć to i godność mą zachować
to jest w obec Matki Twojej smutku
nie okazywać i ślady łez zatrzeć.
Obiecałam że się wstydzić po tym wszy-
stkiem za mnie nie będzie miała przy-
czyny — ale prosiłam nie śmiała by
tobie za winę Matki nie karała
— odpowiedziała: „ja go lubię, żal

(: 12/8 63. :) 5207

mi go ale inaczej postępować
niemogę — staraj się zapomnieć o Nim.
Ja pierwsza wśród łez kiwnęłam
głową — uściskaliśmy się obydwie
we łzach i rozłączyły: —
Widzisz Najdroższy że spełniłam
dobrze i żywo dzieje dnia tego —
jutro opiszę Ci — co się działo 14 go:
ale teraz naprędce — list kończyć
muszę. — Dzieci zastałam zdrowe
zupełnie — Łyszkowski już tu nas
czekał — list mu oddałam Twój
i mój ze sobą zabrał. —
Zajeżdżają goście — płakać mi
chce ale kończyć muszę
moje Ty serce — moja Ty
duszo — Ty Mój Najdroższy
Bądź mi zdrów — Bóg
z Tobą! — —
Twoja na wieki
Bobusia

Medyka. 14 go sierpnia: 1863.

(113)

Mój Ty Drogi jedyny moje Ty Szczęście — moje Ty Życie — Ukochany mój Biały serce moje rwie się do Ciebie ręce drżyją do pióra — a jednak niemogłam niemogłam wczoraj pisać do Ciebie bo mnie niebyło w domu jeździłam do Hu„bna i do Szulnikowa — musia„łam jeździć. — W Hubnie przyję„to mnie nadzwyczaj gościnnie" serdecznie nawet — a pan Janic„ki nawet jedną wielką zrobił mi przysługę — Wróciłam z mej wycieczki już o 9 ej wieczór i znów zastałam dom pełen gości

między innemi pierwsze z Ku-
stoszka. Dziś wstałam o 3 ej
po północy - myślałam że się
z mym zatrudnieniem uprzątnę
do 6ej a o 6ej przed odejściem
pociągu do Krakowa choć kilka
słówek skreślę do mego Naj-
droższego; niestety! skończyłam
aż o w pół do 8ej a nawet
do tej to ostatniej godziny nie
miałam czasu przywitać się
z przybyłym Dziadziem i p. Sew-
rynem. - Zrobię jak każesz
co się tyczy Mamy - do Lywin-
skiego poślę ale Ostaszewskiego
bo mnie się zdaje - że źleby
było Dziadzia posyłać - popsuło-
by to - ale nie poprawiło nasz
miłosny interes. - Listy Twe

wszystkie otrzymuję, nie czuję w nich ciepła
przyjaciółka - uściśnienia Tatusia - bicie na Tatu-
sia - a jednak jakże bardzo szczęśliwa.

biedny Wiecz - a jednak...... Bóg z Tobą Bracie
mój - Przyjacielu - Dziecko moje - moje Wszystko
Twoja na wieki Tatusia

wszystkie odebrałam — Twój
odczytam powiedziałam co ka-
załeś Mieczysławowi — sama
gdzie kazałeś napisałam.
Słowem dopełniłam wszyst-
kiego — bądź spokojny. —
Dzieci zdrowe — Jaś znowu
zaczyna rozwijać się umysłowo
Tadzio posmutniał znowu
bo go Marianna źle bawi. —
Marianna zdaje się w poważnym
stanie — a złąc niemożna — myślę
już o innej niance — zrozumiesz
jak mi to przykro — dla dzieci —
dla mnie i dla niej biednej
której przyszło zwariować
na starość — ale cóż robić mi-
nęły to czasy kiedy rzecz taka
mogła mnie do łez przyprawić.

zgłoski ostrożne — nie wierzę w nich ciepła
pocałunku — uścisnienia Talusia — biedna Talu-
-sia — a jednak jakże bardzo szczęśliwa. —

Astanowiczowa poczciwa ciągle tu jest, inaczéj niebyłabym spokojną o dzieci – szczególniéj z taką Marianną. — Proszę Cię Bobasiu nie mów nic Mamie o téj historyi Marianny – przyszłoby albowiem do jakich rozpraw a złać jak zwykle scen Marianny – a jakżem bardzo chciała tego uniknąć — Przyznam Ci się, że nie bardzobym chciała oprócz Mamy – mieć na imieninach innych gości – ale niech się dzieje jak chce. —

Miałam Ci opisać 14.ty tak jak opisałam 13 [czy] odebrałeś ten list? ale dziś niemogę – pierwsze że dziś jestem w takiem usposobieniu – że by mnie ten obraz zanadto rozczulił, – rozrzewnił – a po drugie Dziodzi i p. Seweryn dziś prawie cały dzień sami siedzą i gotowi się gniewać. — Ciebie dojdzie list mój jutrzejszy

nieprawdaż? zdaje się, że jutro z pewnością pisać będę. – Bądź zdrów Ty Mój – o mój Boże jakżebym w jeden wyraz – całą moją chciał[a] wylać duszę – ale to [illegible] – darmo – Mietek [illegible] – [illegible]

Opłacony za rewersem.

Wielmożny JMĆ pan

RECOMANDIRT

99

Marceli Jawornicki

sekretarz towarzystwa gospodarczego

w Krakowie.



Mały rynek w domu
gdzie apteka pod Barankiem.

Proszę mnie...
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pozdrawiam. Kochanego Pana.

Paaa — [illegible] 21/8 63.

(114)

Mój Najdroższy! — Tylko parę słowek od dwóch dni — tylko parę słowek! — jak mnie serce boli ty to wiesz — bo i Tobie tak samo gdy pisać nie możesz do swej Tatusi. — Zdrowa jestem — ale przez dwa dni ostatnie — niebyło mnie w domu — wróciłam szczęśliwie i już więcej nie pojadę zdaje mi się — czekać będę na Bobusia. Dziś odebrałam telegraf Twój — ucieszyłam się — ale i zmartwiłam w jednej chwili — Ty rozumiesz Żonkę swoją

534

Dzieci zdrowe — wszyst-
ko dobrze. —
Bądź zdrów bo ju-
I ma — Bóg z Tobą
Najmilszy i Mój —
Twoja na wieki

Falusia Bobusia

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

~~235~~

Medyka. 22go Sierpnia. 1873.

(115)

Mój Ty Drogi! Kochany! moje Ty Szczęście — moje Ty Życie — mój Ty Mój.

Piszę dziś i posełam list ten do Miecza — przez poczciwego lektora naszego, któren Ci rozpowie wszystko, co Talusia robiła i gdzie jeździła przez ten czas — ja zas rozpowiem Ci to czego on nie wie, to jest rozpowiem Ci o mojem kochaniu. — Mieczu — mój Drogi — czy Ty wiesz że Talcia krzyczka — Talcia nieżyła się tak, że aż jej się nóżki ugięły i w oczach zaćmiła gdy przeczytała, że Ty tu przyjedziesz za chwilę już sobie, to wyrzucać

~~3~~

Tam, już radość mą przyćmił smutek — ale zawsze w pierwszej chwili ucieszyłam się a więc brzydka jestem bardzo i nie Orlica. — Wczoraj dała Talcia ~~dała~~ bransoletkę od Mamy z szafirem i broszkę z kameą od drugiej Mamy na tę loterię fantową. —

A Pani Mniszkowa przyjechała i zabrała mi całą godzinę czasu. — pan H już na kolej jedzie — muszę już kończyć mój drogi Jedyny. —

Bądź mi zdrów, silny i

Kochający — Bóg z
Tobą niech będzie mój
Ty sokole.
Twoja na wieki
kochająca
Talusia Bobusia
Zanusia

Kochaj Talusię choć
się naszyta — Kochaj
Kochaj — moje Ty
słońce.
Kochanka mój pan

Medyka. 23go sierpnia. 1873.

Obr. wkład. 25/3 (116)

Mój Bobusiu – mój Drogi – Kochany – jedyny mój Ty Mój – moja Ty Chlubo! —

Jotcia pół mazi i dlatego mizerna jak Ci to już zapewne odraportował poczciwy gdérácz i wieczna przekora. Wiele razy zakaszlę to gdérze na mnie, niedaje chodzić po wilgoci, niedaje się nieszanować, i zaraz straszy, że Tobie powie. Ostatnim razem gdy był w Krakowie przywiózł znowu jakiegoś innego rodzaju cukierki pod napisem: Pharmacie Dorrault – Pastilles pectorales au suc de laitue;" są bardzo smaczne, Tu

7/12

ne i skuteczne – zjadłam dwa
pudełka i dużo mniej kaszlę.
Niech sobie Mieczuś także takie
kupi i Tali przywiezie albo
przyśle, bo już tamte skoń-
czyłam, a bałam się nawet
wspomnieć naszemu lektoro-
wi, że już niemam, bo by zno-
wu przywiózł, pieniędzy odda-
wać sobie niedaje, ~~mówiąc~~, ~~że~~
~~je~~ ~~[illegible]~~ a ja tego
nielubię bardzo. – Od Miecza
codzień listy odbieram – dwa w
tej chwili mam w kieszeni.
Serdeczny Miecz – kochany Miecz –
mój Miecz – Ty pewno za samą
Talusię prosto do nieba pójdziesz;
bo gdzież taki mąż drugi na
świecie, taki bardzo kochający –

mój Bobaś – mój Najmilszy-
– Kochanek mój.
Pasztkonskiemi bardzo się zmartwi-
łam – co to z niemi będzie!"
mój Boże czemu ja niemam mi-
lionów – Niebiorę li tego za
złe, że nie zaręczyłeś za niego
bo wiem dobrze, że my niemo-
żemy i przeczuwam czegoś
że może w tych czasach
i spodziewać trzeba coś będzie
dalej dalej. – Biedna Hania
– biedny Władzio – mój Mie-
czu co to będzie z niemi? –
U nas tu od kilku dni deszcz
ciągle pada i zimno – dzieci
w skutek tego powietrza zapeu-
ne, znowu na żołądek słabe
tembardziej że w Medyce panuje

Nosiryna (?) [illegible] — tak, że aż
boję się tu z dziecmi siedzieć.
Ktoś także panuje, w co gorzej
zagnieździł się w domu, już druga
dziewczyna się położyła. —
Tadziowi przybyło dwa ząbki, ma
już 14; — Jasio kiedyś opisując
jak będzie moskale bił na wojnie
powiedział w końcu: „a jak
będę co myślał, to na Moskale
zawołam, żeby mi dał jenerała.
Powiedział to przy obiedzie — wy„
obraź sobie konfuzyą naszą. —
Bądź zdrów Bobuniecenku a kochaj
Talusię, bo Talusia dobrze się trzyma
Talusia Talusiowata. — Paaa — paa
Dobranoc — Bóg z Tobą niech będzie
Bar(?) [illegible] — taak. — Twoja Talusieńka

Medyka 25go Sierpnia. 1863.

(117)

Mój Ty Jedyny! moja Ty Sercho! moja Ty Pieszczo! moje Ty Szczęście!

Niewiem dlaczego niedo-stałeś listu mego wczoraj, bo ja pisałam 23go, pisałam nawet dość obszernie. Wczoraj niemogłam pisać do Bolusieczka, bo niepa-miętam jeszcze nigdy — takiego rozgardiaszu w domu — jak był wczoraj; — wyjeżdżałam także wczoraj i uwijałam się — dzięki Bogu szczęśliwie — nic nam się niestało — nie-taśnij się Mieczusieczku. —
Pułkownik stary i tak dalej do kuracyi — że nam [illegible] stałam - ale

pobladłam jak ściana i trzęsłam
się cała jak w febrze. Był Ułanic„
ki młody dziś na obiedzie i on
przed nim takie okropne nagadał
na mnie rzeczy że nawet powtó„
rzyć niepodobna: n. p. „że ja się
na noc zamykam ze smarka„
czami" i tym podobne rzeczy. —
Ułanicki i nasz poczciwy lektor
zaczęli go reflektować — on temu
ostatniemu powiedział krzycząc
i o stół pięścią bijąc: „cicho
ty — moskiewski brodaczu"
a na Ułanickiego po obiedzie
z kijem się porwał — najokrop„
niejsze wykrzykując rzeczy. —
Ja mu powiedziałam, żeby

był grzeczniejszy bo inaczej
każę konie zaprządz i wywieść go
— a pułkownik na to: żadną
siłą mnie stąd pani nie
wysadzisz pokąd mąż nie przy„
jedzie — tu siedzieć będę„ —
Pojmujesz mój drogi, że dłużej
podobnych scen znosić niemogę
i proszę cię jeśli możesz —
przyjedź choć na pół dnia do
Medyki i wyexpediuj go, albo
mu powiedz dobrze na rozum
bo dłużej już niewytrzymam.
Pamiętaj Bobusiu — że ja mówię
jeśli możesz bo wolę wszystko
znosić — niż być ci w czemkolwiek
przeszkodą — niech mnie Bóg broni

Gdyś Ty przezemnie, niedopełnił nawet jednego z najmniejszych Twych obowiązków — mój Bobusieczku pamiętaj — pamiętak a jednak jeśli możesz przyjedź. — Naszemu lektorowi — zupełnie to zepsuło humór i zkwasiło dzień cały — dzień ostatni, bo dziś wyjeżdża. Dzieci zdrowe — Julcia katar ma wielki — jutro jeśli okoliczności pozwolą — leżeć będę w łóżku. Munci trochę lepiej od tygodnia już lekarstwa nie zażywa. — Wczoraj była tu p. Drohojowska Zygra i Julcia W. teraz Kotarska. Bądź zdrów Najdroższy — tój miłszy — mój Ty Mój. — Przeprasza Talusia że Nudziarka — że się skarży ale komuż się sierotka poskarży jak nie swemu Opiekunowi — mój Obronie. — Paaa — paa — Bóg z Tobą — Twoja na wieki Tal.

Medyka. 1go Września. 1863.

Mój Ty Najmilszy – serdeczny mój Ty Kochający – mój Ty Mój!

Tulusia przybyła szczęśliwie i mnie zastała zupełnie zdrową w domu i spokojnie. – Podczas nieobecności jej był tu pan Izajkow i „przejazdem" do kąpiel morskich: Biedny smutny miał być bardzo – iż tem się w drodze rozminął – zgryzoty podkopały jego zdrowie tak, że biedak koniecznie do kąpiel po ratunek pojechał. Zostawił do nas list, który Ci przy okazji przywiozę lub przyślę, nic albowiem tak pilnego nie jest, tym Ci go potrzebowała przez pocztę posyłać. Pułkownik wczoraj nie, podziwianie

przyszedł na obiad – ja nie wyszłam i kazałam do swego pokoju obiad przynieść – gdy już wszyscy siedli do stołu i powiedziano mu, że ja nie przyjdę – pomiarkował stary – że to przez niego i poszedł sobie. Gdy ja potem pojechałam do Zani, zaczepił przechodzącą koło pałacu Modunię i długą miał z nią rozprawę, prosząc by się za nim do mnie wstawiła, tym się pozwoliła przeprosić i mówił płacząc, że po nocach spać nie może, tak go uwiera ręczy. – Do mnie nie mam zwolić – czy dać się przeprosić – czy nie – donieś proszę, czy mogę mu pozwolić przyjść do siebie. . . .

chodzi z zawiązaną głową od czasu tej awantury mówiąc, że go boli — gdym ja ~~przez~~ niego nie wyszła na obiad, idąc do siebie" płakał jak dziecko. —

Jasio wczoraj po raz pierwszy w życiu kąpał się bardzo grzecznie — sam szedł pochotą i nie krzyczał i dziś kąpał się drugi raz — także bardzo grzecznie — [illegible] we wodzie prosił by o tem ~~Tatkowi~~ Tatkowi napisać że Jasio grzeczny, że Jasio się kąpie — „niech się Tatko cieszy niech Jasia kocha" powiedział. — Tadzio bardzo miły, gadatywus i wesoły — nie mógł się mną wczoraj nacieszyć — z rąk niechciał mi zleźć. — Talusia już bardzo

Przyszło pierwsze na to lato [?] najpośpieszniej. — pytała: czy tu wszędzie [?] zawsze [?] się [?]

Kunio bardzo pilno pisał
no Mścimowskiego z zapyta-
niem, czy może się zgodzić
na to by pan Słumnicki

mało kaszle. — prawie nic.
Liebensfeldowa dziś odjechała. —
Jak Bobasieczko jeszcze jutro na-
pisze, że we Lwowie dłużej zosta-
nie, to w Piątek lub Sobotę na
noc Talcia z bachorkami przy-
jedzie. — We Czwartek będzie pismo
we Lwowie, to się rozmówi, gdy bę-
dzie potrzeba i ~~otrzyma~~ ~~mi~~ cytu-
nie mieszkanie — urządzi po
trochę bo Miecz niema czasu
myśleć o takich rzeczach
i Talcia najmniejszego nie chce
mu zrobić kłopotu. — [illegible]
i tęskno Tatusia. Twoja Ta-
lusię Mieczusia — bo Talusia
Talusia — Bozi zostaw Tyś Mój;
Bóg z Tobą.

Twoja na wieki.

nie się, czy jakoś inaczej naznajacy się — po Lwowie
tylko pisał [illegible] Stugie — bo może taka zrobić zgodę! —
Tylko sądzi iży to którę byłoby — bo potem i tyle niedostanie

(119)

Medyka. 5 go Września. 1863.

110

Mój Ty Drogi Jedyny — mój Ty serce — mój Ty życie mój Ty Mój!

[illegible] Ty widział jak Talusi smutno i przykro że już od trzech dni do Mieszia nie pisała że Miesz myśli że Talusia niedobra że Mieszia niekocha — że Miesz smutny przez Talusię. — Mieszu mój drogi jedyny — Serce moje daruj Talusi — kochaj ją — uśmiechnij się do niej w myśli — o uśmiechnij się, uśmiechnij —— ale nie tak smutnie — ładnie się uśmiechnij — tak — i buzi daj — tu* w tem miejscu gdzie ~~gwiazdeczka~~ — Talcia papier pocałowała i Ty tu pocałuj, ~~mój~~ Ty Mój! Talcia przez ten czas napisała listy

do Radziszowa, do Berezowicy, do
Połoczysk, Bakowca i Korniowa
trzeba było już napisać koniecznie
serce mi się wydzierało do Ciebie
gryzmoląc te wszystkie listy - a jednak
gdyby nie ten przymus moralny -
nigdybym była się nie zebrała.—
Byłam na Starzawskich błotach
odkąd żyję na świecie - nigdy nic
podobnego niewidziałam - zapaliłam
się ogromnie do roboty około niej
- toć to większe jak Radziszów
- żeby to Miecz mi te błota na
10 lat darował - jakby ja się cie-
szyła - zarazbym się jeszcze w tym
miesiącu wzięła do roboty - a z Mie-
czowych pieniędzy nie ruszyłabym
grosza. Cóż Ty na to? pewno
myślisz - że Twoja Baba Bombusia
bzika dostała raptownie - a jednak
ja to z wielką mówię rozwagą —
- tać, tać Bobusieczku mój złoty

... jeszcze a pisz - czy gniewasz się na Talusię?
a kochaj ją tak bo Ciebie nikt tak jak ona na świecie
nie kocha ... Twoja ... Talusia ...

[illegible] 5 tak pospiesznie.

...obie. jacie się ślicznie kąpie, figluje już w wodzie — Tadzio coraz ładniejszy i milszy; — i Rodzinia nawet wczoraj zawołała mimowoli — a jaki on śliczny! — Jaśko od paru dni zaczął się uczyć historyi polskiej — jak przyjedzie to zda examin — ale trzeba by mu historyi polskiej w obrazkach — w obrazkach ładnych, kolorowanych, — Z Tadzia [illegible] wielki i krzykacz. Żeby to Mieczio widział dział dzieci teraz. — Kąpiemy się po dwa razy na dzień — Jutrzu prawie nic nie kaszle — darmo Wiśniewski ogadał — Muncia bardzo mizerna zażywa żelazo — przez listy trudno się z Ebersem rozmawiać. —
Czy Ty przyjedziesz? i kiedy mój Mieczu i chciałabym i niechciałabym byś przyjechał — Ty mnie rozumiesz nieprawdaż mój jedyny? —

Bardzo proszę Cię jeszcze a pisz — czy gniewasz się na Talusię? a kochaj ją, kochaj bo Ciebie nikt tak jak ona na świecie nie kocha. Twoja [illegible] Talusia [illegible]

Jednak na 1 dzień w każdym razie może mógłbyś do swej Talusi przyjechać - Taluś tak tęskno za Mieciem. — Pułkownik przed wczoraj wieczór siadł na ganku i złapawszy się za głowę na głos szlochał wołając: „proście zmiłujcie się Pani — żeby do mnie wyszła bo ja zwariuję mnie głowa pęknie — o Jezu - Jezu niech ja ją przeproszę - bo mnie sumienie gryzie." — Niemogłam słuchać płaczu starego i na prośby Moduni - Anieli itd wyszłam do niego - i od tego czasu już zgoda aż zanadto wielka - bo tak czuły, że aż obrzydliwy - i prawie radabym, żeby się trochę pogniewał bo zanadto tego kochania. —
Paaa Żabciu moja - Kochanku mój Przyjacielu - moje Ty serce. Siedm lat temu jak nam bardzo smutno było czy pamiętasz? o mój Ty Boży

Tak zrem mnie żegnał taka byłam straszna — pamiętasz pożegnanie
a moje „umrzeć i ufaj" pamiętasz? a Bóg łaskawy
na nad, bo ci mych więc tacy szczęśliwi na nad miarę chce. — Tadzim

dziękujmy Bogu za takie Jego
łaski dziś - wytrzymałam, pła-
cząc na Podole i Tatko nie drogi z

(130)

Medyka. 6go Września. 1863.

Bobusieczku mój jedyny moje Ty Kochunie — mój Ty Złoty mój Ty Drogi - moja Ty Duszo - moje Ty Serce - mój Ty Mój! —

Talusieczkę dziś wszystkie kosteczki bolą nie tak bolą, jak jakieś łamanie po kościach czuje jakby romatyzm nie wie Talcia co to znaczy - i czy się ma kąpać dziś bo Talcia dla dzieci i w Medzieży się kąpie. —
Tęskno Talci za Mieczem bardzo tęskno - jak nigdy jeszcze. — A jak tam z Mieczowym kaszlem czyś się poradził kogo? - oj Mieczu, Mieczu pamiętaj że masz Talusię i dzieci. Jasio taki grzeczny

i dobry że doprawdy aż się boję – dziś gdy ludzie w kościele Anioł Pański śpiewali to słuchał pilnie i słowa w słowo powta-rzał – o wszystko wszystkich prosi za wszystko dziękuje słowem bardzo poczciwy. Ludzio znowu swoją Mamę tak kocha że aż dziwnie – Jasio w najwięk-szym płaczu go utuli a o Tatku zawsze coś rozpowia-– dziękujmy Bogu za takie dzieci Mieczu bo doprawdy że teraz żadnego z niemi niemam kłopotu. Jasio teraz na kożu-szek zdrów, ale zawsze o jednej godzinie w nocy kaszle tylko

w nocy — A Stanowiczowa zapewnia, że to kaszel robakowy Tadzio zaś już z miesiąc na brzuszek chory niby to na zęby ale i dwie glisty z niego wyszły — je schudł — ale wesoł i apetyt ma dobry. —
Niema już czasu na dłuższe pisanie — bo już 5 ta; bądź zdrów i Bóg z Tobą mój Ty Sokole Bracie mój. —
Talcia się dziś będzie bawić listy Miecza będzie czytać. Paaa Bobusieczku Kochanku mój mój Ty Najmilszy — Kocham Cię jak nikogo na świecie całym. — Pisz do Talusi — już dwa dni listu niemiałam. —
Twoja na wieki jedyna Talusia. Żonus

121 561

Medyka 9go Września 1863.

114

Moje Ty Kochanie, mój Ty Mieciu — mój Ty Mój! —

Dziś w nocy wróciłam z Płazowa i Cieszanowa, gdy przeczytałam w G. Narodowej: „130 [illegible] rannych i ciągle nowych dowożą" to tak się przeraziłam że zostawiwszy p. Łanowiczowę przy dzięki Bogu zdrowych dzieciach odrazu z Munią i Czaplicką wyjechałam — W Płazowach 16 rannych w Cieszanowie zaś 31 — widziałam i ich na własne oczy — do godziny 3ej popołudniu wczoraj więcej nie było — ze znajomych

Ty,

niema nikogo między
niemi. Wczoraj 5u uciekinie-
rów przybyło do Lublinca
z panną Aleksandrą kurier-
ką zdaje się także ucieki-
nierką — i rozpuścili wieść
że się bili w Poniedziałek
znowu — że wszystko rozbite
że Lelewel zginął. — Z począt-
ku niepowiedziano zkąd ta
wieść tylko w sekrecie mnie
tylko 1ę przeczytano list tej
treści. — Wyobraź sobie co mi
się działo — przez kilka godzin
nosząc się z tym sekretem. —
Oczekiwałam przez 5 godzin na
pewniejsze wieści — ani nowych
rannych ani rozbitków niebyło

sekret stał się głośnym i wyjaśniło się, że ta wieść tylko od [illegible] przydzie - a więc zapewne nieprawdziwa - bo od Poniedziałku do 3ej godziny po południe we Wtorek - byłoby już coś więcej słychać. — Jaś Ciasi z pewnością zginął - ranny w nogę siedział na koniu i na samym przedzie dowodził ze swą partyą - tylko wody się napił z manierki kolegi ze spokojem mówiąc: „Dziękuję Ci - już ostatni raz w życiu napiłem się wody". Ranny kulą w piersi - ranę chustką przytkał i spadłszy

Nie za pieniędzy bardzo mi potrzeba. — W kiedziel jak Bóg pozwoli — przyślę ci [illegible] Nieza — a teraz koncerye

z Konia jeszcze 2 Kozaków aż dopiero po drugiej kuli zemdlał — potem spowiadał się — męczył się jeszcze przez 2 godziny i skonał. — Żołnierze jego ciało z płaczem całowali. — Skrzeszowski miał zginąć — Walisz Orzanowski Jan — nasz Antek — ale to zdaje się niepewne jeszcze. — o Bolterze mówią że zginął — tymczasem ja wiem z pewnością że żyje — lekko ranny. — Czaplicki zdrów za granicą — przeszedł dalej z oddziałem — bardzo miał się bić dzielnie. — Jaś Kawalerski pyrkaty — i głuchy Wojtek Kochanek niewięc ciężko ranni w Zwierzyńcu — Dugiel lekką kontuzję w nogę otrzymał

Przyślij jutro bo już ostatni raz — Mój drogi — jedyny — jak najprędzej do jutra z mądrzejszym listem — żegnaj — [illegible] Szczęśliwe — Bóg z Tobą — Twoja wierna

122
Medyka: 11 [illegible]. 1863.

565
115

Mój Ty Aniele — mój Ty serce — mój Ty jedyny — moja Ty Chlubo mój Ty Mój! ——

W tej chwili odebrałam z Cieszanowa kartkę, — że to wszystko co pisałam wczoraj prawdą jest. prawdą to co w tych dniach pisałeś — w samych po chłopskich leżą chatach — ranni wożą się do Cieszanowskich dobrze urządzonych szpitali tam nie ma nic i nikogo — niewiem czy to prawda ale jadę się sama przekonać — wszak Mieciu nie weźmie mi tego za złe! Wiozę szarpie — bandaże i różne potrzebne rzeczy — jeśli

7/

rzeczywiście twoje wyszukam, to wnet wrócę poszlę co potrzeba — poszlę do pilnowania Marcinową i Raczyńską obie bardzo koło chorego troskliwe — poślę doktorów — a sama w niedzielę przyjadę do Was, bo mi trzeba siły zaczerpnąć z Twej duszy — bom największą miała wiarę w szczęście Lelewela. Zakrzewski tyle co ze mną wiele o Tobie mówił i tak mi się podobał — wanym ma być. — Z Munią dziwne rzeczy się dzieją — gdyby ją teraz widział Cywiński nie powiedział by, że afektowana — to nie nie mówi ale na jej twarzy taki jej

[illegible] — Twoja — na wieki Twoja — Marcinowa [illegible]

[illegible] — Bóg z Tobą — Bóg z Tobą [illegible]

uczucia że cała jej dusza tam
się odbija — biedne dziewczę jej
[illegible] [illegible] ale tak wielka
– że myślę – może w tym odbi-
le ktoś jej był droższym
nad wszystkich — niepojmuję
jednak ktoby to był. —
Talusia nie upadła na duchu nie
mój Najdroższy – ale jej serce
bardzo się krwawi – a dusza
i wszystkie siły rwą się do
czynu, chciałabym ratować
dopomódz chciałabym teraz
biednym tak być pożyteczną
jak przódy – chcę koniecznie
coś robić – bo inaczej straszno
mi jakoś i zaczynam wątpić
w miłosierdzie Boże – kiedy wszystko

co najlepszego ci nie.—
Tyś niezdrów powiadasz— trzymaj
się jak możesz mój najdroższy bo
im szczuplejszy zastęp naszych, tym
silniej stać potrzeba.— Piszesz
żeś dotąd wiernym był sobie
ja zaś Tobie napiszę— że wier-
ną Tobie pod każdym względem
byłam i ufam że będę zawsze.
Taką, jaką mnie miłość twa
wyrobiła jestem i będę— wierzę
w to, że miłość ku Tobie rozwi-
nęła we mnie wszelkie poczciwe
polskie uczucia— o! toż dzięki Ci
żeś o tę miłość tak usilnie się
starał.— Dzieci zdrowe zupeł-
nie— Tadziunio dziś biedny klapsa
dostał bo był nieznośny, złośnik
ale ~~pr~~ przepraszał mnie
potem w rękę całował za szyję
ściskał— przylipka moja.—
Wczoraj były Mieciowe urodziny

[illegible] wspomniała o mnie — niedobra Tatyja — [illegible]
chce wymawiałam w ciebie że to nieprawda jednak [illegible]
te [illegible] wszystko w głowie [illegible] dobry

(12)

Medyka 13go Września 1863.

Mój Ty Kochanku! Mój, moje Ty Życie – moja Ty siła – moja Ty Pociecho! –

Przybyła Julusia wczorajszy wieczór, ale bardzo zmęczona i dziś co prawda nie pojedzie – ale jutro jeżeli Bóg pozwoli z nową siłą wyjadę do mego Mieczia. — List ten bierze Władysław Wolski który dopiero wrócił i wszystko Ci opowie. Tymczasem resztę zaś opowiem Ci za widzeniem co oczy widziały – o szpitalu tym, czasem Ci mówię że chorzy nie mają krzywdy – doktorów dosyć, [illegible] gołach i małych ale opowiem Ci"

już to. — Bardzo mnie dziś
głowa boli - ale jutro niebędzie
bo Ciebie zobaczę. — U Lelewela
i pisać niebędę to wiesz już —
a pisać serce się kraje. —
Bądź zdrów mój najmilszy - najdroższy — mój Ty Mój —
moje Ty życie. — Do widzenia na jutro — do widzenia
Kochanku. —
Dobranoc — para — Bóg
z Tobą Ty moje serce. —
Twoja na wieki kocha-
jąca
Antonia Mickun

22.

Rudziszów. 21go Września. 1913.

Wtorek.

120

Mój Bobusiu kochany kochający mój Ty Poczciwy mój Ty Sokole mój Ty Mój! —

Do Miechowa zajechałam szczęśliwie — dzieci zastałam zdrowe. — nazajutrz rano wybrałam się w dalszą podróż — dzieci odprowadzały mnie na kolej i w drodze Jaśko mnie zaczął prosić żebym go wzięła do Baby — zaczęła się za nim wstawiać kochanowicz — a Marianna jeszcze i dałam się zmiękczyć. — Przyjechawszy na kolej zwróciłam powóz po niece rzeczy dla Jasia — tym czasem kolej nadeszła i ja go wzięłam tak jak stał nawet

7/1

bez Marysi – bo jéj niebyło
na kolei. Cóż Ty na to? już
widzę jak nachmurzyłaś czoło
– nie dziwaj się – nie dziwaj
Bobusieczku – bo Jaś taki grzecz-
ny że mi najmniejszego nie
sprawia kłopotu. – W Krakowie
zastałam Mamę, i zabawiwszy
ze dwie godziny w Krakowie
pojechałyśmy na noc do Radzi-
szowa. – Teraz 12 – a 1éj ztąd
wyjeżdżam bo na 4 tą godzi-
nę muszę dziś być w Krakowie
Jaśka zupełnie zdrowego zo-
stawiam tu – Bocheńska na
chwilę go nieodstępuje – cały
jadłospis i porządek jedzenia

na jeden dzień spisałam - a jutro tu wracam we Czwartek zaś do domu jadę - najdalej w Piątek rano - i tam oczekiwać będę rozkazów Miecza - co się tyczy przyjazdu do Lwowa.
Tęskno mi bardzo za Mieczem i już dłużej tak niewytrzymam. Mieczu - Kochanku mój kochaj mnie zawsze a Talcia silną będzie i mężną - Twoją miłość mą siłą i odwagą - mój Ty Najdroższy na świecie całym. Tak mi żal Dadziunia - że sam bez Jasia został w Medyce - że sobie rady dać niemoże i parę razy już płakać chciałam - biedny mój dzieciak

Mamcia się bardzo Jaśkiem
ucieszyła i ciągle mi dziękuje
żem go przywiozła. — Już
niby zdrowa Mameczka
ale ją jeszcze krzyż i
piersi bolą — musiało ją gdzieś
mocno zawiać. —
Wczoraj w Krakowie zdybałam
pana Czajkowskiego pojmu-
jesz że mnie widok jego
ucieszył. — Serdecznie kazał Cię
pozdrowić — okropnie nieszczę-
dziś miał z Krakowa wy-
jeżdżać. — Co kazałeś zrobi-
łam. — Widzisz jakam grzeczna
Mamę zostawiłam a piszę
Bądź zdrów Najdroższy Bóg
z Tobą bądźże mi zdrowi
silny. Papa. Twoja na-
wieki Talusia Bolińska

Mama się poleca Panu i całuje.

Medyka 25 go Grudnia 18[illegible]

Moja ty Droga – Kochana – [illegible]
[illegible] Mója! –

Wczoraj dopiero wróciliśmy z powrotem z Krakowa – o szczegółach pobytu naszego w Krakowie i Radziszowicach opowie ci Tilli, ja ci tylko opowiem naszą podróż [illegible] mojej przygody. Wysiadłszy z wagonu i niezastawszy sprowadzonych [illegible] przysłał Jasio z [illegible] do domu; w połowie drogi zdybaliśmy [illegible] zdawało się że u nas [illegible] [illegible] zabudowania ogień [illegible] wszystkiem i pan Drak [illegible]

[illegible] już po pałacu.
Tulanego naszego poczciwe,
go którem w mojej nie,,
becności był przyjechał
wzięli — anglików i przy,,
jednego kulawego wzięli.—
Bowiem w czasie mej nie,,
becności ostro rozpoczęli
potem jednak za nimi
przyjazdem. Łagodnie skończy,,
li tylko. przyznali się po domu
nie nic nie wiedząc.—
Ponieważ ci panowie nielegal,,
niejsze mieli paszporta — a
więc w tej chwili ich
zaaresztowaniu — to jest [illegible]
noczesnie, z nimi — wyjechali
Pani zaliź się do pana sta,,

... [illegible] żądać ich uwol-
nienia [illegible] uwięziony,
uwolniono i wrócił na
obiad wraz ze mną
do mu — Kulawego zaś u Mieczy-
sławskiego zatrzymali — ale
mam nadzieję — że gdy Tylko
[illegible] sam — co [illegible] przez
[illegible] nadejdzie [illegible],
[illegible] sprawiedliwie zaiważnia,
[illegible] to go [illegible] prędzej
wypuszczą — Tego Trzeciego
[illegible] [illegible] Kulawego
ostawią [illegible] nas
miejsce urodzenia — [illegible]
zdaje mi się do Jarczyńskiego
czego on nam mocniej [illegible]
[illegible] się [illegible] nie mam [illegible]

czego — bo żadnego innego
[illegible]! [illegible] nadziei życia nie
spełnili [illegible] do całe
go [illegible] — [illegible] — [illegible]
wana ze starością [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] spokojnie
[illegible] do Kon
gresówki jak [illegible] to zapewne
donosił za [illegible] paszport
[illegible] — to mnie [illegible]
mocno [illegible] i jestem
[illegible] do [illegible]
Bądź zdrów najdroższy dzię
ki za dwa listy i mój ty
sokole [illegible] — mój ty [illegible]
niony. Bądź zdrów i
spokojny naszego Krakowia
ka [illegible] — to nie mają
przyczyny [illegible] trzymać — bied
[illegible]ław Bogu duszy [illegible]

[illegible]

(126)

Medyka 27 grudnia 1873.

No 1

Mój Ty Aniołeczku złoty — moja Ty Jasieńko — mój Ty kochanku moja Ty Zito! —

Dziś listu od Ciebie nie miał, tam dziś właśnie kiedy mi go [illegible] było potrzeba — bom zmartwiony na naprawdę — pana Trajkowskiego albowiem, o którym m.b. nie jest Trajkowskim — tylko jakimś Władysławem Sławem Fitką z Konyrsówki uwięzili naprawdę i jest wczoraj [illegible] skłamał lub [illegible] przyznał się albowiem do swego prawdziwego nazwiska. — Począł on prośbę o przyjęcie by mu wolno było zostać w Galicji i słucha [illegible] [illegible] — pan Krah prośbę

Nie.

jego wypadł – a ponieważ Hilke o żadnych agitacyi nigdy nie należał a więc jest nadzieja wszelka, że prośba jego uwzględnioną zostanie. Tymczasem siedzi biedny – i mnie to nadzwyczaj przykro że go z domu naszego wzięli. Pamiętam o wszystkich jego ~~postępkach~~ potrzebach – jeść mu posełają Sarutkowie. – Sądź grzecznie się z nim obchodzą – proszę się więc – przez panów redaktorów dzienników nich zmyślonych wieści o rewizyi i tych aresztowaniach nie piszą – bo rzeczywiście bardzo grzeczni byli i są ciągle – a bajki podobne mogłyby tych panów rozjątrzyć i sprawę Hilkego

pogorszyć. —
Dzieciaki zdrowe — Zalcia także — jest tu Mama — która na moją prośbę przyjechała błota oglądać — na których jeszcze nigdy niebyła — ogromnie ją to zajęło. Zas znalazła w dobrym stanie grun-ta dobrze uprawione — budynki dobrze utrzymane — słowem coraz ma lepsze wyobrażenie o naszem gospo-darstwie — coraz jej się wszystko lepiej podoba — im bliżej się przy-patruje. —
Mój drogi — kochany — mój Syn Mój — kochaj mnie i pisz często listy — to jedyna ma przyjem-ność — radość — pisz mój jedyny

~~78~~

moja Ty Chluba: —
Tęskno mi bardzo — kiedyż
Cię widzieć będę moje Ty
Życie. — moja Ty Pociecho —
Kochanie moje. —
Bądź zdrów Najmilszy —
Zosia Czaplicka — nalega, i
prosi by przyspieszyć jej
interes — bo bardzo niespokojna
— ciągle płacze. — Mama
Cię serdecznie pozdrawia
dzieci całują — Mundzia się
kłania. —
Bóg z tobą niech będzie
a bądź mi zdrów i zawsze
grzeczny co się tyczy
jedzenia winogron i pisania
listów — Twoja na wieki
kochająca Talusiowata: Niem

Mama przyjechała [illegible] — [illegible]

(172)

585

Medyka 29 grudnia 1873.

126

„Na kim się zmiele - a na mnie się skrupi" zwykle i zawsze tak bywa; Gniewliwym jest ton Twego listu - gniewliwym i słusznie - wysłuchaj mnie wprzód - a potem się gniewaj jeśli uznasz za słuszne. — Po przewinach Pułkownika i przypuszczenia go napowrót do stołu naszego — powiedziałam mu że: „jeżeli jeszcze raz awanturę zrobi - to się już nie dam przeprosić - i zawsze w swoim pokoju jeść będzie. — Od tego czasu dość cicho siedział i nie miałam tak dalece przyczyny - inaczej

„ważna go w pałacu. —
Wczoraj Mama widząc jak jest
nie apetycznym przy obiedzie
a zwłaszcza dowiedziawszy się
od Niani, Józi i sługi o
dawniejszych awanturach jego
— chciała mu powiedzieć
pater noster i wyperswado„
wać — by do stołu nie przy„
chodził. — Perswadowałam by
tego nie robiła — ale nic to nie
pomogło i zaczęła przedstawie„
nia i perswazye których on
nie usłuchał i głupstwa za„
czął gadać co ja usłyszawszy
z drugiego pokoju przygrzałam
i powiedziałam: „ Kiedy pan
Pułkownik znowu awantury

rozpoczyna, więc proszę więcej wcale tu nie przychodzić i szukać sobie w pałacu bo moje drzwi zamknięte dla pana będą." – Nie był ani wczoraj wieczór – ani dziś przez dzień cały i byłabym się sama niezawodnie postarała o to by go i nadal nie widywać. – Dlaczego Mama sądzi, że wyjazd jego dla mego spokoju i szczęścia potrzebny tego ja niewiem – zapewne po sobie sobie sądzi – bo mnie tylko częściej złości i gniew Mincza mego świata mego – spokój i szczęście popsuć może – nie zaś takie drobnostki i wszystkie zaświadczy

588

mogą - że wczoraj w najlepszym byłam humorze. — Niewiedziała Mam wcale o tem - że Mama pisze do ciebie — poczciwa Mameczka - chciała dobrze zrobić - a tymczasem stała się niewinną przyczyną tez moich i twego z Talci niezadowolenia. Biedniusia Talusia — ale coż robić — zapomnieć prędko o mem zmartwieniu będę się starała, i więcej Mieczowi niewspomnę już o tem — tylko mnie kochaj i nieTaj bo inaczej doprawdy sił mi braknie a wesołość moja przepadnie i nieprędko będę mogła być Mieczowym błazenkiem. — Jaś zdrów zupełnie — bądź pewny że w przeciwnym razie - zaraz bym ci o tem była doniosła - jak to zwykle czyniłam i czynić będę. — Już po 10ej - dobranoc więc Bobusieczku - jutro list ten skończę - a teraz paaa - Boże

czynię

Chciałam po obiedzie list ten dokończyć — ale odebrałam w tej chwili cztery listy wzywające mnie gwałtem do Przemyśla. — Przyczyny — nie wiem czego chcą od mnie — jednak jadę niechcąc sobie nic mieć do wyrzucenia; biorę ze sobą Wł. niewstyd — ale o całej sprawie osobiście się wywiedział przeciw temu upewnić o więzieniu naszego i jeżeli będzie potrzeba poszedł sam do starosty. Może się bezcześnie obejdzie — niechciałabym moją sobą tak szafować a przeszłą moim imieniem rozrzucić nawet można Wilkemu bardzo się o niego trwożyć — boją albowiem myślę że to Bóg wie kto i niezechcą uwiedzić — że mną tylko uczą słabości powodują. — Jechać jednak muszę — bo tak natarczywie wzywają że może drżeć coś naszego

9/a

cznego zaszło i obecność moja może dopiero w najlepszym razie rozjaśni się może. —
Przepraszam Babusieczkę że ostatniemi czasy nie codzień pisałam — już więcej tego nie będzie — ale cóż ja temu winna — żem taka niezaradna i nie umiem czasu na wszystko znaleźć jak to inni umieją a ja na żaden sposób mimo wszelkich usiłowań nauczyć się tego nie mogę. — Temi dniami bardzo dużo miałam do czynienia a na dodatek jeszcze mnie przez ostatnie trzy dni fatalnie głowa bolała — tak że chodziłam jak głupia. Zdzisia pije mleko i dużo mniej kaszle — tylko katar ma okropny. —
Dzieci tak zdrowe — jak dawno nie były — stanowiczowej niema tutaj więc i z dziećmi dużo czasu zchodzi — bo żadnym obowiązkom

dzieci – nadzieja nasza – usteępować nie ma innych. Tadziuś dziś bardzo się w główkę uderzył i ma sińca na czole ale zuch niebardzo płakał. Niedał się nikomu trzymać i biegł na oślep tak – że choć go Mariannie trzymała z tyłu za sukienkę bez jego wiedzy – to gdy się poślizgnął – suknia się od góry do dołu rozdarła a on jeszcze z większym impetem – padł na ziemię. Bardzo się Talusia przestraszyła ale dzięki Bogu – nic mu się tak bardzo złego niestało. – Jaś bardzo grzeczny i dowcipny bywa; dziś nazwał nasze proste papiery na gazetach: „przyciskacze papiert.” –

Bądź zdrów mój drogi – kochany – pisuj a nie martwij się

Koruniu — to będziesz Tusiun; i także zupełnie spokojny — nikomu ja sobie uchybić nie dam w niczym i oprócz starego — wszyscy zawsze byli i są z największą grzecznością i uszanowaniem dla mnie. — Powiedz mi mój Drogi co mam z sobą robić? i kiedy widzieć Cię będę mogła bo mi już bardzo smutno i tęskno za mym Mieczem. — Dziękuję Ci za klucz od piwnicy który przysłałeś przez księdza — dam im znać jutro rano — niech sobie już raz zrewidują i niech temu koniec będzie. — Muszę już jechać — także zdaj najdroższy — moja Ty Pociecho — moja Ty siło! — Jak winogrona — zrywaj prawki — mój Mieczu! Listek od U. Kr. bardzo mnie ucieszył daj tylko Boże by to prawdą było — i Bóg z Tobą Ptaszku mój serce moje — a kochaj Twoja — na wieki Twoja Tulusik

zawsze ... mu ... [illegible]

179

Medyka. 30go Września 1873.

~~c42~~

130

Mój Ty Drogi - Jedyny moje Ty Serce
moje Ty Życie - mój Ty Mój! -
Dzisiejszy list Twój zmartwił mnie - bo
widzę z niego - że musisz czuć się sła-
bym kiedy się turbujesz jak zimę
przetrwasz. O mój Drogi - jakżeż bym
chciała już prędko być z Tobą razem
by módz choć trochę czuwać nad
Twem zdrowiem - pielęgnować Cię trochę
przynajmniej - mówić choćby nawet
narażając się na skrzywienie za-
wąsionej buzi Bobusia żeby się sto-
sował do temperatury ubierał - był
zjadł o swojem czasie co pożywnego
o mój Bobusiu kiedyż już razem bę-
dziemy? - Radabym ptakiem polecieć
do Ciebie - a niewiem czy chcesz - czy

9/ życzysz sobie tego — czy z dziećmi
czy sama mam przyjechać, mój
drogi Kochany gdybyś Ty widział
jak mi tu źle w Miodowej bez Ciebie
— jak bardzo źle jak bardzo tęskno
i smutno mój Jedyny napisz mi
despotycznie — „Tulusiu przyjeżdżaj"
a Tulusia zaraz na rozkaz się stawi.
Wczoraj siedziałam w mojej szkatułce
i Listy Miecia dawne pamiątkowe
czytałam — i dobrze mi było bardzo
dobrze i miałam z tego pomoc po
powrocie moim z Przemyśla święto
prawdziwe. — U starosty niebyłam nie
było potrzeby — tylko w Miukiego byłam z Wiśniewskim. Więzienie jego
dość znośne — pokoik jasny o dwóch
oknach wychodzących na ogród po którym wolno mu chodzić; każdemu
widzieć go wolno — bez pozwolenia do
nikogo prośby — ma książki — gazety
— szachy — papier — ołówki do rysowania

nikt się na niego niepatrzy prócz
towarzysza więźnia – pana Majewskie-
go – nikt rozmów niesłucha –
można zupełnie swobodnie z nim
rozmawiać. – Iwaś nasz także siedzi
w Przemyślu zamknięty jak się o
tem wczoraj dopiero dowiedziałam. –
– Chłopcy nasze zdrowe – coraz
więcej razem się bawią – kochają się
bardzo. – Jaś ~~Tunia~~ uczy gimnastyki
różne prawi im morały a Tadzio
patrzy w oczy ma [illegible] – Anka
cierpliwie. – Tadzio coraz ładniejszy
ale jakiś przyszczuplowały mały. –
Pisz pisz mój najdroższy list,
Twe moją siłą i pociechą we
wszelkich strapieniach. –
Dzisiejsza gazeta Warszawska – bardzo
pomyślne zawiera wieści – ale ja
nieśmiem im wierzyć – o powstaniu,
nie jakoś bardzo słabo się odzywa
– co też dalej będzie? o Boże

~~124~~

mój Boże! —
ani [illegible] nie przyjeżdża
muszę kończyć moje
ty Kochanie. Bądź zdrów
a kochaj mnie bo cię nikt
w świecie tak nie kocha jak
ja — nikt tak nie rozumie.
Bóg z Tobą najmilszy
a trzymaj się ostro nie
daj się zwalczyć cierpieniom
ani moralnym ani fizycznym.
Daj buzi — ściskaj Tatunię.
— taak — jaai — jaai.
twoja na wieki

[illegible]

(129) 132

Medyka. 1go Października. 1873.

Mój Drogi-Kochany Jedyny — mój Mieczu mój ciałe mój Ty Mój.

Tatusia mając wielki katar na jeden dzień położyła się do łóżka ale przedtem spokojny bo zresztą Tatusia zupełnie zdrowa trochę mniej kaszle i tylko z wielkiej grzeczności do łóżka włazła a jutro znowu biegać będzie po świecie i pracować wśród siły i zdolności swojej. — Dziś niemiałam listy od Mieczа od dni kilka niemiałam już ser, decznego — Brakowało Mieczowego listu od Ciebie — biedniusia Tatusia. — Kłopotów i drobnych przykrości codzień mnóstwo — które

~~176~~

bardziej nużą niż większe zmartwienia. Ból serca wielki na widok coraz słabiej odzywa„jącego się powstania — a z nikąd ochłody wypoczynku — pociechy — pieszczoty. — Od dni kilku słabnie we mnie wiara w bliskie nasze ospokojenie — to źle — bardzo źle, jednak tak jest i smutno mi; po„trzeba mi koniecznie z wzroku Twego, z pogodnego czoła za„czerpnąć siły nowej i otuchy bo choć się niedaję — jednak słabnę czegoś. —
Przepraszam, że Cię może martwię mój Jedyny — ale ja przed Tobą

nie ukrywać niemogę i niechcę — szczerą zawsze chcę być z Bobusiem, choćby nawet przyszło burę dostać. —

Dzieciątka zdrowe — bawią się w tej chwili obydwa razem i tak żywo rozmawiają, tak krzyczą, stukają, że aż się głowa kręci w ten gwar się wsłuchawszy — moje małe zawadyaczki — moje robaczki. —

Bądź już zdrów Najmilszy — czas już wielki — list posłać na pocztę — Daj buzi, popatrz mi w oczy i pa.a.a Najdroższy mój. — Bóg z Tobą niech będzie a kochaj nas — Twoja na wieki Kochająca Talusia

Medyka. 2go Października 1873

Mój Ty Drogi jedyny – mój Ty serce – moja Ty Duszo – mój Ty Mój!

Dziś tylko kilka słówek piszę, bo bardzo niemam czasu – co robię za widzeniem się opowiem – bo by dużo o tem pisać. — Dziś miałam list od Pana Marseille – pisze mi że Staś jego M. któren jak wiesz był tak szczerym przyjacielem Ojca mego – jest teraz w Krakowskiem; tak długo nie mając żadnej wieści o tym zacnym starcu ucieszyłam się bardzo – bo często już sobie myślała[m] – że już biedny umarł. —

Pisze mi pan Marsilic
że chciałby jechać do wuja -
lecz niema o czym posłać,
Dam mu kilka reńskich - ale
Tybyś bardzo pięknie zrobił
- gdybyś się dowiedział - jak on
się tam we Lwowie sprawia
- czy prawdę pisze - że niema nic
pieniędzy - i czy warto go wspo-
magać - czy można mu wierzyć
- Dowiaduj się po cichu - żeby
się nie dowiedział - bo by mu
przykro było - i prędko mi
odnieś. —
Dziś z czerwonym nosem łażę
po świecie i gospodaruję ale
nieszczególnie - bo mi otwoje

Francuzów – a jeden anglik
zöecht – czym się bardzo
zmartwiłam. —
– Chłopcy zdrowe – Tadzio się
codzień kąpie – a Jaś cały
[illegible]wa zimną wodą. —
[illegible]flicka prosi – żeby pani
[illegible]wej przypomnieć – o jakichś
tam listach rekomendacyjnych
które jej dać miała. —
Bądź zdrów, Luj milszy. —
Biedny mój Bobuś – tak się
o swój szpargalik przestraszył – poczciwy mój Bobuś.
Schowane – jaaa – bardzo
daj. — Poftogosław dzieci swoje
Twoja na wieki
— Bóg z Tobą. —
[illegible] Bobu

z ... sem.

RECOMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie.

Hotel Diernera.

LEMBERG 3 10

Medyka. 4go Listopada. 1863.

Mój Ty Poczciwy – mój ty kochany drogi – jedyny – mój Ty Mieczu!
Miecz wczoraj był niegrzeczny i Talusia także – Miecz nie pisał i Talusia nie pisała – ale Miecz przedwczoraj dwa listy do Talusi wysłał a Talcia tylko jeden więc zawsze Talcia niegrzeczniejsza i Miecz za karę będzie mógł Talusię wybić jak przyjedzie... Niestety! Talusia nie będzie mogła w tym tygodniu przyjechać do Lwowa do Mieczu – różne są przyczyny – a jedną z przyczyn ta – że Pstanowiczowej nie ma bo pojechała do Porudna do Fredrów

chociażbym więc mogła
dzieci pod opieką Anieli zostawić
a zresztą i Madzię mogłabym
zostawić – ale w razie jakiej
choroby niebędę miéć pewnoś-
ci żeby Stanawiczowa
przyjechała na wezwanie. –
to ją zatrzymać przez ten
tydzień – na nic niewyposażenie
zapuszczą. –
Biednego Hilkę – jutro zapewne
wywiozą do Klomunica. –
Był tu wczoraj pan Marseille.
Wczoraj jeździłyśmy do Stubien,
Ka – gdzie nas bardzo gościnnie
i uprzejmie przyjęto. –
Mieczusiu mój drogi – Dłużej

137

pisać dziś niemogę – bo
już 5-ta ostatni czas
wysłania listu. – Bądź
mi zdrów jedyny kochany
– mój drogi – Bóg z tobą
niech będzie mój Ty Aniole
– Pani Bolusiu – twoi
Twoja na wieki

tatusia Bolusia Twoja

Medyka. 14 go Października 1863

(13)

605

118

Mój Drogi – Kochany – Jedyny mój Ty i Mój! –

Kochanku mój – słów tylko dziś kilka piszę – by Ci powiedzieć – że Cię kochamy. Dzieci zdrowe dość – tylko coś mysią niedobrze – Jasio swym zwyczajem – a Tadziuś na ząbki – nic im to nie przeszkadza do dobrego humoru. Że Jasiowi się przypomina żałeczek – niedziwię się – bo czas szkaradny. Talcia ma dziś szalony ból głowy – tak że prawie nie widzę co piszę. – Winogron przez ten czas przyszło dwa koszyki z Krakowa

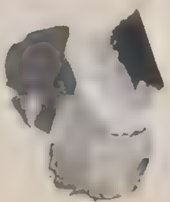
610

— wczoraj Talcia zjadła
ze dwa funty — a dziś nic
jeszcze — bo ją główcia boli —
Pisz — pisz proszę — czyś zdrów?
— kiedy wyjeżdżasz z Kra-
kowa? i co ja mam ro-
bić. — Paaa Kochanku
paa Mieczusiu — paa
mój Sokole — moje życie
Twoja na wieki. —
Bóg z Tobą — kochaj mnie
Twoja
Talusia Bobusia
Żonusia

[illegible]rzowi memu

przez poczciwość

oddać proszę.



Medyka. 16go Października. 1863.

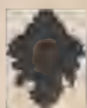
(100)

4.)

Mój Ty Drogi, jedyny, Kochany
moja Ty Pieszczoto — moje Ty
Szczęście — mój Ty Mój!

Talusia zdrowa — główcia
ją nie boli — chłopaczki zdrowe
i ~~nie~~wesołe — słowem gdyby
Miecz był z nami — toby nam
było bardzo dobrze. — Drexler
w żaden sposób nie chciał 20
rń. zadatku — tylko połowę
raty z góry — to jest 250 rńskich
do dziś — do południa miał
czekać na decyzyę a w razie
nieotrzymania odpowiedzi wy-
puścić komuś drugiemu — na
cały rok chcącemu nająć. —
Wczoraj list otrzymałam — do dziś

614



czekałam - myśląc że
się coś stanowczego z listu
Twego dowiem - a zaraz potem
niemogąc dłużej czekać telegra-
fowałam Twardowskiemu - by
mu dał te 200 reńskich i
żeby już raz był koniec. -
Może wielkie głupstwo zrobiłam
tam - może się Miecz będzie
gniewał - ale ja tak bardzo
pragnę - być już z Mieczem
razem. - Te 200 reńskich
Twardowski tymczasem da swo-
je - a za dni parę - ja mu
je oddam - bo będę mieć tyle
- a może i więcej - za moją
kapotę tego roku - a wi

dzis Bobuś - jaka ze mnie Pani. —
Wczoraj bardzo się zmartwiłam — staremu Pułkownikowi skradziono 4.300 reń. w banknotach i złocie — wyobraź sobie co wyrabiał — pewnam że życiem to przypłaci. Rozpacz jego trwała tylko przez dobę — dziś już sprawca schwytany - i pieniądze z małym wyjątkiem są wszystkie. — Złodziejem był nie„ jaki Wołański. —
Wczoraj niepisałam, bo myślałam że się list mój już w Krakowie niezastanie

615

dowiedziałam się albo wiem zaraz – że wieść o chorobie Mamy była bajką. Bądź zdrów Najdroższy mój – daj Boże do widzenia prędko. – Dobranoc Kochanku Mężu – Bracie – Przyjacielu. – Bóg niech Cię oświeca – prowadzi i umacnia. – Pani Twoja na wieki kochająca

Talusia Bobusia Żonusia

Medyka. 18go Październik. 1863.

(134)

(w czasie pieczętowania listu tego nadjechałem z Krakowa)
z Karolem Balińskim

Mój Ty Jedyny, moje Ty Szczęście – moja Ty Pociecho.
mój Ty Mój! –

Bardzo ciebie jestem zmartwiona, że niewypowiedziane ciężkie rzeczy – poszły się w naszym domu. Wyobraź sobie że te pieniądze Pułkownika nie sam Zołański skradł – ale wszystkiej czterej u nas wtedy będący – a t. j. anglik – Orzeorski – Żołański i tamten co stopę ma bez nogi. Zdaje się nie wzięli oni tego dla siebie – ale marzyły im się za te pieniądze bezużytecznie wstał, tego leżące – sztandary – konie

karabiny – Bóg wie nie
co.– Wszystkie pieniądze zako„
pane były w baryłkach w
ogrodzie z wyjątkiem kilkuset
reńskich które były rozdzielo„
ne między nich czterech.
Wolańskiego pierwszego złapali
a ten powiedział – że o reszcie
pieniędzy wie ten bez nogi
zjechała komisja – a ten zaraz
się przyznał i zaprowadził – do
miejsca ukrycia.– Biedaka – dziś
wzięto do kryminału – ci wczoraj
nic nie jadł i rany swej mimo
próśb Antoniego opatrywać
i przemywać niechciał. Cała noc
warta chłopska przy nim stała

– wyobraź sobie – co to za skan-
dal – co to za tryumf dla
Niemców i chłopów – że powstań-
cy kradną! — Anglika i
Przeorskiego szukają bo pa-
r(?)set reńskich – jeszcze ma
tyć u nich. – Łatwo ~~pojmiesz~~
jak mi to miło – niebędę
li więc nużnć mych opisywać.
— Drekster szachraj znowu
nowe zaczął krętarstwa –
i 400 r. odrazu chciał z góry
– zerwał więc z nim Twardowski
i dobrze zrobił – bo nawet
niemiło w domu taki w mieszkać
– gdzie taki gospodarz. —
Trzeba znowu będzie jechać

(28)

do Lwowa i znowu miesz-
kania szukać - napisz co
mam robić. -
Biedniusia Talusia - kochaj
mnie Mieczu-ta mimo wszyst-
kiego dobrze mi będzie na
świecie. - Mój Mieczu jedyny
- tak mi tęskno jakbym
Cię już rok niewidziała;
Dziś listu niemiałam.
Wczoraj niepisałam bo Pani
Longchamps mnie najechała
i siedziała od 4 ej p.p. do 9 ej
wieczór. - Dzieci zdrowe i
Talusia zdrowa - ale sama wi-
dzi że mizerna. Bądź zdrów
Najmilszy - Bóg z Tobą
niech będzie. Dobranoc
buzi daj - tu ✱ tak. Cała
Twoja na wieki
Talusia Bor

Medyka. 3 go Listopada 18..

(125) 1..

Mój Ty Naburmuszony! mój Ty Straszny – mój Ty [illegible] na świecie jedyny – mój Ty Życie – mój Ty Mój! —

Talusia tysiącem całusów i uściśnień przeprasza że była niegrzeczna – przeprasza jak tylko umie najpiękniej i bała mutna w oczy Bolusia patrząc, póty – póki Miecz niemogąc już dłużej się gniewać – nie powie Talusi i nie przyciśnie do serca, a Talusia z wielkiej radości – zacznie potem skakać i pleść trzy po trzy – i stanie się znowu Mieczowym Mazurkiem Latającym [illegible] Bolusiu Talusię – [illegible] latającej, noc czasem

~~620~~

niedrzeczni, Tulusi - nie znajdziesz dla siebie na świecie - o nie! nieznajdziesz te[be] i Tulcia także drugiego ta, kiego - nieznalazła by na świecie Bobusia - o toż tem majmyż się całem sercem i całą duszą - całą miłością na, szą - a będzie nam dobrze, po godnie i poczciwo w duszy chociaby nam po głowie nas udrzał. - dzięki ci, za Twe poczciwe i kochane list - ostatni mnie zasmucił ale zgadzam i poszedł - nie opuści nas Bóg - niegdyś kiedy taka męstwa ulewa w serca, kiedy tak uszlachetnia i oświeca ludzi biednych daj Boże żeby nasze dzieci ta,

takimi były — a kim był ten biedny wyrobnik — a żona jego — jakże biedna bardzo — ale zarazem jak bardzo szczęśliwą i dumną być powinna — że takiego miała męża".
Biedna Marynia! mój Boże dodaj jéj odwagi — u jego takéj niewypuszczaj z swéj świętéj opieki — niech mu zachwiać się i upaść. —
Dziś był dzień oznaczony wyjazdu męża do Lwowa — niewiedziałam co robić — a więc telegrafowałam do Mieczka — dotąd niemam żadnéj odpowiedzi — dziś więc zostaję bo już 6 ta. — Niewiem czy mam czekać na Mieczka tutaj — czy też tam pojechać

i wszystko uporządkowane
żeby Miecz już zastał spo-
kój i wszystko a nie rozga-
rdyasz. — Dzieci zdrowe zu-
pełnie — Alcia gdyby nie
wieczny katar toby także —
zupełnie zdrową była. —
Konie kupione — 2 szpaki
a 2 gniade — dość ładne — ale
drogie — 900 reń. — szpaki
klacze — jedna 4 a druga
5 lat ma dopiero — wróci
się więc pieniądze. —
Bądź zdrów i ostrożny mój
— bądź zdrów, spokojny i Bóg
z Tobą niech będzie. —
Dobranoc — paaa. — Bazi X
Tauc. — Przekonałam się
już — że to co mówiono u
pani Marcinie nieprawda —
Kosztowało to co 100 reńskich

przepraszam Mieczu — Talcia się bardzo stawia
la z innej strony oszczędzić. — Płakała Talusia
bardzo przy ciachnutku — Pada Bobusia. Twoja na wieki
Talcia

Lwów
~~w Medyce~~ 6go List. 1863.

w Krakowie 7/11 63

(136) 146

Mój Ty Drogi Jedyny – Kochany, mój Ty Mój! –

Przedwczoraj przyjechaliśmy tutaj. Dzieci dość zdrowe ale niezupełnie – bo Jasia brzuszek trochę boli – a Tadzio trochę kaszle. – Jechało nas oprócz dzieci i manatków 7 osób w wagonie a do tego jeden jegomość ciągle fajkę palił z ordynarnego tytoniu – i z tąd zapewne Tadzio się rozkaszlał. Wczoraj wieczór Julcia znowu jeździła do Medyki – musiała

a dziś wróciła. —
W Mięgu był dziś wypadek na kolei — dwa pociągi zetknęły się z sobą — ale oprócz kilku wagonów nic się nikomu niestało, z tego pociąg spóźnił się o godzinę.
Smutno mi — że Bolusia niema — pocóż ja tu przyjechała! — kiedyż — kiedy przyleci mój sokół do swojej ptaszki biednej. —
Talcia zdrowa — tylko pół — — mużei. —
Bądź zdrów Najdroższy a pisz proszę jeżeli jeszcze nie przyjedziesz. —

627

Jutro dłużéj pisać
będę — dziś już niemo-
gę bo późno. —
Bądź zdrów — Bóg z Tobą
— twoja ✝ na wieki

Tatusia Bobuśka
Domusia. —

Lwów

[illegible]

Lwów. 8 Listopada. 1873.

Mój Ty jedyny – mój Ty
Przyjacielu – mój Ty Kochanku
mój Ty Mój! –

Przed chwilą list Twój odebrałam
– list drugi we Lwowie. Piszesz – że
przyjedziesz „wkrótce"... to pewno
znaczy, że nieprędzej jak za ty-
dzień, a może jeszcze i później.
Co ja tu tymczasem będę robiła
w tym nieznośnym Lwowie! Zda-
je mi się że już wiek cały tu
siedzę. U Mamy raz tylko byłam
zresztą nigdzie a nigdzie. nawet
u Wildowej w interesie fortepiana
niebyłam i dotąd go niemam. Ja-
kaś dziwna jestem – niby jakaś
melancholia mi się czepia, i

jestem w stanie teraz przez
długi czas siedzieć - nic nie robiąc
- i nic nie myśląc tylko patrząc
się na jakiś obraz roztoczony
przed oczyma mej duszy, obraz
jakiś strasznie krwawy i tez peł-
ny. - Czasem znowu łapie mnie
wielka pokusa za Tobą, tęsknota
że płaczę jak małe dziecko i
czasem mi serce omało nie pęknie
z żalu - Nie myśl jednakże bym
narzekać miała - płaczę bo nie
mogę od łez się wstrzymać ale
cóż znaczą te łzy moje wobec
tamtych - tam przecież tyle żon
i matek przelewanych - płaczę
zapewne dlatego - żem jakoś fizycz-
nie osłabiona - płaczę zapewne
dlatego - żem pół matki teraz
- nie zważaj na te łzy mój
Drogi - i nie gniewaj się na mnie
za nie - a kochaj mnie - bo ty

raz. Ty i dzieci - jedyną mą po„
ciechą - bo coraz słabnie we
mnie pociecha i nadzieja
inna - nadzieja nad wszystkie
nadzieje ziemskie największa
nadzieja oddychania przed śmiercią
wolną piersią - w wolnej Polsce.
- Ale to ja pięknie pocieszam
Miecza - mym dzisiejszym listem
pięknie dodaję mu ducha; nie zwa„
żaj na to - pamiętaj, żem ja
dziś pół mufci jeszcze - jutro
już może będę grzeczniejsza.
Piszesz - że nie na długo tu przy„
jedziesz - a cóż ja tu „biedna”
potem robić będę? - Do domu
z dziećmi w tej porze roku - trudno
będzie wracać - i codzień trudniej
- a we Lwowie niewiem - czy wy„
żyć potrafię długo bez Miecza; ale
jak Bóg da - tak będzie - może to
się jeszcze jako odmieni.

282

Nic temu niejestem winna - że jechałam w takim tłumie - i wśród dymu - bo wszystkie wagony były pełne - ci panowie co jechali - chcieli się - po jednemu po innych wagonach - porozsiadać - a i na to niebyło miejsca. W Sądowej Wiszni przyczepili wagon - panowie wysiedli - to jest trzech panów - a na to miejsce wsadzono w Gródku - dwie panie - dwóch panów i mnóstwo gratów, widzi więc Bobuś - że Talusia nic niewinna. - Okien nieotwierałam wcale - a dzieci ciepło były ubrane tylko do Lwowa przyjechawszy mogły się zaziębić - zanim wsiadły do omnibusa - bo był wiatr i deszcz. - Jaś już zdrów - ale Talusia kaszel mnie trochę niepokoi - to się powtarza zawsze najsilniej - o jednej godzinie w nocy. -

do 8/11 1863 ad 137 130

Nie wygląda to na kaszel przed anginowy, bo jest częsty i w piersiach ani w gardle mu niegra zresztą jest to kaszel krótki, urywany – jednak zawsze mnie on niepokoi, bo jak zacznie kaszleć o 11ej to całą godzinę co chwila kaszle i spać niemoże – przytem miał cokolwiek gorączki – dziś po aconitum – już jej niema ~~Dziś~~ w nocy zdawało mi się – że mniej kaszlał po danych mu lekarstwach homeopatycznych – będę widzieć dziś – jeżli się przekonam – żem się omyliła – to zaraz rano poślę po Chembarzewskiego. Bądź spokojny – Ta Lusia dba o dzieci i pamięta o nich choćby niewiem jaką troskę miała w sercu. Mieszkanie z tąd ciepłe, piece dobre – zupełnie nie ...

dzą – dzieci mają wygodę – a
Tatusia się bez wielkiej wygody
obejdzie. —
Skończę już to moje pisanie
bo już po 4 ej – i pójdę do
Mamy. – Śnieg pada – błoto
ogromne – zimno – ale pójdę
i tak, bo czuję potrzebę – żeby
mnie ktoś przytulił i popieś-
cił – może Mamcia będzie
dobra – może mnie będzie
kochać. – Przyjeżdżaj jeźli
możesz – a jak nie – to pisz
– pisz codzień – i ja teraz
już codzień pisywać będę —
Błogosławię Cię Przyjacielu –
całuję Cię i ściskam Kochan-
ku i Mężu – Bóg niech Cię
prowadzi – oświeca i wzmacnia,
– trzymaj się ostro i dbaj o
zdrowie – Tatusia także szano-
wać się teraz więcej będzie. —

Twoja na wieki Tatusia Konusia

~~Ale~~ Lwów 9go Listopada.

(158)

Mój Ty Sokole – moja Ty Pociecho – moje Ty Szczęście moje Ty Życie – Ojcze moich dzieci – mój Ty Mój! –

Dziś Tadzia urodziny – moje Tadzisko kochane! – O imieninach jego niestety! zupełnie zapomniałam i nie przypomniałam aż wieczór – kiedy już spał biedaczek, dziś jednak mnogo miał uciechy, Mamusia ofiarowała mu pękatego piszczącego pajacu – Babcia zaś owcę beczącą; ucieszył się bardzo biedaczek, klaskał w ręce, bawił się temi zabawkami – pokazując wszystkim i wołając: „a moje – a moje – Tadia – Tadia!" –

636 Już przy tej okazyi dostał
od Babci Dziadko ładniejszą
niż zwykle zabawkę: osła wio-
zącego armatę albo niosącego
ją na plecach. — Talusia dziś
listu od Mieczka nie miała — bie-
dniusia Talusia! — Przedwczoraj
byłam u Mamy — bardzo była
dobra i łaskawa. Dziś byłam
u Wilczowej i znowu tam zasta-
łam Ujejskiego — przykro mi
to bardzo ale Madusi — już wię-
cej tam nie zaprowadzę i sama
rzadziej bywać będę — a gdy jesz-
cze kilka razy zastanę ich samych
to zupełnie bywać przestanę
— choć mi się ta kobieta bardzo
podobała i do serca mi przy-
padła — przyjaźnić się z nią
jednak nie mogę — ja — żona
Mieczka. — Nie uwierzysz jak mi
to przykro i jakbym rada rzeczy

i otwarcie z nią pomówić o tem. — Niemogę pisać dłużej — ktoś przyszedł i koniecznie - chce się ze mną widzieć — paa — paa!.

11 go. List. Wtorek.

..u późno już było wczoraj - list .ończyć i wysłać - dziś więc kończę i wysyłam wcześnie - żeby z pewnością odszedł. — ..ainie już bardzo mało kaszle .. nie mówię nic — Jusio zaś dwa dni był zdrów - a teraz znowu boli go brzuszek - kupiłam mu czekoladki - już jedna zjadł może mu ona pomogą. A propos kupienia - mam wszystkiego majątku 19 reń„ skich - jeżeli jeszcze ze dwa dni nie przyjedziesz to co będę robić? zkąd mam wziąść?! ..iśniowski powiada że nima - a tym ojciec żałował dał mi 50 —

638 sama droga w dzień mi niańka,,
mi dniówką. Zrobiłyśmy 25 ru-,,
skich kosztowała. Daję tu,,
po 22 centy funt. — Szmajkowej
—Zacznikowi — Pawlikowskim jest winna.
winna. Jeżeli jeszcze kilka dni
nieprzyjedziesz albo jeżeli pienię-,,
dzy niemasz — to napisz — pożycz
tylko a ja chętnie pozbędę
się mej brylantowej broszy —
żeby tylko zapłacić wszystko — i jeszcze
jakieś kilka tygodni głowy ci
niesuszyć — Gosthalter ~~za~~ wypoży-,,
czenie mebli niema zapłacone
jeszcze. — Nie uwierzysz Bolusieńku
jak mi to przykro — że Cię takiemi
rzeczami zatrudniać muszę — ale
cóż kiedy muszę; — Ostatnim
za to dała — gdybym już raz do te-,,
go przyszła — tym od ciebie pie-,,
niędzy nigdy niepotrzebowała
— ale razy teraz muszę — to płaczę —

(od 178) do 9 i 10/11 1863 153

Była tu Filianna - pana Matkina
naznaczona - bardzo biedna - a
ja wspomóc niemogę - ona
nas nie prosi bo harda - ale
od śmierci wiem - że jest w
nędzy prawie. - Helusia zdrowa
- zupełnie zdrowa - mało co
kaszle - bardzo mało - ale
jej bardzo smutno bez Mi-
-cza - [illegible] jej jedynego -
Kiedyż - kiedy Cię zobaczę -
Najdroższy mój -
Bądź zdrów - a pisz -
- pisz - proszę. -
Bóg z Tobą niech będzie
Pani — pana - dobranoc,
- Twoja na wieki
kochająca
Helusia [illegible]
Żonusia

Kocham Cię - Ty Mój -

[illegible]

Lwów. 12go Listopada 1863

Czwartek.

154

(129)

Mój Ty Drogi jedyny — mój Ty
Ukochany jedyny — mój Ty szczęście
mój Ty Mój. —

Wczoraj niepisałam do Ciebie —
bo nieznośni ludzie niedali mi.
To jest niepodobne żeby to rze-
czywiście nieznośni byli ludzie
— ale nieznośni wczoraj — niezno-
śni dlatego że mi pisać do
Ciebie niedali. — Najprzód rano
zaspałam sobie aż do 9ej; [illegible]
się [illegible] w tych ciemnych
pokojach i potem wysłałam Felik-
sowi na obiad — zjadłam śniada-
nie — ubrałam się — i zrobiła się
12 ta niewiadomo jak i kiedy;
Ty wiesz jak się to [illegible] u mnie
kręcić rano — a tu lepiej jeszcze

~~64~~ jak w Helizie — bo jest sama
Klucznicą a czasem i kucharką.
Cieszę że się udrażam — pisywał
Pan Pawlikowski; bardzo był wdzię„
czny, żebym mu szczęścia życzyła
a potem wzruszony i wdzięczny
był się przekonał, że mi nie
w myśli — żadne urazy ani mo„
ralny — tylko szczere — jakby dla
rodzonego brata życzenia. — Tłuma„
czył się — że nam wcześniej nic
niepowiedział — ale powiada, że bał
się powagi i postanowienia
jego — niceby zmienić niezdołało.
Zostawił list do siebie — prosząc bym
li go przesłała i napisała — że za„
raz po oświadczeniu się — był u siebie
kilkanaście razy — ale się nigdy
w domu niemógł zastać — potem
zaś ciężko chorował. Bardzo mi„
ły — daj Boże by był szczęśliwy
— zdaje się — że bardzo kocha„ na„

rzeczoną. Dziś chcę być u Wolskich i u Sarneckich – a do Mamci pójdę, aż już dzieci – pousypiam. – U Mamci byłam przedwczoraj wieczór gdy mi malce – pozasypiały. Siedziałam ze dwie godziny z robotą – Mamcia była bardzo dobra, Talusię tuliła – i Talusia zupełnie się nie nudziła – przez te parę godzin. Ucałowała Mamcia Talusię i ściskała bardzo czułą na głowię. – W tej chwili odebrałam list od Bolusia; – list ten i ucieszył mnie i zmartwił. Ucieszył – bo Miecz. obiecuje przyjechać na Stazi; – rozpłakałam się z radości i chciałam udusić z uciechy Modanię; – będę czekać cierpliwie tydzień cały – byle tylko sprawdziło się to – że Boluś i Polusia razem Bolusiowało – siedzieć sobie będą. Ale może się

inaczej odmienił — może nadzieja zspełznie na niczem!.. Bóg jak Ci każe powinność nieważaj — na Talcię — Talcia wszystko zniesie — byle Miecz był Mieczem. —

Zmartwiło to mnie — że Miecz sąd, cię wygórał za te pieniądze — ma Miecz słuszność. Talcia bardzo nie, mądra — niepraktyczna — i winna. — będę się starać być inną na przyszłość. — Przeglądałam wczoraj Mieczowe listy — w dawniejszych — ani śladu bury — ani śladu niezadowolenia — w późniejszych coraz to częściej się powtarzają, w wszystkie słuszne nieraz; — muszę się psuć — muszę być gorszą — niż dawniej — bo Miecz zawsze jednako mnie kocha; — pomyślę nad sobą i będę stara. ła się poprawić, bo ja dla Miecza po, winnam być promieniem słońca, przez

życie całe, a nie chmury na czo-
le mu sprowadzać; troskliwe sta-
ranie główne całe mego życia
jest szczęście Twoje i dzieci. —
— Wieść o Maryni Płoskiej przera-
ziła mnie ogromnie — kiedyż? kie-
dy Bóg się zlituje nad nami!! —
Myśleć już teraz niemogę o tem
wszystkiem — bo myśląc i zastana-
wiając się — wiara moja słabnie. —
— Był tu pan Czarnecki przed
chwilą - i mówił mi o Tobie. Zdaj
mi się jakoś zrobiło na sercu
żem widziała kogoś co Ciebie
widział wczoraj dopiero. Chciałam
przez niego list ten posłać - ale
się rozmyśliłam i poślę przez
pocztę. — Powiedz Pani Świętochowskiej
że o Karin dowiadywać się będę
usilnie - ale dziś w żaden sposób
tak jak p. Czarnecki żąda - odpowie-
dzi dać niemogę — aż za dni kilka.

646
Wracam się zjadłszy obiad do listu
- i do opisu dnia wczorajszego.— Gdy
stał odchodził wlazł jakiś niby
ranny - znudził mnie okropnie
- bo czułam - że kłamie - i zabrał
mi z pół godziny czasu napuścił
ze sieni zimna do pokoju i
poszedł sobie wreście wtedy - gdy
już obiad był na stole.— Zjadłszy
obiad - podług zwyczaju - poszłam
z dziećmi na spacer - wróciwszy
zastałam w drzwiach moich p.
Fel. Wasilewską z jedną panną
- jeszcze one nie odeszły gdy
przyszedł Łyczinski i siedział do
10-ej wieczór.— Mówi Bobuś - że
mi ludzie - niewiali do Bobusia pi„
sać wczoraj.— Przedwczoraj byłam
z dziećmi u Włodzimierzowej.— Pau„
linka naprzyjaźniła się bardzo
z Jasiem - z Tadziem żadna - a on
biedaczek do wszystkich się przymi„

ał i odejść stamtąd niechciał.
Tadzio teraz znowu brzydki - buzię
ma rozraniona i spuchniętą -
- też tylko na spacer go bylam
wzięła i zostawiłam w powozie
- ale Funia dowiedziawszy się -
koniecznie widzieć go chciała.
Mama powiada że na Tadzia patrzeć niemoże - biedaczek.
- dla nas on tylko miły i
ładny też lgnie do nas niepo-
równanie większą miłością
niż ładny i przez wszystkich
kochany Jasio. - Od mnie Ta-
dzio odejść niechce a liebie
codzień co rana po łóż-
ku szuka - wołając: „Tata
tata." Jaś zwierzyniecie daje
się bardzo kochać - ładny -
posłuszny - grzeczny - w obec
mnie pokorny i hartu już
nabierać zaczyna. —

dwa dary był niegrzeczny,
raz Tadzia ucierpiał mocno
– więc dostał ode mnie – dwa
porządne klapsy. Czuł że
sprawiedliwie – więc nie pła-
kał tylko się zezłościł
i sam ze swego konceptu
zaczął mnie i Tadzia prze-
praszać – mnie aż po no-
gach całował; któżby się
na niego mógł gniewać!
– moje Jasisko kochane
– mój syn drogi. ——
Bądź już zdrów Maleczu
bo już w pół do 4 ej
ostatni czas jechania
z dziećmi na spacer –
dziś słoto wielkie – piechotą
niemożna. – Bóg z Tobą
niech będzie mój ty Ko-
chanie – a kochaj kulkę
Twoją na wieki Lalusię

Lwów. 13 go. Listopada 1872
Piątek. ~~644~~
152
(140)

Mój Ty Kochaneczku — moje ty życie — moje Ty szczęście moja ty siło — mój ty cały!

Odebrałam dziś list Twój z obligacjami — za który to list dziękuję Ci tysiączne razy. — Obligacje zmieniłam u Łyszmela — i dostałam za nie 49 r i coś złotych — powiadają — że taki kurs, trzeba bardzo mała to strata. —

Ponieważ Mira tak lubi mnie się zdaje — a więc opiszę Mieczowi znowu tak jak wczoraj — o tutaj ręką. — Po zapieczętowaniu Mieczowego listu jechałam z dziećmi do karety (: bo już tu nam koniec :) i odwiozłam list

na pocztę — a stamtąd pojechał
tam z dziećmi na spacer. Tadzio
bardzo się był rozigrał i ciągle
swój kapelusz wyrzucał przez okno
— z ogromnemi okrzykami radości —
Jaś zaś siedział poważnie i podług
okoliczności — kłaniał się wołając
„paa Bozia — paaa jegomość
paaa — żydzie — paaa żołdatmi
— paa pani i tym podobnie. —
Tadzia odwieźli do domu — z ma-
łym tylko Jasiem pojechałam
do Stamy na chwilę — zabawiłam
z pół godziny w dobrej, także
Stamy przyjechałam do domu,
i zastałam już o godzinie 5 ej
gotową dla dzieci kolacyę — za-
siadłam z robotą w ręku przy
ich stole — i właśnie przyglądałam
się kaszy ich — gdy we drzwiach
dał się słyszeć głos Szczepańskiego
z zapytaniem: „czy można?“

Naturalnie kazałam go puścić. Tym razem że przychodził z interesem, z radą, o którą go prosiłam przedwczoraj. — Sondan za jego radą o ile mi się zdaje bardzo rozsądna i poczciwą — a zdaje mi się że mnie Ojciec nie zgani gdy mu to za wszystkiem opowiem — co teraz długo by pisać. — Był u nas do 9 wieczór — patrzył na Modunię — ale jakoś zanadto — zdaje mi się po ojcowsku, że się tak wyrażę — a nie po kochankowsku. Modunia była jak się należy — poruszyła się — mówiła naturalnie i rozsądnie — słowem — kontenta z niej byłam — ale o nim teraz sama niewiem co myśleć — bo jakiś niezrozumiany. Jutro ma przyjechać ciocia Krasnopolska — interes Cywińskiego do mnie skończony — jeżeli więc teraz

6/12.

Księżn w nas w tych dniach to widzi - że coś zamyśla. Gdy odszedł Łyczyński czytałam jeszcze gazetę i skończyłam Bajronistę w łóżku - potem zaś zgasiwszy świecę - zasnęłam polecając Bogu i Błogosławiąc ciebie i dzieci. - Bokusieczku, drzwi anonsują mi panny Gostyńskie - muszę je przyjąć - wierz mi - że muszę kończyć - jeżeli dłużej zabawią - to pewnie ten list dziś nie

już są - pa i pa

- Panny Gost. odeszły aż o 6 ej - potem Tulusia dzieci ułożyła i pojechała z Mancią do Sadnej kich - a niezastawszy ich w domu do p. Feliksy Wasilewskiej - widziałam tam Markla - który teraz jakiś nieznośny. - Oczy się Tulusi oczka kleją. Do -

a. 141 (do 13 & 14 / 11 1863) 16

snu – już 11 ta – pojutrze zno-
wu Talusia – otrzyma list z kartą –
– o Boże mój Boże zmiłuj się
nademną – ty mi rozkład wyłożnie
i czas na wszystko – dobranoc
ci Dobrodziejczenko – mój kochanku
drogi – moje ty szczęście – Bóg z
Tobą niech będzie – dobranoc –
pani – – – jaa – Tolanecka.

14 go Listopada 1863.

znowu się przez zamiotła list
z tobą – choć pisałam przedwczoraj
– pisałam; it wieczorem sama odwiozłam
na pocztę list obszerny a
wczoraj powinien go byłeś ode-
brać. Niema Mieczia – by mnie do
siebie przygarnął i przytulił, nie-
mam tu nikogo – coby mnie całkie-
m cie pojął i zrozumiał – ogóły
choć do listu chcę się przytulić
choć list do ust i serca chcę
cisnąć gdy listów niemogę – to

sia

654

Ten list nawet zdaje się mnie
odpychać i niechętnie przyjmo„
wać pierwszoły - bo w każdym
z tych listów - bura się mieści
- bura od Mierza - bura od tego
którego ja najbardziej kocham
na świecie całym - bura od tego
którem mnie tylko jedną z
kobiet w życiu ukochał i wy„
brał - muszę doprawdy - codzień
być gorszą i głupszą. Co chwila
jakieś głupstwo zrobię - co chwila
coś zaniedbam zrobić - com powin„
na - o Boże mój Boże - czemuś
mnie opuścił? a ja tak chcia„
łabym być dobrą - tak chciałabym
każdą chwilę życia Ci osłodzić
Ty mój Jedyny na świecie - Ty
mój Kochanku - Mężu mój
drogi - Najdroższy! ——
Dziś byłam na nabożeństwie za
[illegible]kiego - tego co to mó„

witam ci — że tak mądrego uda„
wał — zginął biedny pod Ślązkim.
Potem wyprowadziłam dzieci na
wały bo śliczny dziś dzień —
sama zaś poszłam do Angielskie„
go hotelu — do cioci Krasnopol„
której dziś przyjechała —
ztamtąd wróciłam do dzieci
zabrałam je do domu i dawszy
im drugie śniadanie — ~~u siebie~~
~~dawszy~~ ci zjadłszy z ciocią obiad — zamknęłam się w
Miecia pokoju i piszę — żeby
skończyć zanim ciocia przyj„
dzie ~~[illegible]~~ a już 4 a godzina
— i prawie zapomniałam powie„
dzieć że po obiedzie był Szmidt
z Twoim listem — ale o Tobie
nic się jakoś dowiedzieć niemo„
głam. Mówił żeś zdrów — dobrze
wyglądasz — nie kaszlesz — jakoś
mi się temu niechce wierzyć
— bo niewiele zdrowia z Twych

[illegible]

listów. Donieś mi co o swem
zdrowiu — o kaszlu — bo nic
teraz niewiem. —
Była dziś w południe Marynia
Sadnecka. —
Bądź zdrów Mieczu mój drogi
— bo już czas list oddawać na
pocztę — a i Ciocia zaraz wróci
z miasta — gdzie poszła coś
kupować. — Bądź zdrów Najdroż-
szy mój — a kochaj mnie już
taką jaką jestem — bo tego dnia
coby(ś) mnie kochać przestał
— serce by mi pękło — pękłoby
niezawodnie. — Dzieciorki zdro-
we dzięki Bogu — tylko Jaś jakiś
grymaśny od dni kilku — wczoraj
po raz pierwszy w życiu klę-
czał za karę — ale tylko parę mi-
nut — bo Dzidzie bardzo za nim prosił
z własnego popędu i konceptu. — Bóg
z Tobą niech wszystko [illegible]. Twoi
twoja na wieki żałosna. [illegible] że,

Lwów 15go list. 1863.

(141)

Mój Ty Kochany – Jedyny na świecie – mój Ty Mój! –

Dziś niemiałam listu od Ciebie – niemiałam – bo niezasłużyłam – bo sama przez 3 dni listu niepisałam – a Mieczu teraz wcale nieprzepasza – tylko zaraz się mści; Mieczu niepamiętna – jak to było dawniej – Mieczu nie pisał czasem tygodniami całemi – a Felusia ciągle pisała i niemściła się za twe milczenie tak jak Ty teraz. – Jednak nawet prawnie – list mi się należy – bo niemiałam odpo

wiedzi - na mój przedostatni
- tak obszerny - wysłany 12 go
we czwartek. - Wczoraj wysłałam
tam drugi - ale niewiem czy
odszedł - bo mi się zdaje -
- że Antoni - coś zbałamucił
i zapóźno go oddał - bo jakoś
się płacze i sam niewie co
gada - dziś zaś piszę ~~czwar~~
trzeci - jutro będę pisać czwar-
ty - i tak ciągle - codzień
aż do twego przyjazdu - tylko
pisz Najdroższy - tylko mnie
kochaj. -
Ja i Dzieci zdrowe - mnie zaś
znowu ni stąd i zowąd przy-
czepił się kaszel i katar; nie
z przeziębienia - bo się ciepło ubie-
ram - dnie zrobiły się ciepłe - miesz-
kanie dotąd ciepłe - tylko
tak sobie - dla zwyczaju. -

Przez wczorajszy wieczór — była Ciocia Krasnopolska z Zosią i Ksiądz Dorio. Na noc zabrały mi Madunię do siebie do hotelu. Dziś Klusia ustawszy o 9ej poszła do kościoła — z tamtąd przyszedłszy zabrała dzieci i poszła na wały; w drodze szukała Jarmolińskich i Ciocię Zosię — ta ostatnia towarzyszyła mi w mym spa[illegible]. Wróciwszy już około 3ej do domu — resztę dnia przepędziłam już z Ciocią Krasnopolską — Zosią Madunią i Helenką Łowicką — teraz zaś one już odeszły — 11 ta bije a ja siedzę w Mieczowym pokoiku — przy oknie — przy swym Madzikim sekretarzyku i piszę do Mie, cza mojego. —
Muszę się Mieczowi pochwalić

od jutra zaczynam chodzić
do pi Felicyi — na wykłady czy
prelekcye literatury, estety-
ki i historyi powszechnej
ta sztuka kosztuje 6 rs.
na miesiąc — niezawsze
ja będę mogła chodzić —
ale przecie czasem może mi
się uda. — Starsza córka Wit-
dów — Genulka chora niebez-
piecznie na tyfus. — [redacted]
Talusi dopiero jutro przyniosą
— z obrazami zaczekam na
przyjazd Mieczka. — Do Mamy
mojej wczoraj pisałam — Twoja
zdrowa — jutro tam będę. —
Nasze dzieci zwracają wszystkich oczy
na ulicach — Jasio że ładny — a Ja,
ona takie figle i koziołki wyprawia
— że wszystkich bawi — swoją małą
figurą. — Dziwny mój Mieczek — czy tęskni
za swemi dziećmi? kiedy przyjedziesz
do swej Babusi? — Bądź zdrów. Ściskam
ciebie raz — i Bóg z tobą niech będzie
Twoja na wieki. — Tam obejmuje.

pisać — już i pac Tatusiu [illegible] — [illegible] — [illegible] Talkuszka

Lwów: 16 go Listopada 186[illegible]

(142)

164

Mój Ty jedyny! Kochany!
mój Ty szczęście — moje Ty życie
mój Ty Mój! —

Dziś przyszły Mieczmu
[illegible] fotografijcie i Mieczów list
i 200 [illegible] — pani Mieczmu
Mieczowe fotografiji [illegible] że
to Miecz na nich jakiś dziw.
duszkowaty — niby upadły na
duchu i smutny strwożony; a
Miecz nie jest [illegible]duszkowaty
— nie może być — niewolno mu
być upadłym na duchu — a
smutnym być czyż ma przy-
czynę! kiedy na duchu nie
upadł — kiedy ma kochającą
żonusię i [illegible] znowu z tą

warto – kiedy ma dzieci zło-
we i ładne – kiedy święta na-
sza z grobu wstaje. – Wstanie
Ona wkrótce – wstanie nie-
zawodnie – ja czuję już jej
życie – ja niemal jej w piersi,
– ufajmy tylko ufajmy – nie
poddawajmy się zwątpieniu
bo zwątpienie zbrodnią
było. W górę głowy [illegible]
wesoło śmiało patrz w przyszłość
– bo przyszłość musi być naszą
siebie ... takim mam jak na
tej fotografii niekiedy takim
kochanku – moja Sy tak luko
– bo taki Miecz – to nie Miecz
to nie żołd – a ty żołnierzem
przez całe życie być musisz
– tak – musisz nim być –
to jest jedyny rozkaz – którego
li absolutnie i mimo wszystko
– ja – Gołąbka Twoja – ja Twoja

Pociecha — ja Twoja Żona i Matka; —
— W tej chwili wracam od
Zaineckich — ale poczekaj, zacznę
od rana. — Wstawszy o 9 ½ —
wyglądawszy na świat i wypiwszy
samotnie herbatę, usiadłam na
ogrodzie i chłopcom jednemu
po drugim obcinałam paznogcie
u rąk i u nóg — gdy w ten
[illegible] od Zygmusia — przynieśli mi
[illegible] fotografie i list swoje
— ucieszyłam się okropnie
— i właśnie co siedziałam czy-
tając cieszące się i smucąc
medytując — gdy w tem weszli
Sąsiedzi pożegnać — i siedzie-
li godzinę najmniej. — Po ich
odejściu Talcia się ubierała
— potem czytała — pisała ra-
chunki — aż o 2ej przyszła
ciocia Piras. — Zaraz po obie-
dzie — ona poszła do miasta

a ja pojechałam z dziećmi do
Włocł. Do których niezastałam,
a do których miałam interes —
potem pojechałam do Mamy —
która bardzo była dobra i znów
dzieciom jakieś dała zabawki.
Dzieci takie wyprawiają awantury
jak z niemi wyjść lub wyjechać
— takie figle — tak każdego
zaczepiają — że ich [illegible]
całe miasto znać będzie.
Wróciwszy do domu i dawszy mał,
com jeść zasiadłam do czytania
— wtem Łyżwiński dzwoni —
wyobraź sobie moją rozpacz!!
Łyżwiński jest — a ciocia Frania
u kogoś tam na herbacie —
a ja tak męczyłam jak by
go jej pokazać — nic mi się
nie wiedzie. — Zabawiwszy z pół godzi-
ny i nabawiwszy z dziećmi — odrzą
— a ja ułożywszy dzieci — udałam

5/2 1869

się do Sarneckich — na ich
usilne zaproszenie — przed
pół godziną wróciłam i siedzę
i piszę do Mieczia — choć mi
się oczy do snu kleją — bo już
w pół do dwunastej. —
Cywiński prosił — by cię za-
pytać listownie — czy za powro-
tem niebędziesz miał do niego
jakiego interesu — i czy on ma
koniecznie na liście [illegible]
czy też może podług swego za-
miaru — pojechać do domu — i nie
wrócić — aż w połowie Grudnia
Gdyś miał do niego ten cu-
interes — interes rzeczywisty
z serca tego pragnę. —
Prosił byś w najbliższym twym
liście do mnie — na te zapytanie
odpowiedział mu. Odpowiedz mu
proszę — bo gotów bez odpowiedzi
wyjechać na wieś we Piątek.

rano — tak — jak ma zamiar.
— Misiarku mój — czy Ty dopra-
wdy za dni parę wrócisz?"
gdyby to gdyby. — Piszesz że
będziesz zły i kwaśny — nie
wierzę temu — bo jak się
Talcia uśmiechnie — jak zacznie
Kluzenka udawać — jak zacznie
pieści — jak zacznie pieścić
— całować — to taki Misia-
[redacted] i uśmiechnąć i zdob-
— od czegoż by Talcia była?
Talusiowata i Bobusiowato
Kluzenkowato. —
Już północ — pa pa Bobusiu
— Bóg z Tobą niech będzie
serce moje. — Śpij śniąco o
Talusi i śpij małcach. — Dobra
dobranoc — pa pa —
jeszcze buzi * buzi. —
Buzi — Twoja na
wieki Talusia Zeimska

~~66~~

(149)

Lwów. 18 go Listopada 1873.

~~149~~

168

Mój Ty Najdroższy! Jedyny!
mój Ty szczęście — mój Ty Mój! —
Wczoraj wysłałam list do
Lilki przez pana Henryka —
[illegible] zaś piszę znowu — ale nie-
[illegible] późno, żeby [illegible]
[illegible] — bo już wpół do 11 y
wieczór — a tej chwili dzwonią
na kamperlów. Przez dzień dzi-
siejszy rzeczywiście nie miałam cza-
su — ale go zupełnie nie zmarno-
wałam — zaręczam ci — wczoraj
zaś wieczór okropnie byłam
śpiąca i wypiwszy samotnie
herbatę — Nadunię albowiem za-
brała mi ciocia Krasnopolska
na cały wieczór do p. Estenburga

640 położyłam się spać - potem pacierz Bogu i mówiąc pani Bobusio-wi memu. — Bobuś już od trzech dni do mnie niepisze - choć ja bardzo proszona; czy Bobuś nie lubi Bobusi - czy się Bobuś gniewa? czy chory? czy mu się co stało złego? Mój Mieczusieńku drogi napisz choć dwa słowa - Bobusia się biedzi i niepokoi [illegible]
[illegible] który [illegible]
mi pisał - to Talcia by może poje-chała do Miecza, rozkazawszy z dziećmi stale nowinny - bo bardzo już Bobusi tęskno - i dalej trudno będzie tak wyżyć - bez posiłku swego głosu - swego spoj-rzenia - Ty mój kochanku. — Chciałabym i boję się pojechać do niego - bo się tu od dni paru jakiś żyd kręci po domu podejrzany — którem dziś stawemu Olszewskiemu

torbeczkę z pieniędzmi chciał nożem na schodach odciąć — a o nas wypierał się — na dole siedzących przekupek — może on myśli nas okraść a złodziej z nożem niebardzo rzecz zabawna. — Mówiłam o tem Dymitrowi i stróżowi kamienicznemu i przekupek prosiłam — żeby uważały ... zawsze niespokojna by... ...chawszy z ... Kalisza ... przyjechał swe pienią... miniać — i był dziś u nas — za kilka dni — napowrót do... ...dzie jedzie. — Mój Mieczysiu drogi — donieś czy prędko będziesz mógł wrócić — donieś proszę — Dziś przed wieczorem był tu tymczasowy, dowiadując się — czy niebyło od ciebie listu — jutro wieczór odjeżdża został tu ciocią ... i poczekał jej six cosyć — o tyle o ile może

się pocieszać — po pożegnaniu
widzeniu: powiada że przy-
sławny — że nie taki flegmatyk
jak sobie wystawiała — że ma
z nas patrzy pocieszać. — Jutro
ma jeszcze raz przyjść się dowie,
dzieci i pożegnać się i na jaki
miesiąc. — Zia Tatusia — malarz
Nasze Bobasie zdrowe teraz zu-
pełnie — Tas ... [illegible]
[illegible] po całych [illegible]
się bawi i improwizuje z najnowszy
improwizacyi koniec — tak opi...
Płaczą dzieci — płacze żona —
Że malarza niema doma —
początku niepamiętam. Tadzio
na Madani kuferek — sam bez ni-
czyjej pomocy wyłazi i wyłazi
stąd stąpa i woła: „Tadzio sam hopa"
Ściskam, zdrowi najmilszy mój — a pisz
do swej Tabusi. — Bóg niech z Tobą będzie.
Dobranoc — pani Tatunciu. — [illegible]
a niegniewaj się — że Talcia wieczór pisze
ale to najmilsza i najsposobniejsza

144

Lwów. 20 go Listopada. 18[illegible]

177

Moje Ty Szczęście – mój Ty
Złoto – mój Ukochany – mój
jedyny – mój Ty Mój!
Ty wracasz! wracasz za
dni parę – wracasz teraz kiedy
[illegible] najmniej spodziewałam – przez
[illegible] przygarnę – o [illegible]
[illegible] oncia szczęśliwa [illegible]
[illegible] sama niewiedziałam co ze
sobą z wielkiej radości.–
Właśnie sobie siedziałam samiu-
teńka w naszym saloniku i szy-
łam gdy wtem anonsują mi
Cywińskiego który się przyszedł
pożegnać i pisze dowiedzieć czy
niema listu od Ciebie takiego
jak On chciał.– Zaledwo że
z dziesięć minut posiedział – przy-

694 nocną telegram — zapowiada„ jego Tatý przyjazd — i bajkę o [illegible] — że one [illegible] nie zdrowe. — Łyżwiński pewno„ myślał że ja bzika dostała — bo w której chwili szalenie zrobił„ Tam się wróciła — bo zostawiony mu recepissy — żeby go sobie po[illegible] pisywał — i biegające wszędzie po całym domu — wołałam do [illegible] [illegible] się wszyst[illegible] [illegible] — Tatki [illegible] Stojący do kawialnego pokoju i zastawszy poważnie siedzącego tyc. zawołałam naprawdę zła na niego: „Jeżeli to pan tak poważnie nie siedzi — niech się pan [illegible] — dziecka przyjeżdża!" — „Cóż się Pani cieszyć — a ja teraz niewiem co ze sobą robić — dziś — za godzinę miałem wyjeżdżać — muszę wy„ jeżdżać." I tam — siedziałam — przez

chodzi ciocia Kwasn. ze swemi
pannami — pan Lysiński — za„
pomina — że poczta odchodzi
o 7 éj i bawi do 10 éj — będąc
bardzo rozmownym — siedząc przy
Modzi i z nią tylko prawie
mówiąc i patrząc się na nią
— co nawet Dozię Mniszek któ„
ra przyszła podczas herbaty —
zabawowała. A widzisz Bobu„
[illegible] że to tylko pus[illegible]
[illegible] dnia tego — ale [illegible]
Boże — taki rozum mieć zawsze,
Dziś miałam dwa listy od Bobeja
— mój Bobuś drogi — kochany
— kochający — Bóg ci zapłać
za Twą miłość i poczciwość
bom ja całem życiem zapłacić
szczęścia mego niezdolna. —
Stopaczki zupełnie zdrowe —
— Ciocia Kwasn. z Zosią dziś
odjeżdża — zaraz jadę się

676

z nią żegnać i odprowa-
dzać na pocztę — bo by się
Madunia zapłakała — gdyby
niemogła tam Matki odprowa-
dzić. — Muncię zostawiła
mi jeszcze ciocia — moja
droga Muncia — [illegible]
[illegible] jaka ona poczciwa
— jaka dobra dla mnie — jak
ona mnie burzy jak się
nieszanuję — jak się szczerze
smuci — gdy mnie widzi smutną
— jak zaraz każde cierpienie
umie wyczytać na mej twarzy
choć ja niby wesoła i śmieję się
— poczciwe dziecko — bardzo poczciwe
Bądź zdrów — do widzenia Najmil-
szy mój — Szczęście moje — Mężu
mój. — Twoja na wieki Fab. Zam[illegible]

Dobranoc — [illegible] —